

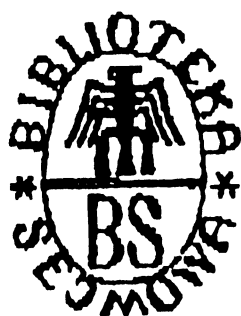
OKRĄGŁY STÓŁ

OBRADY PLENARNE

STENOGRAM

z posiedzeń plenarnych Okrągłego Stolu

w dniach: 6 lutego i 5 kwietnia 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540 | 1

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Im. 46091

SPIS TREŚCI

strony

Stenogram z posiedzenia inauguracyjnego Okrągłego Stołu

w dn. 6 lutego 1989 r. 1 — 79

Stenogram z posiedzenia końcowego Okrągłego Stołu

w dn. 5 kwietnia 1989 r. 80 — 144

S T E N O G R A M
=====

z I dnia obrad Okrągłego Stołu w dniu 6.II.1989 r.

/Obradom przewodniczy gen. Czesław Kiszczak/

Przewpdniczacy: Szanowni Państwo! Uprzejmie witam wszystkich uczestników Okrągłego Stołu. Dziękuję za przybycie na to spotkanie, gotowość do podjęcia wspólnej pracy. Przywiodło nas tu poczucie odpowiedzialności za przyszłość ojczyzny. Przywiodło przeświadczenie, że kraj nasz stanął w obliczu wielkiej. historycznej szansy. Wszyscy zaś odpowiadamy za Polskę, która będzie i to jest podstawowe przesłanie naszego dzisiejszego spotkania.

Przystępujemy do rozmów w poczuciu wielkiej odpowie, dzielności za wykorzystanie historycznej szansy, jaką stwarza Polsce obecny rozwój procesów wewnętrznych i zewnętrznych. Zaciągamy moralne zobowiązanie wobec społeczeństwa do prowadzenia rozmów konstruktywnie, ze szczerą wolą porozumienia.

Z uwagą przykłada się też nam społeczność międzynarodowa . To bowiem co się dzieje w Polsce nie jest obojętne dla sytuacji w Europie i świecie. Powszechnie jest dziś oczekiwanie na racjonalny kompromis, na porozumienie narodowe w sprawach dla Polski i Polaków najważniejsze. Dlatego tak wielką wagę przykładamy do reprezentatywności Okrągłego Stołu, przy którym zasiedli przedstawiciele wszystkich stojących na konstytucyjnym gruncie znaczących sił społecznych i politycznych, w tym przedstawiciele Kościoła, mającego tak istotny udział w łagodzeniu sprzeczności, w budowie porozumienia.

Przeżywamy pełen nadziei czas wyjątkowego ożywienia politycznego. Ten historyczny, ewolucyjnie narastający przełom wiąże się z X plenarnym posiedzeniem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jego nowatorskie, odważne decyzje są logicznym następstwem realizowanej od ponad 7 lat strategii socjalistycznej odnowy. Są wyrazem podkreślanej nieustannie przez Wojciecha Jaruzelskiego woli porozumienia narodowego, w tym zasadniczego rozszerzenia pluralizmu, na drodze rozwoju społeczeństwa i socjalistycznego państwa.

Nie jest to więc kierunek dyktowany doraźną taktyką, lecz wyczuciem dojrzałych potrzeb oraz historycznych prawidłowości.

Szanowni Państwo!

Historia jest kapryśną nauczycielką życia, ale nie uczy tego samego każdego. Nie odnoszę tego sformułowania do żadnej określonej orientacji, czy grupy, ponieważ prawdziwe podziały w Polsce przebiegają dziś nie tylko pionowo, wzdłuż dawnej konfrontacyjnej linii, ale i ~~na~~ wewnątrz różnorodnych grup i nurtów polityczno-społecznych. My z minionych doświadczeń wyciągnęliśmy cztery główne wnioski.

Po pierwsze - metody sprawowania władzy muszą odpowiadać wymogom socjalizmu o wyrażnie demokratycznym i humanistycznym obliczu. Stosunki polityczne w Polsce pełniej odzwierciedlać powinny zróżnicowanie przekonań, i interesów oraz tworzyć warunki do ich ustajicznego uzgadniania.

Po drugie - tak daleko idące w naszym kraju zmiany wymagają zdecydowanego przewyciężania zarówno konserwatywnych zahamowań, jak też licytacji nierealnych postulatów i różnorodnych nacisków. Odnowa wymaga spokoju społecznego, rozwagi i odpowiedzialności, wszystkich partnerów poszerzania społecznej bazy reform i zarządzania, kształtowania w drodze dialogu polityki korzystnej dla państwa i społeczeństwa.

Po trzecie - wszyscy przyjąć musimy filozofię konieczności i jednocześnie stopniowości przemian. Zarówno ich odwleknięcie jak i sztuczne, gorączkowe przyspieszanie prowadziłyby do piętrzenia konfliktów i w rezultacie hamowania, nie zaś pogłębiania tego złożonego procesu.

Po czwarte - żadnego z narodowych problemów nie rozwiąże negowanie historycznego dorobku i poważanie socjalistycznego kształtu Polski, pogłębianie podziałów prowadzące do marnotrawienia energii narodu, do jego skłócenia i moralnej dezintegracji. W tej kwestii pragnę podzielić się refleksją osobistą.

Należę do tego pokolenia, które aż nadto zaznało polskich bied i krzywd, niespełnień i goryczy. Ale miało też poczucie narodowego sukcesu i to naprawdę nie melownego. Dwie trzecie naszego narodu nie pamięta już początków powojennej Polski. Mam jednak nadzieję, że nie urażę młodych, jeśli odwołam się do moich rówieśników, do ludzi znających tę naszą polską drogę przez mękę z własnego doświadczenia.

Wszystkich nas osądzi historia, lepiej lub gorzej, lecz napewno przewiedliwie. Lecz jednych wartości pako-

er

2/1

niu pierwszych budowniczych nikt nie odbierze. To ono zapisało w kronikach narodu osiągnięcia bezprzykładne, ponowną odbudowę niepodległej państwowości Polski, utrwalenie nowych granic Rzeczypospolitej, odbudowę kraju po straszliwych zniszczeniach wojennych, przeprowadzenie największej transmigracji w polskich dziejach, nie mający precedensu awans cywilizacyjny, oświatowy i kulturalny podstawowych klas naszego narodu.

Również i w dalszych dziesięcioleciach, mimo znanych błędów i zamałań, Polska nie stała w miejscu. Nie budujemy więc na spalonej ziemi.

Nie chciałbym, aby posądzili mnie państwo o niewczesne samochwalstwo. Polskie niedostatki mają długi i twardy żywot. Wszyscy w tej sali wiemy, jak są dziś dotkliwe, jak odczuwają ją boleśnie miliony polskich rodzin. Ale nawet ci, wśród państwa, którzy w różnych okresach i z różnych powodów kwestionowali postępowanie władz, w większości bezpośrednio czy pośrednio też uczestniczyli w budowie naszego wspólnego polskiego domu. Jego dzisiejszy kształt nie jest ~~nie~~ przecież tylko rezultatem poczynań władz, ale także wielce złożonych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, wypadkową wielu różnorodnych nurtów społecznych, wielu często rozbieżnych intencji.

Otóż musi paść pytanie, z czym każdy z nas przychodzi do tego stołu? Jeśli chodzi o Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, to dokonała ona uczciwego rozrachunku, obejmującego całe 40-lecie. Na IX Nadzwyczajnym Zjeździe w lipcu 1981 r. a następnie w sprawozdaniu z prac Komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej oraz wielu innych

er

2/2

formach i płaszczyznach.

Na mocy decyzji IX Zjazdu dokonano oceny i wyciągnięto stosowne wnioski wobec osób odpowiedzialnych za błędy lat siedemdziesiątych. PZPR dystansuje się od postaw zachowawczych. Wprowadzone zostały liczne, częstokroć bezprecedensowe rozwiązania, wzmacniające demokratyczne stosunki i praworządność a także różnorodne formy samorządu, systemu konsultacji i badanie opinii społecznej. Wspomnę w tym miejscu o ustanowieniu takich instytucji, jak Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Stanu, Rzecznik praw obywatelskich, Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa, konwenty obywatelskie, czy o zasadniczym zwiększeniu roli Sejmu i rad narodowych. Rozszerzamy jawność, swobodę słowa, możliwość artykułowania różnorodnych, w tym nawet skrajnych poglądów. Ceniemy autentyczny dorobek wszystkich pokoleń walczących o niepodległość. Szeroko otworzyliśmy granice państwa.

Mimo wyjątkowo niekorzystnych warunków załamania gospodarczego oraz zachodnich restrykcji i dyskryminacji rozpoczęliśmy i kontynuujemy demontaż systemu nakazowo-biurokratycznego w gospodarce, uruchamiając procesy reform opartych na prawach i instrumentach ekonomicznych. Likwidujemy pozostałości stalinowskich deformacji, dokonujemy głębokich przewartościowań w sferze ideologii i myśli politycznej, stawiamy na zwolenników reform udzielając im pełnego poparcia. Można było oczywiście ~~zrobić~~ zrobić więcej i lepiej.

Wyciągamy stąd krytyczne wnioski. Jak wiadomo, nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w praktyce, w czynach.

er

2/3

Mamy zatem polityczne i moralne prawo oczekiwać, że niezbędnych przewartościowań dokonają także wszyscy uczestnicy dialogu, że dadzą temu stosowny wyraz. Jest to tym bardziej uzasadnione, że zbliżająca się możliwość rozszerzenia pluralizmu związkowego napotyka zrozumiałe wątpliwości, obawy i opory, nie tylko znacznej części członków naszej partii, lecz także bardzo wielu bezpartyjnych obywateli, w tym nie zawsze sympatyzujących z władzą. ~~Ja~~ Chcą oni i muszą uzyskać przekonanie, że mająca powstać nowa "Solidarność" nie wróci w stare koleiny, nie spowoduje zagrożenia spokoju społecznego, że Polska znów nie znajdzie się w stanie napięć i anarchii.

Sprawą najważniejszą jest odpowiedź na pojawiające się często pytanie, czy "Solidarność" zamierza respektować konstytucyjne realia ustrojowe? Czy skłonna jest wpisać się w kształt polskiego, gruntownie reformowanego socjalizmu, a także na ile uznaje się i chce być traktowana wyłącznie jako związek zawodowy? Chodzi więc przede wszystkim o to, aby kwestie budzące wątpliwości zostały w porę wyjaśnione, gdyż tylko czyste i czytelne intencje tworzące klimat wzajemnego ~~zaufania~~ zaufania, prowadzą ku kompromisowi, ku lojalnej współpracy.

My do takiego kompromisu i do takiej współpracy jesteśmy gotowi.

Szanowni Państwo! Powszechne i zgodne jest pragnienie, aby Polska była krajem szybkiego i harmonijnego rozwoju aby zapewniała swoim obywatelom w warunkach tak dużego przecież przyrostu naturalnego, lepsze społeczne oraz

er

2/4

osobiste perspektywy, aby wielu młodych ludzi nie wiązało życiowych szans z porzuceniem ojczyzny, z emigracją. Pragniemy wreszcie, aby przestano nas uważać za chorego człowieka Europy, ognisko zapalne, stanowiące potencjalne zagrożenie dla siebie i innych. Możemy spełnić nadzieje rodaków. Polska dysponuje wieloma cennymi atutami, znaczącym potencjałem, zasobami, wykształconym i uzdolnionym społeczeństwem.

Istnieją realne możliwości pogłębienia reform i dźwignięcia gospodarki narodowej. Konflikty wewnętrzne, które nie ominęły przecież prawie żadnego kraju Europy, odbywały się - jak mówiono - po polsku. W rezultacie nie pozostawiły jak sądzę, wśród nas ran i urazów, których czas i rozsądek nie mogłyby uleczyć.

Korzystne wreszcie tło dla polskich spraw stwarza pomyślny rozwój sytuacji międzynarodowej. Relatywnie długi staż polskich reform, ich śmiałość i zaawansowanie, obiektywnie czyni nasz kraj polem doświadczalnym, terenem praktycznej weryfikacji głębokich przemian ogarniających kraje socjalizmu. Nakłada to na nas zdwojoną odpowiedzialność. Jest bowiem dziś w granicach naszych możliwości, aby wspomóc sukcesem porozumienia odnowicielską tendencję w łonie socjalistycznej formacji. Z kolei nasze niepowodzenia mogą ją osłabić, dowieść szept^wkom, że socjali^wzmie pluralizm oznacza tylko bijatykę, nawet katastrofę.

Twórzmy więc uporczywie przesłanki i dowody słuszności reform, wyższej efektywności przebudowywanego systemu politycznego i społeczno-gospodarczego. Niech nikt nie ograniczają dziś ani dogmaty, ani wąskie partykularne rozumienie interesów. Od siebie deklaruje takie właśnie podejście.

rs

3/1

Mam na to polityczny mandat i aprobatę.

Proponuję aby przedmiotem zainteresowań "okrągłego stołu" stał się pakiet realizowanych i zamierzonych wielkich reform życia politycznego, społecznego i gospodarczego wychodzący jak sądzę daleko naprzeciw oczekiwaniom reprezentowanych tu sił i środowisk.

W szczególności w sferze gospodarki istnieją już obiecujące przesłanki współpracy. Kierunek dokonywanych zmian wyrasta przecież i uwzględnia dorobek myśli i poszukiwań różnorodnych nurtów społecznych, tym samym więc reprezentuje nasze wspólne dążenie.

Z tą też intencją działa Rząd Mieczysława Rakowskiego, śmiało realizując reformy, tworząc klimat i płaszczyznę dla wyprowadzenia kraju z gospodarczych trudności.

Nasze życie i praktykę wzbogaciliśmy na trwałe pozytywnymi wartościami wniesionymi w rezultacie protestu robotniczego. W wielu reformach poszliśmy nawet znacznie dalej. Program ten jest otwarty. Konstruktywnie nastawiona opozycja może go poprzez dialogiⁱ osobisty udział wzbogacić i modyfikować.

Urzeczywistnienie dalekosiężnych przemian powinno być udziałem wszystkich Polaków, to zasadniczy warunek ich powodzenia i fundament nowej umowy społecznej. Podstawą jej będzie: po pierwsze - wszechstronne przedyskutowanie i zarysowanie modelu oraz ~~próba~~ struktur i zasad funkcjonowania państwa i życia publicznego w Polsce. Kluczowe w tej dziedzinie znaczenie ma idea niekonfrontacyjnych wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opartych na deklaracji "okrągłego stołu" sumującej sprawy łączące Polaków.

W efekcie nowy parlament miałby charakter głębiej pluralistyczny. Sprzyjałoby to też pozytywnemu przewartościowaniu

rs

3/2

stosunków w obrębie rządzącej obecnie koalicji.

Celowe jest, aby Sejm jeszcze obecnej kadencji znówelizował konstytucję na podstawie inicjatywy, która mogłaby być rezultatem "okrągłego stołu". Chodzi przede wszystkim o stworzenie konstrukcji politycznej zapewniającej zarówno większą skuteczność jak i reprezentatywność wyrażającą pełne zróżnicowane interesy i dążenia społeczne.

Nowy system zakładałby dochodzenie poprzez różnice zdań do uzgodnień lub kompromisów. Równocześnie zagwarantowana byłaby nienaruszalność socjalistycznych podstaw ustrojowych państwa.

Godne uwagi są także sugestie, aby nasze prawo konstytucyjne nadało właściwą rangę charakterystycznej dla demokratycznych stosunków zasadzie trójpodziału władzy: na ustawodawczą, wykonawczą i niezawisłą sądowniczą.

Po drugie: Ważnym składnikiem tej umowy powinien być również taki model ładu ekonomicznego, który zapewniłby skuteczną realizację reform, a w szczególności powstrzymanie inflacji, osiągnięcie równowagi gospodarczej, optymalizację stosunków z zagranicą, w tym rozwiązywanie sprawy zadłużenia, przyspieszenie restrukturyzacji i rozwoju gospodarki narodowej, w tym polskiego rolnictwa.

Sukces reform gospodarczych zależy w wielkiej mierze od poparcia i gotowości ich urzeczywistnienia ze strony zdecydowanej większości sił społecznych. Wymaga bowiem cierpliwości oraz akceptacji w praktyce rygoru efektywnego gospodarowania przy jednoczesnej trosce o sprawiedliwość społeczną, o codzienny byt klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy miast i wsi.

rs

3/3

Przyjęcie postawy współodpowiedzialności za reformy, nawet idąc pod prąd niektórych nastrojów uważamy ~~za~~ wiarygodny sprawdzian autentyczności deklarowanej troski o dobro, o rozwój Polski.

W szczególności przy "okrągłym stole" trzeba przedyskutować zasady i sposoby zapobiegania konfliktom oraz skuteczne metody polubownego rozstrzygania sporów, zwłaszcza w rozstrzygającym okresie reform.

Wreszcie po trzecie: częścią składową tej umowy powinny stać się sprawy pluralizmu związkowego. Wyrażam nadzieję, że będzie tu możliwe uzgodnienie racjonalnego rozwiązania w szczególności między istniejącymi związkami a przyszłymi nurtami ruchu związkowego.

W szczególności chodziłoby o taki model, który by zapobiegał walce politycznej w ~~zadaniach~~ pracach, wśród klasy robotniczej, nie dopuszczał do rujnującej gospodarkę narodową podziałów, do rywalizacji wzajemnego licytowania się przez organizacje i działacze związkowych.

Sprawą dyskusyjną jest więc nie zasada pluralizmu związkowego, lecz jego kształt, a także reguły i tryb stosowania tej zasady w obecnych i prognozowanych warunkach.

W modelu ruchu związkowego i społeczno-zawodowego widzimy ważną, ale tylko część składową stosunków społecznych, które pragniemy wspólnie kształtować. Dostrzegać go w szczególności należy w kontekście rozwoju stowarzyszeń, klubów i towarzystw, tworzących przestrzeń dla legalnej działalności grup i osób o zróżnicowanej orientacji w sferze życia polityczno-społecznego.

Jeśli przy "okrągłym stole" wypracujemy i oficjalnie wobec społeczeństwa potwierdzimy konsensus co do idei nie-

rs

3/4

konfrontacyjnych wyborów, a także wsparcia projektowanych reform politycznych i ekonomicznych, to możliwe będzie niezwłoczne zwrócenie się do Rady Państwa o podjęcie uchwały znoszącej blokadę pluralizmu związkowego w zakładzie pracy.

Równocześnie realne stałoby się podjęcie inicjatywy legislacyjnej, aby powstała możliwość zróżnicowania trybu tworzenia związków zawodowych, a także unormowania kwestii ustanawiania wspólnej reprezentacji związkowej w zakładzie pracy.

Szanowni Państwo!

Obszar spraw, które zamierzamy podjąć jest wyjątkowo rozległy, wykracza poza praktyczne możliwości naszego gremium. Dlatego proponuję powołać trzy zespoły robocze: do spraw reform politycznych; do spraw gospodarki i polityki społecznej oraz do spraw pluralizmu związkowego.

Pracując z naszego mandatu przy małych stołach również z udziałem ekspertów przedstawilyby one projekty rozwiązań w poszczególnych kwestiach.

W ramach wymienionych zespołów możliwe jest powołanie specjalistycznych podzespołów czy grup roboczych do różnych spraw, stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Rezultaty prac zespołów problemowych, w tym działających w ich ramach podzespołów i grup stałyby się następnie przedmiotem drugiego posiedzenia plenarnego "okrągłego stołu". Dokonałyby one oceny i podsumowania tego dorobku. Na posiedzeniu tym mogłaby zostać powołana Rada Porozumienia Narodowego lub Komisja Porozumiewawcza

Twac

4/1

Na posiedzeniu tym mogłaby zostać powołana Rada Porozumienia Narodowego, lub Komisja Porozumiewawcza, w której skład weszliby przedstawiciele Okrągłego Stołu a także najwyższe autorytety w państwie.

Ukonstytuowanie tego gremium zamknęłoby obrady Okrągłego Stołu i zakończyło jego misję. Wyłoniona w wyniku obrad Okrągłego Stołu Rada Porozumienia Narodowego lub Komisja Porozumiewawcza wypracowałaby stanowisko wobec projektów reform politycznych, gospodarczych i społecznych. Reprezentując wszystkie znaczące siły polityczno-społeczne kierujące się patriotyczną troską o dobro narodu oraz skupiając osoby wyrażające takie postawy, a cieszące się autorytetem i uznaniem społecznym Rada lub Komisja zajęłaby się przygotowaniem gruntu politycznego dla wyłonienia Sejmu X kadencji.

Z kolei nowy parlament mógłby powoływać Rząd reprezentujący rozszerzoną koalicję.

Szanowni Państwo!

Społeczeństwo polskie oczekuje od Okrągłego Stołu pomyślnych wieści a przede wszystkim wymiernych efektów jego obrad. Dziś myśleć musimy szczególnie o tych, którym żyje się najtrudniej. To oni właśnie spoglądają na nas z największą nadzieją. Oczekując odczuwalnych skutków porozumienia, nie wolno nam tych nadziei zawieść, nie wolno nam również ani na chwilę zapomnieć o tych, którzy całe swe pracowite życie poświęcili Polsce, ani o tych, którzy są jej przyszłością, o młodym pokoleniu Polaków, Mając to na uwadze szanujemy czas, aby jak

TWac

4/2

najszybciej rozpocząć pracę w zespołach i podzespołach, aby podjęta przez nas misja znalazła pozytywny wyraz w skuteczności praktycznych działań.

Ze swej strony jesteśmy do tego gotowi. Mamy jasno sprecyzowaną wizję Polski jutra, wielkiej swym historycznym dorobkiem, śmiałością współczesnych rozwiązań, zjednoczeniem narodu wokół nadrzędnych celów. Nie kierujemy się pytaniem kto kogo, lecz kto z kim? Pragniemy, aby przemiany, do których dążymy, były naszą wspólną narodową sprawą. Nikt jednak nie wyposażył nas w magiczną mas stanowienia o polskiej rzeczywistości. Nie powinniśmy ulegać takiemu złudzeniu. Efektem naszej pracy może być tylko zacyzn programów działania oraz uzyskanie społecznej opinii, apobaty i wsparcia. Będzie to może mało, lecz zarazem jakże wiele. Wszystko zależy od poczucia odpowiedzialności, kultury politycznej, odwagi i konsekwencji w dalszej współpracy, nacechowanej patriotyczną troską o losy kraju, o dobro wszystkich Polaków.

Dziękuję państwu za uwagę.

Zanim poproszę o zabranie głosu pana Lecha Wałęsę proponuję, aby kierowanie dalszymi obradami powierzyć dwom współprzewodniczącym, wybitnym uczonym o ogromnym i niekwestionowanym autorytecie. Panu profesorowi Władysławowi Findejsenowi oraz panu prof. Aleksandrowi Gieysztorowi.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że osiągnęliśmy w tej proceduralnej kwestii consensus.

Stwierdzam, że sprzeciwów nie ma. Przekazuję władzę ręce prof. Findeisena.

Twac

4/3

/Przewodnictwo obradę przejmuje prof. Findeisen/.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo za ten wybór. Chciałbym powiedzieć, że przed przerwą przewidziane są trzy kolejne wystąpienia pana Lecha Wałęsy, pana Alfreda Miodowicza i pana Jerzego Turowicza.

Przekazuję głos panu Lechowi Wałęsie.

Młc. Władysław Siła-Nowicki:

Proszę Państwa! Kraj teraz patrzy na nas, chodzi o to, abyśmy żyli jego nadziejami, jego radościami i także tem, co kraj niepokoi. Ponieważ ostatnio zdarzyły się fakty niepokojące w wysokim stopniu opinię óubliczną, mówię tu o śmierci dwóch kapłanów, pragnę abyśmy dla zaznaczenia, że jakie ostatecznie okażą się przyczyny tej śmierci, jakiegokolwiek by się okazały, że nigdy nie zdoła to ani zachwiać, ani osłabić naszej woli osiągnięcia tak niezbędnego dla naszej ojczyzny p rozumienia narodowego.

Z myślą tą proszę wszystkich obecnych, aby uczczono śmierć gorliwych kapłanów i wielkich patriotów księdza dla Stefana Niedzielaka i księdza Stanisława Suchowolca powstaniem i minutą ciszy.

/zebrani wstają - chwila ciszy/

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu Lechowi Wałęsie.

TWc

4/4

2 Obywatel Lech Wałęsa:

Szanowni Państwo! Wszystkie propozycje ~~przez~~ pana generała zgłoszone tak programowe, jak i organizacyjne strpna, którą reprezentuję przyjmuje, a swój stosunek wyrazi, spróbuje się włączyć w zespołach roboczych, aby tam spróbować wypracować dobre stanowiska dla kraju. A tymczasem chcę powiedzieć, że nasze spotkanie jest momentem szczególnym, od którego zależy wiele. Rozpoczynamy nasze obrady w świetle jupiterów, a za oknami smutek, i strach przed biedą. Wypowiadamy uroczyste słowa, a Polsce teraz potrzebne są fakty, potrzebne są odważne decyzje i mądre, energiczne działania. Przez całe 40 lecie płynęły słowa i co z tego wynikło?

Dlatego zaraz na wstępie naszych prac chcę powiedzieć: mamy rozmawiać nie tylko ze sobą, ale także ze wszystkimi do których nas głos dochodzi i będzie dochodził. Po całym dniu pracy po bieganiu po sklepach, i po wielogodzinnym wystawianiu w kolejkach , po niespokojnym wyliczeniu ile jeszcze pieniędzy zostało, jak dociągniemy do końca miesiąca, wcale się nie chce słuchać przemówień, i słowom już się nie wierzy. A ileż jeszcze młodych co mieszkań nie mają i w życie wchodzi bez skrawka nadziei?

Wszyscy Polacy będą nas rozłączać z każdego słowa i z każdej decyzji, z braku decyzji także. Po kilku miesiącach trudnych przygotowań podobnych do łamania lodów doszliśmy wreszcie do spotkania przy Okrągłym Stole. Przychodzimy z daleka, jedni i drudzy. Droga

przed nami długa i wyboista, wyniki naszych prac niepewne.

Przy tym Stole mamy się porozumieć na tyle, na ile - 16 -
to możliwe, co do najważniejszych spraw kraju. Najpierw
trzeba się jednak zrozumieć, bo przecież porozumieć się
można tylko na gruncie prawdy,
a więc nie kryjąc różnic i podziałów między nami. W obliczu
grożącej krajowi katastrofy instynkt samoobrony każe szukać
tego, co Polaków łączy. Trzeba wydobyć Polskę ~~xx~~ z bezwładu,
a Polaków z poczucia beznadziejności. Dlatego trzeba szukać
porozumienia na rzecz przebudowy. Czas monopolu politycznego
czy społecznego dobiega końca. Trzeba takiej przebudowy,
która państwo jednej partii uczyni państwem narodu i społeczeństwa. I takiej przebudowy, która przywróci ludziom pewność, że za uczciwą pracę zapewnią sobie i swojej rodzinie znośny byt. Od tego, czy otworzymy ku temu drogę, zależy przyszłość Polski.

Na naszych oczach Europa i świat rozwija się w szybkim tempie, a my stoimy w miejscu. Nowoczesność oglądamy w obcych filmach i witrynach dewizowych sklepów. Pracujemy w starych halach fabrycznych, przy rozpadających się maszynach. Brak jest materiałów, brak narzędzi, brak pomysłów. Trudno jest wyżywić rodzinę, jeszcze trudniej ją ubrać, leczyć też nie łatwo. Ci co mają nas leczyć i ci co mają uczyć nasze dzieci, żyją w poniżającej biedzie. Zatruta jest woda, zatruta jest ziemia, zatrute jest powietrze. Niechaj nikt nie zwala za to winy na polskich robotników, rolników czy inteligentów. Jak świat długi i szeroki, Polacy pracują dobrze, solidnie i wydajnie, wznoszą mosty i szpitale, w obcych krajach tworzą wynalazki, produkują świetne magnetofony i znakomite komputery. Dlaczego we własnym kraju mieliby źle pracować?

Prawda jest taka, że wysiłek nasz był i jest marnotrawiony, że praca jest źle opłacana, że nic się nie dzieje

er

5/2

normalnie. Jest to rezultat złego systemu, rezultat braku wolności. Nadal jeszcze czujemy na plecach oddech Stalina. Tak dalej być nie może. To się musi zmienić, żeby w Polsce dało się żyć, żeby Polacy poczuli się gospodarzami we własnym kraju, żeby nasza młodzież nie uciekała ze swojej ojczyzny, żeby jej nie traktowali jak złej macochy, żeby rolnicy nie porzucali swojej ziemi i żeby robotnicy nie czuli się najemnikami.

Łatwo to powiedzieć, zrobić trudniej. Przecież jednak trzeba spróbować. Właśnie o tym mamy tu radzić, o tym mamy decydować. Zacząć trzeba od przywrócenia pluralizmu związkowego, od przywrócenia "Solidarności". Tędy przecież biegnie główna linia konfliktu narodowego od grudnia 1981 r. Chcemy "Solidarności" i mamy do niej prawo. Mówię to nie tylko jako sygnatariusz porozumienia gdańskiego i przewodniczący Niezależnego Związku Zawodowego, ale także jako obywatel tego kraju i elektryk z Gdańskiej Stoczni.

W moich własnych doświadczeniach nie ma już było chwil nadziei i chwil goryczy. Nieraz słyszałem obietnicę świetlanej przyszłości, albo pokrzykiwania "pomożecie?". Nie chcę już wierzyć słowom. Musimy mieć własny związek z naszej woli i z naszej potrzeby, który będzie bronił interesów pracowniczych i będzie służył tylko jednej pani - Polsce. To jest nasza główna, a może nawet jedyna gwarancja na przyszłość. Mądry związek zawodowy nie zamyka się nigdy w egoizmie grupowym, ma świadomość odpowiedzialności za dobro wspólne, daje poczucie siły i nadziei. Taki związek nie zagraża nikomu. Prawa do swoich związków mają

er

5/3

także rolnicy i studenci. Oczekujemy zatem przywrócenia do legalnego życia zarówno "Solidarności" rolników jak i NZS. Nowe prawo o stowarzyszeniach powinno stworzyć rzeczywistą wolność zrzeszania się dla wszystkich, którzy tego potrzebują. Nie może ~~tema~~ to zależeć od arbitralnej decyzji władz administracyjnych. W ten sposób pluralizm związkowy ~~ix~~ i społeczny wytworzy p r z estrzeń wolności, której Polacy potrzebują jak powietrza.

Katastrofa polskiej gospodarki jest naszą największą bolączką narodową. Wiemy wszyscy, że nie da się w jednej chwili naprawić tego, co było psute przez dziesięciolecia. Magicznych środków nie znajdziemy. Żadna złota rybka nam nie pomoże. I w tej dziedzinie trzeba wracać do normalności. Najważniejsze teraz jest, żeby zejść z mielizny i określić właściwy kierunek. Trzeba powstrzymać inflację. Mówiłem kiedyś, że wcale nie chcemy chodzić po wypłatę z walizką. Teraz z walizką pieniędzy trzeba już chodzić do sklepu warzywnego. Budzi to powszechny strach, w takich warunkach nie można liczyć ani na lepszą pracę, ani na oszczędność.

Wiemy, że po to, żeby dzielić, musi być co dzielić. Dlatego byliśmy i będziemy ruchem na rzecz reform prawdziwych, głębokich, które gospodarce wyzwolą z politycznego monopolu nomenklatury, które dadzą równe prawa wszystkim rodzajom własności, które przywrócą prawa rynku, Wyzwoli to przedsiębiorczość, ale i praca odzyska utracony sens. Oczekujemy przedstawienia planu takich reform. Chcemy się dowiedzieć, jakie są rezerwy w budżecie państwa, z jakich nieużytecznych wydatków można zrezygnować? Mądre plany

er

5/4

reform, które nie będą marnotrawiły potu polskiego robotnika i rolnika poprzemy na pewno. Ale gdzie są takie plany? Musimy je wspólnie wypracować i zapewnić kontrolę społeczeństwa nad ich wykonaniem.

Wysiłek reformy i przebudowy gospodarki wymaga bowiem szerokiego poparcia społecznego. Ludzie tego poparcia nie dadzą, jeśli nie będzie nadziei poprawy, swobody gospodarowania, a także skutecznej obrony poziomu życia polskich rodzin. Musi też być jasne, że nie zmienimy niczego w gospodarce i w życiu społecznym, jeżeli jednocześnie nie nastąpi reforma państwa. Kierunek jest jeden - prowadzić on musi do systemu demokratycznego, do rządów prawa, do suwerenności narodu, do wolności obywatelskiej. Jeśli nawet nie może się to stać od razu, to przecież od czegoś należy zacząć. W trzech dziedzinach trzeba zacząć. Po pierwsze - w prawie i w sądownictwie, aby sądy stały się naprawdę niezawisłe i sprawiedliwe. Po drugie - w środkach masowego przekazu, które teraz są niemal w całości we władaniu jednej partii. Po trzecie - na szczeblu lokalnym, rozpoczynając od dołu trzeba przywrócić rzeczywisty samorząd terytorialny.

Czy mówiąc to wszystko wymagamy za wiele? Wiemy, zrujnowany jest kraj, ale to nie krasnoludki go zrujnowały, lecz system sprawowania władzy, który wywłaszczył obywateli z praw i marnuje owoce pracy. Dziś mówią wszyscy o naszej wspólnej odpowiedzialności za to, jak z tej sytuacji wyjdziemy, jaką Polskę stworzymy. Ale niech ci, którzy dzisiaj tak mówią pamiętają i na przyszłość, że prawem życia jest

er

5/5

to, iż tyle jest współodpowiedzialności, ile jest współuczestnictwa.

"Solidarności" chcemy nie dla niej samej, lecz dla ludzi i dla Polski. Musimy wszyscy przejść ponad złymi doświadczeniami ubiegłych lat, pokonać urazy i przewyciężyć nienawiść. Ale w tym dniu, w którym wolno nam wreszcie mówić o tym otwarcie, nie możemy zapomnieć o ludziach, którzy zginęli, o latach cierpień i udręki, o latach gdy nas poniżano i chchano nam odebrać nadzieję. Nie wystawiamy tu za to rachunku, ale krzywdy trzeba wyrównać,

rs

6/1

Nie wystawiamy tu za to rachunku, ale krzywdy trzeba wyrównać. Nie zapomnimy też o tym, że to Kościół pomógł nam przenieść tę nadzieję aż do dnia dzisiejszego, jego mądrość i doświadczenie służy dziś temu, że możemy ze sobą rozmawiać.

W maju i sierpniu ubiegłego roku robotnicy Wybrzeża Gdańskiego, Szczecińskiego, robotnicy Nowej Huty i Stalowej Woli i górnicy Śląska powiedzieli, że nie ma wolności bez "Solidarności". Temu hasłu jesteśmy wierni.

Po stronie władzy stała się rzecz ważna i decydująca. Spotkaliśmy wolę polityczną dokonania zmian. Wiemy, że nie przyszło to łatwo i że dużo zależy od tego, jak ułożymy wzajemne współżycie. O tym także mamy rozmawiać przy "okrągłym stole". Ten stół otacza narodowa nadzieja, ale także i nieufność. Będą ludzie, którzy tego czego się dopracujemy nie zaakceptują. Nie możemy tego nie wiedzieć i nie uszanować. Od wszystkich wszakże oczekujemy moralnego zrozumienia dla wagi spraw, jakie podejmujemy i dla odpowiedzialności, jakie ta chwila wymaga.

Warunkom, w których rozpoczynamy nasze rozmowy towarzyszy też nowa sytuacja międzynarodowa. Polska w tej sytuacji może przestać być chorym człowiekiem Europy i zająć w niej nowe miejsce, miejsce kraju, w którym dokonują się twórcze przemiany i który idzie z rytmem czasu. To także podkreśla wymiar naszej odpowiedzialności.

Przystępujemy do tych rozmów z wiarą, bo będziemy rozmawiali o Polsce, Polakach, "Solidarności", o sprawach i problemach które nas łączą i o tych, które nas dzielą.

Wierzę, że ten, który wiarę daje, pomoże nam, bo sprawa jest dobra. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

rs

6/2

Proszę teraz o zabranie głosu pana Alfreda Miodowicza.

Ob. Alfred Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Szliśmy do tego stołu długo. Toczył się spór o "Solidarność", a czy tak naprawdę nie wyrażały się w tym obawy rządzących przed wspólnym frontem ludzi pracy.

Oto jesteśmy wreszcie przy tym stole. Ustawiono go w rządowym pałacu. Rozmawiamy w miejscu, gdzie tyle razy w naszym imieniu podejmowano w przeszłości decyzje. Ponieważ czyniono to tak jak czyniono, musieliśmy to potem naprawiać w zakładach pracy i niestety także na ulicy i to tyle razy. To smutne i gorzkie.

Dziś tyle nadziei skupia się przy tym stole. Oznacza to, że istniejące instytucje sprawowania władzy w naszym kraju okazują się nieskuteczne, niewystarczające dla załatwienia najważniejszych spraw zwyczajnych ludzi uczciwej pracy.

Okazało się, że rządzić bez nich naprawdę nie można, a rządzenie przeciw nim oznacza katastrofę.

Wśród zasiadających przy tym stole jest nas ze stoczni, fabryk, kopalni, hut, szpitali, szkół i z roli mniejszość. Dzielimy się, że razem z nami są ludzie twórczej myśli, gotowi nam służyć, bo takie jest wielkie posłannictwo intelektualistów.

O co właściwie przy tym stole chodzi? Czy nie o licytację słów, o ambicję, prestiż, nowe posady, urzędy. To o Polskę właśnie chodzi, żeby nasz kraj był normalny, to znaczy tak, żeby porządni ludzie mogli żyć godziwie, z pensji, rent i emerytur. Godziwie, to znaczy bez strachu o następny dzień i miesiąc. Żeby mieli nadzieję, mogli uwierzyć, że ma być

rs

6/3

w p^Wności, że Polska nie jest maco^hą wypędzającą swe dzieci na obczyznę. Nie za chlebem, ale za lepszą perspektywą, europejskim standardem życia.

Pozecież to musi być tu nad Wisłą i Odrą możliwe i to jest możliwe. Naprawdę przy tym stole nie można skupiać się na najbliższych wyborach do Sejmu, na podziale mandatów i na nowych proporcjach sił politycznych. To ważne, ale nie tylko po to tu przyszliśmy. Cięży na nas wielka odpowiedzialność za to, czy i jak nasi następcy będą wolni i suwerenni, tu w tym miejscu Europy.

Nie wolno ani na chwilę zapominać, że brak przed dwoma wiekami takiego odpowiedzialnego myślenia i skutecznego działania doprowadził do rozbioru.

W przyszłości nie grozić będzie nam jednak problem granic, ale będzie sprawa naszej niezawisłości gospodarczej, a przez to politycznej i narodowej.

O tym właśnie trzeba myśleć. Tego myślenia nie możemy oddać w ajencję uprzywilejowaną. Po siedmiu latach okazało się bowiem, że jesteśmy wprowadzić inni i chyba mądrzejsi, ale stoimy jakoby w miejscu. Oznacza to, że bez liczenia się z potrzebami ludzi pracy najemnej^{ne} rządzić w naszym kraju nie można choć by się tego bardzo chciało, bez względu na to kto i co deklaruje z różnych trybun.

Deklaracjami jesteśmy zmęczeni. Już po raz trzeci słyszymy że jeszcze tylko trzy lata, a będzie lepiej. Tymczasem jest nam ciężko, tak dalej być nie może. Nie ma i nie będzie na to naszego przyzwolenia, ani kredyty, ani zaciskanie pasa, nie zastąpią systemowych zmian społecznych, ekonomicznych i politycznych. Muszą być one gwarancją społecznej kontroli władz, a także tego, że ludzka praca i poświęcenie nie pójdą na

rs

6/4

marne. Tę lekcję bowiem już wielokrotnie przerabialiśmy.

Dla ruchu związkowego od dnia 13 grudnia 1981 roku bardzo znamienna jest data października 1982 r. kiedy rozwiązane zostały wszystkie związki zawodowe. Nastąpił wtedy czas dramatycznych wyborów. Jedni zeszli do podziemia, inni nie chcą oddawać pola biurokracji od jej w niezwykle trudnych warunkach trud odrodzenia związków i bronięcia wspólnych interesów 12 mln ludzi pracy. Stoczyliśmy wiele bojów wygranych i przegranych.

W tym działaniu uformował się nasz program. Godziwa zapłata, stabilne ceny, zabezpieczenie rent i emerytur i zdobycze socjalne, poszanowanie godności pracy, mieszkania dla każdej polskiej rodziny, opieka zdrowotna, oświata, wypoczynek, uczestnictwo w kulturze, a przede wszystkim dostępność towarów.

Oczy dlatego, że działaliśmy samotnie nazywano nas monopolistami? Przecież to był pomysł władzy, która nam potem na dodatek zarzuciła postawy roszczeniowe i to wtedy, kiedy broniliśmy ludzi przed koncepcjami Rządu, które dziś wszyscy uznają za błędne.

Dzisiaj w Polsce wielka rzesza ludzi pracy z trudem wiąże koniec z końcem. I dlatego nadal twierdzę, że w zakładach pracy stanowić powinniśmy jedność, także przy pluralizmie i organizacyjnej różnorodności. Bo doskonale wszyscy wiemy, jak łatwo manipulować podzielonymi zakładami.

W imię jedności poważnie traktujemy gdańskie oświadczenia, a także w gdyńskich i łódzkich dokumentach grup roboczych "Solidarności" zawarto wiele słuszných robotniczych posultatów.

Mnie osobiście jako członka partii boli pojawiające się w tych dokumentach antykomunizm. Rozumiem to jednak jako wynik niedostatku socjalizmu, jego braku mimo pięknych słów,

Dlatego w imię wspólnego interesu ludzi pracy proponuję kolejny raz- spotykajmy się rozmawiajmy, spierajmy, stwórzmy tu i teraz załączek związkowej rady porozumienia ludzi pracy. Niech to otwarte forum stanie się stroną do zawierania nowej umowy społecznej z Rządem.

Oto nasza propozycja i alternatywa. Proszę pozwolić, że powtórzę to co powiedziałem na X plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR. Demokracja nam, ludziom pracy najbardziej jest potrzebna, ponieważ byliśmy jej do tej pory najbardziej pozbawieni. Dlatego jesteśmy za tym, aby zbliżające się wybory do Sejmu odbyły się demokratycznie. Nie mamy powodu grać znaczonymi kartami. Jesteśmy za jawną otwartą rywalizacją. Opowiadamy się za uczciwą walką o mandaty między przedstawicielami różnych interesów i racji.

I aby uapewnić swobodę wyrażania poglądów opowiadamy się za zniesieniem cenzury, a ~~za~~ więc za swobodą słowa i jawnością. Chyba muskmy się wszyscy zgodzić, że brakuje wśród nas przedstawicieli samorządów robotniczych i spółdzielczych. Nie chcemy w nich widzieć instrumentu pomocniczego dla administratorów i zarządców. Samorzady są wyrazem uspołecznienia gospodarki i składnikiem społeczeństwa obywatelskiego. Samorzady pracownicze i spółdzielcze powinny wysuwać swoich kandydatów do Sejmu i utworzyć jego drugą izbę, Polsce potrzebna jest izba wytwórców jako fundamentu Rzeczypospolitej samorządnej.

Przy Okrągłym Stole winniśmy kierować się racją stanu Polski. Tą racją jest dla mnie dobro ludzi z fabryk i z roli, ze szkół i szpitali, słowem dobro ludzi pracy. I to musi być najpierwsza zasada naszej polskiej konstytucji, fundament pokoju wewnętrznego i rozwoju naszej ojczyzny. Korzystając z okazji zgłaszam uwagę proceduralną. Mamy tu okazję omówić najważniejsze problemy ludzi pracy. Tu też będziemy dyskutować

7/2

kwestię nowej umowy społecznej. Nie można tego zrobić bez owoływania się do umów jastrzębskich, gdzie kompleksowo podjęto kwestię górniczego trudu. Problemy zaś budownictwa i usunięcie głodu mieszkaniowego zawarto w porozumieniach sierpniowych, na Wybrzeżu.

Jak zrozumiałem z wystąpienia tow. generała Kiszczeaka wynika, iż będą trzy podstawowe stoły. Wnioskuje o powołanie dodatkowych grup problemowych, które by przy osobnych, może mniejszych stołach, ale równie ważnych rozpatrzyły problematykę budownictwa mieszkaniowego, jego ilości, jakości i kosztów, górnictwa w tym jego perspektyw systemów organizacyjnych i płacowych oraz czasu pracy, ochrony zdrowia i środowiska, problematyki młodego pokolenia.

Trzeba raz jeszcze przypomnieć, że umowy sierpniowe z roku 1980 były podpisywane przez ludzi młodych, przedstawicieli strajkujących załóg pracowniczych. Nie wiele z nich problemów zostało do dziś rozwiązanych i z tej perspektywy trzeba podjąć raz jeszcze tak doniosłe sprawy młodego pokolenia.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę teraz o zabranie głosu pana Jerzego Turowicza.

TW

7/3

Ob. Jerzy Turowicz:

Jestem świadom wielkiej wagi naszego dzisiejszego spotkania przy Okrągłym Stole. Po raz pierwszy od długiego czasu niemal od początku Polski Ludowej powstaje szansa otwarcia procesu zmierzającego do sytuacji, w której Polacy jak powiedział przed chwilą Lech Wałęsa poczuliby się gospodarzami we własnym kraju. Jako cel naszego spotkania i dalszej pracy postawiono porozumienie narodowe. Cel bardzo trudny, jeśli nie odległy, bowiem nie łatwo będzie osiągnąć owo porozumienie, po przeszło 40 latach nieporozumienia między władzą i społeczeństwem.

Pierwszym zadaniem musi tu być próba odbudowy zaufania między władzą a społeczeństwem, bowiem tego zaufania nie ma. Ilekroć w przeszłości społeczeństwo dawało władzy pewien kredyt zaufania, za każdym razem ten kredyt był nadużyty i zmarnowany. Dzisiaj czyny a nie słowa muszą uwiarygodnić intencje władzy, zmiany i naprawy obecnej sytuacji.

Wolno sądzić, że przedstawiciele opozycji, którzy zasiedli do rozmów przy Okrągłym Stole reprezentują bardzo znaczną część społeczeństwa, aktywnego i umiającego myśleć w sposób krytyczny i niezależny. Natomiast jeśli opozycja stoi na gruncie poszanowania Konstytucji PRL i porządku prawnego, oraz nie zamierza obalić ustroju, to nie znaczy to bynajmniej, że owa opozycja nie domaga się bardzo gruntownej zmiany tego ustroju. Zresztą dzisiaj przedstawiciele władzy mówią o potrzebie zmian systemowych, łącznie ze zmianą Konstytucji.

7/4

Owe zmiany ustrojowe to w pierwszym rzędzie sprawa roli i miejsca ciał przedstawicielskich, zwłaszcza Sejmu ewentualnie drugiej izby oraz ordynacji wyborczej zapewniającej realne poszerzenie reprezentatywności społeczeństwa. Chodzi tu również o powstanie na podstawie nowego prawa o stowarzyszeniach samodzielnych, niezależnych ugrupowań społecznych, także o charakterze politycznym.

Nie mówię tu o "Solidarności", bowiem priorytetowy w obecnej sytuacji postulat jej legalizacji jest więcej niż oczywisty. Te zmiany ustrojowe, instytucjonalne to droga do odbudowy podmiotowości społeczeństwa, co będzie oznaczać możliwość przyjęcia przez to społeczeństwo współodpowiedzialności za państwo. Ale to nie oznacza bynajmniej przyjmowania współodpowiedzialności za rządzenie. Postulat udziału opozycji we władzy wydaje mi się co najmniej przedwczesny. Trudno sobie wyobrazić, współodpowiedzialność za rządzenie w systemie socjalizmu realnego, którego to systemu społeczeństwo czy też znaczna jego część nigdy nie zaakceptowała. Natomiast współodpowiedzialność za państwo jest uwarunkowana przez możliwość realnej i skutecznej kontroli poczynania władzy, a więc przez istnienie mechanizmów społecznych, umożliwiających pełnienie tej kontroli. Będzie to skutkiem poszerzenia zakresu wolności obywatelskich.

Nawiasem mówiąc na siedzibie rządzącej w naszym kraju partii czytaliśmy niedawno hasło: Nie ma wolności bez "~~Solidarności~~" odpowiedzialności". Sądzę, że to hasło zostało błędnie sformułowane. Bardziej słuszną byłaby formuła: Nie ma odpowiedzialności bez wolności.

7/5

Ni przeczę, że w Polsce dokonują się zmiany, że ma miejsce odchodzenie od złych wzorów socjalizmu realnego, ale wiemy, że to się nie dokona z dnia na dzień. Jeśli ma się powieść próba odbudowy zaufania społeczeństwa do władzy, to nie wystarczą zmiany instytucjonalne, w strukturach prawnych państwa. Konieczne są także gruntowne zmiany w praktyce rządzenia w sposobach sprawowania władzy. Wskazę tu tylko na kilka spraw najistotniejszych.

A więc rezygnacja z zasady nomenklatury, preferowania ortodoksji politycznej i dyspozycyjności ludzi na kierowniczych stanowiskach przed kompetencją i kwalifikacjami fachowymi. Zasada, która tak kastroficzne skutki przyniosła życiu gospodarczym. Ale nie tylko o gospodarkę tu chodzi. Konieczna jest także rezygnacja z zasady nomenklatury w dziedzinie oświaty, wychowania, nauki i kultury, zasada prowadząca do uprzywilejowania ideologii marksistowskiej w wymienionych dziedzinach.

Otóż ideologia ta jest ideologią rządzącej w Polsce Ludowej partii, ale nie jest bynajmniej ideologią badającego przedmiotem tych rządów społeczeństwa. Oczywiście wielkie ideały socjalizmu, takie jak wolność, sprawiedliwość braterstwo są

er

8/1

Oczywiście, wielkie ideały socjalizmu, takie jak wolność, sprawiedliwość, braterstwo są wyznawane przez, można powiedzieć, całe społeczeństwo. Tylko, że społeczeństwo to banaj, mniej nie jest przekonane, że socjalizm realny te ideały urzeczywistnia. Państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Toteż akceptacja zasady pluralizmu, w tym także pluralizmu światopoglądowego, musi pociągać w konsekwencji odrzucenie uprzywilejowania jednej ideologii a więc postulat ideowej neutralności państwa.

Dążenie do przywrócenia społeczeństwu jego podmiotowości, umożliwienia mu pełnienia kontroli nad sposobem sprawowania władzy oraz akceptacją zasady pluralizmu społeczno-politycznego uwarunkowane jest istnieniem autentycznej opinii publicznej. Wymaga to przełamania dotychczasowego monopolu w dziedzinie środków masowego przekazu. Oczywiście wiadomo, że w tym monopolu istnieją wyłomy. Istnieją one jednak na zasadzie arbitralnych konsekcji i mają rozmiary jaskrawo dyskryminacyjne. Z zasady pluralizmu wynika, że różne orientacje społeczno-polityczne czy światopoglądowe winny mieć możliwość swobodnego dostępu do środków masowego przekazu, możliwość posiadania organów prasowych o wachlarzu i nakładach odpowiadających zapotrzebowaniu społecznemu, Wymaga to gruntownej zmiany całego systemu zezwoleń na wydawanie pism, limitowania nakładów, gospodarki papierem i poddania tego systemu kontroli społecznej.

Nie taję, że dotyczy to w dużej mierze prasy katolickiej, wyraźnie dyskryminowanej w kraju, w którym 90 proc. obywateli stanowią członkowie Kościoła Katolickiego.

er

8/2

Łączy się z tym sprawa cenzury środków masowego przekazu. Obawiam się, że w istniejącej sytuacji, zwłaszcza sytuacji geopolitycznej istnienie cenzury jest złem koniecznym. Chodzi natomiast o minimalizację tego zła, a więc o ograniczenie funkcji cenzury do ochrony autentycznej racji stanu i bezpieczeństwa państwa i rezygnację z ochraniania jak dotychczas, interesów władzy czy partii poprzez ograniczanie informacji oraz eliminowanie poglądów, które się komuś nie podobają.

Problem praworządności. W przeszło 40-letniej historii Polski Ludowej mamy okres nazywany eufemistycznie okresem błędów i wypaczeń, a w istocie okres brutalnego łamania podstawowych praw człowieka, więcej - okres gwałtów i zbrodni, w którym rzekomo w imieniu prawa padały ofiary tysiące niewinnych ludzi.

Dzisiaj zaczyna się o tych sprawach mówić. Ale to nie wystarcza, by stworzyć klimat narodowego porozumienia. Trzeba wyraźnie wskazać na związek między owym bezprawiem a stalinowskim systemem politycznym i jego dziedzictwem oraz ujawnić całą prawdę o owym okresie błędów i wypaczeń.

Jeśli dziś okres ten mamy za sobą, to nie znaczy jeszcze, by społeczeństwo było przekonane, że żyjemy w pełnej praworządności. Przeczy temu szereg niedawnych procesów politycznych oraz oburzające nieraz praktyki kolegów ds. wyśledzeń.

Wreszcie dziedziną, w której muszą się dokonać gruntowne zmiany jest sprawa poszanowania i przestrzegania autonomii kultury w stosunku do polityki. Kultura nie może

er

8/3

być traktowana instrumentalnie. Pisarz czy reżyser filmowy nie może być dyskryminowany ze względu na swoje przekonania polityczne czy też swój światopogląd. Tu są pewne krzywdy do wyrównania. Środowiska twórcze muszą mieć prawo do zrzeszania się w niezależne i autonomiczne organizacje. Trzeba skończyć z praktyką arbitralnych koncesji i zakazów, uznając że kultura stanowi dobro nadrzędne.

W pełnej ciągłości ze swoim tysiącletnim dziedzictwem kultura polska stanowi jedność, zarówno tak, która ma dziś możliwość legalnej obecności, jak i ta powstająca w drugim obiegu, czy też na emigracji.

Tymi wszystkimi problemami będą się na pewno zajmować zespoły powstające w wyniku naszych dzisiejszych obrad. Moim zamiarem było tylko podkreślić, że bez realnych, głębokich zmian w naszym systemie politycznym i w praktyce jego funkcjonowania nie będzie porozumienia między władzą a społeczeństwem ani też brania przez to społeczeństwo współodpowiedzialności za państwo.

Nie chciałbym, by to co powiedziałem brzmiało pesymistycznie. Wiem, że z ustroju socjalizmu realnego nie przeskoczymy z dnia na dzień w pełną demokrację, że zmiany mogą się dokonywać stopniowo, że konieczne będzie zawieranie rozsądnych kompromisów. Chodzi o to, by kierunek zmian został określony w sposób społecznie wiarygodny. Chcę wierzyć, że zostanie to dokonane w ramach procesu, który tu dziś uruchamiamy. To jest nadzieja, którą żywi społeczeństwo pragnące, by życie było bardziej ludzkie i byśmy mogli

poczuć się gospodarzami we własnym kraju. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo panu Jerzemu
Turowiczowi.

Ogłaszam teraz 30-minutową przerwę i w imieniu organizatorów zapraszam na kawę i herbatę.

P r z e r w a

rs

9/1

Po przerwie:

/Przewodnictwo obrad obejmuje prof. Aleksander Gieysztor/.

Przewodniczący:

Szanowni Zebrani!

Wznawiamy obrady. W części drugiej przewidziane są wystąpienia. Zaczynamy od prof. Mikołaja Kozakiewicza, udzielam mu głosu.

Prof. Mikołaj Kozakiewicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Zebrani!

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, w którego imieniu tutaj przemawiam wyraża zadowolenie, że po wielu trudnościach i wahaniach zebraliśmy się jednak przy "okrągłym stole". Szkoda, że tak późno, jednak lepiej teraz niż nigdy.

Mamy zastanowić się wspólnie nad tym, jak przeobrazić nasze państwo pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym tak, aby było ekonomicznie efektywniejsze i zamożniejsze, społecznie sprawiedliwsze i politycznie demokratyczniejsze.

Każdy z dotychczasowych mówców w sposób oczywisty mówił nie tylko do współuczestników tego "okrągłego stołu", nie tylko do całego społeczeństwa, lecz nierzadko adresował swoje słowa do własnej bazy, a zwłaszcza do jej najbardziej krytycznej i niezadowolonej części. Skorzystam z tego samego uprawnienia.

W Polsce na wsi mieszka wciąż około 40 % ludności, a w rolnictwie pracuje 28 % aktywnych zawodowo. Stąd też dopóki sam fakt życia na wsi, pracy w rolnictwie będzie oznaczał szereg materialnych, kulturowych i socjalnych upośledzeń i braków, tak długo nie może być mowy o zbudowaniu w Polsce

rs

9/2

systemu społecznego opartego na równości i sprawiedliwości, co jest wszak głównym założeniem socjalizmu. To jest pierwsza prawda, nazwijmy ją społeczną o wsi i rolnictwie.

Jest jednak niemniej ważna prawda ekonomiczna, że wbrew opiniom krótkowzrocznych entuzjastów przemysłu ciężkiego i innych kręgów, w tym również ekonomicznych, mimo malejącego udziału rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego, jego waga bynajmniej nie maleje. Dostatek produktów rolnych stanowi bowiem podstawą przesłankę dobrego samopoczucia ludzi, a co za tym idzie i spokoju społecznego.

To nie przypadek, że wszystkie wielkie wstrząsy i przesilenia polityczne w Polsce wiązały się z brakiem żywności. Wtedy też tylko na okres przejściowy wychodzenia z kryzysu rozstrzygano wagę wsi i rolnictwa, przeznaczano doraźnie nań więcej środków, wprowadzono więcej ulg. Z chwilą jednak gdy sytuacja ulegała uspokojeniu, wszystko wracało do fatalnej dla rolnictwa normy. Dlatego też w obradach "okrągłego stołu" tematyka rolniczo-żywnościowa nie powinna być traktowana w sposób marginesowy i izolowana od całego modelu i strategii rozwoju ekonomicznego kraju, lecz jako jego podstawowo ważny, priorytetowy komponent.

Zapóźnienia w zasilaniu rolnictwa w środki produkcji są nadal ogromne. Jeśli nie uznamy problemów rolnictwa rzeczywiście za problem numer jeden, nie zapewnimy narodowi obfitej i dostępnej dla wszystkich żywności, stracą sens i przekreślona zostanie skuteczność wszelkich innych, choćby najmądrzejszych, najdemokratyczniejszych rozwiązań politycznych. Wolni, godni ale głodni - to nie jest hasło, które mogłoby uzyskać poparcie większości narodu.

Trzeba też twardo powiedzieć, iż nie ma innej drogi

rs

9/3

do poprawy sytuacji wyżywieniowej społeczeństwa, jak zdecydowane przesunięcie środków z innych działów gospodarki na rolnictwo. Same ręce chłopskie nie uzbrojone w nowoczesną technikę już więcej wyprodukować nie mogą, nawet jeśli Pan Bóg da najlepszą pogodę.

Zdaniem ZSL podstawowym warunkiem dalszego rozwoju produkcji żywności w Polsce, od wyżej wspomnianej gospodarki żywnościowej jest urynkowanie całej gospodarki żywnościowej, to znaczy szybkie przejście na wolne ceny.

Obecna sytuacja jest pod tym względem nienormalna i szkodliwa. Nie można bowiem ciągle dusić cen żywności poprzez system urzędowy cen skupu, a jednocześnie rozszerzać wolne ceny na ciągniki, maszyny i inne środki produkcji. Taka praktyka podnosi koszty produkcji żywności, a przy sztywnych cenach skupu czyni produkcję nieopłacalną. Duszenie cen skupu produktów rolnych jest w istocie duszeniem rolnictwa, natomiast może doprowadzić do katastrofy żywnościowej.

Już od 1987 r. pozytywny trend rozwoju produkcji rolnej załamuje się w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż pełne urynkowanie całej gospodarki żywnościowej, prowadzenia normalnego rynku żywnościowego spowoduje znaczny wzrost cen żywności.

Aby chronić ludzi pracy przed jego skutkami, trzeba wszystkim pracującym zapewnić odpowiedni wzrost dochodów, między innymi przez likwidację ogromnych dotacji do cen żywności. Niech państwo przestanie do każdego z nas dopłacać ogromne sumy, niech odda te pieniądze do dyspozycji obywateli, a oni sami zdecydują na co je zechcą wydać.

Samo zadeklarowanie rolnictwa jako priorytetu przez Rząd jak też samo zaakceptowanie zasady urynkowania rolnictwa

nie wystarczy. Za słowami Premiera muszą pójść czyny i to szybkie, jeśli chcemy uniknąć narastania poważnych zagrożeń w rolnictwie.

Kolejnym niebezpieczeństwem dla przyszłości wsi i rolnictwa jest odpływ młodych ludzi ze wsi, jak też wypadanie coraz większej liczby hektarów z produkcji rolnej. Oba te zjawiska można w skutkach porównać do wykrwawiania się słabnącego organizmu. Żeby je powstrzymać, trzeba uczynić produkcję opłacalną, dobrze zasilaną w środki, a perspektywę życia na wsi bardziej atrakcyjną.

Odpływ młodych ludzi ze wsi można ograniczyć tylko zapewniając im podobne warunki życia jak w mieście, a nawet lepsze niż w mieście warunki bytu.

Dla rozwiązania tego problemu podstawowo ważne są sprawy socjalne mieszkańców wsi. Równy dostęp do oświaty i kultury, do urządzeń cywilizacyjnych, jak telefon, samochód, gaz, równe rozwiązania problemu emerytur, urlopów wypoczynkowych i macierzyńskich, opieki lekarskiej itp.

Dlatego też zgodnie z uchwałami X Kongresu ZSL uważamy, że potrzebne jest pilne tworzenie odpowiednich funduszy na rzecz wsi, jak fundusz socjalny, fundusz telefonizacji, i gazyfikacji wsi, które by zapobiegały niesprawiedliwej sytuacji, w której mieszkańcy wsi tylko dlatego, że mieszkają na wsi, muszą płacić z własnej kieszeni za wszystko to, co mieszkańcy miast tylko dlatego, że mieszkają w mieście otrzymują za darmo.

Jeśli przypomnieliśmy tutaj kilka trudnych do rozwiązania ale podstawowo ważnych problemów wsi i rolnictwa, to nie po to po prostu, żeby powiedzieć, że jest źle, lecz po to, aby wskazać co i jak należy zmienić, żeby było lepiej.

rs

9/5

Dotychczasowe posunięcia reformatorskie podjęte po 1980 roku dały swoje pozytywne rezultaty, jednak one już wyczerpały swoje możliwości. Niezaprzeczalnym faktem jest, że w latach osiemdziesiątych rynek żywnościowy i rolnictwo dzięki nowej polityce rolnej uzyskał w całej gospodarce największy postęp, zarówno w wymiarze krajowym jak i w handlu zagranicznym. Tego zaprzeczyć się nie da.

Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu będzie jednak przy tym "okrągłym stole" chodzić o rzecz znacznie większą, o zmianę miejsca i wagi rolnictwa w całej wielkiej strategii rozwoju kraju. Mówiliśmy o tym na X Kongresie ZSL, na niedawnych III i IV posiedzeniach plenarnych.

Rolnictwo, które udowodniło już, że jest zdolne do szybkiego wzrostu produkcji i opłacalnej współpracy z zagranicą, które jest jedną z nielicznych dziedzin^w, których nie zaszedł proces demoralizacji i upadku etosu pracy, odpowiednio zaopatrzone i dofinansowane może naszym zdaniem stać się jedną z głównych dźwigni szybkiego rozwoju kraju, a zwłaszcza poprawy jego gospodarki.

Panie Przewodniczący! Szanowni Zebrani!

Wśród różnych konsekwencji przyjęcia zasady pluralizmu

Twac

10/1

Panie Przewodniczący! Szanowni Zebrani! Wśród różnych konsekwencji przejęcia zasady pluralizmu mieści się również zasada pluralizmu związkowego. W ocenie ZSL pluralizm związkowy przy całym docenianiu jego wagi nie stanowi ani najważniejszego, ani najstrzygającego o przyszłości kraju składnika pluralizmu i znacznie ustępuje ważnością pluralizmowi ekonomicznemu, politycznemu czy wreszcie światopoglądowemu. A mimo to przy tym Okrągłym Stole właśnie pluralizm związkowy zawęzany zresztą do problemu restytucji "Solidarności" oże stać się centralnym problemem. Stać się tak może dlatego, że zarówno dla strony rządowej dla związkowców z CPZZ, jak i dla strony opozycyjnej, zwłaszcza zaś osobiście dla panów Alfreda Miodowicza i Lecha Wałęsy sprawa ta ma również charakter prestiżowy i symboliczny. Byłoby dla szans porozumienia i uzyskania rozsądnego kompromisu rzeczą fatalną, gdyby prestiżowość i symboliczność tych problemów sprasika, iż wszystkie strony będą przywiązywać większe znaczenie do symboli niż do rzeczywistości, jak też wyżej stawiać ocalenie własnej twarzy od ocalenia Polski.

Wydaje nam się, że nikt nie może negować historycznie pozytywnej roli, jaką ruch robotniczy "Solidarności" i "Solidarności" Rolników Indywidualnych odgrywał w Polsce od sierpnia 1980 roku do pierwszych miesięcy 1981 roku. Wiele pozytywnych zmian, jakie w Polsce od tego czasu zaszły, a zaszły liczne, dokonały się wszak w rezultacie tego właśnie posiewu robotniczego i chłopskiego sprzeciwu i protestu. Nikt obiektywny jednak nie może

10/2

również negować tej prawdy, że gdzieś od marca 1981 roku ruch "Solidarności" szybko zmieniał charakter ze związkowego na polityczny, stopniowo wymykał się spod czyjejkolwiek kontroli, także własnych przywódców, a uruchamiając opętańczą falę strajków zagroził bezpośrednio ekonomicznym i politycznym podstawom egzystencji państwa.

Czy można się dziwić, że ludzie odpowiadający dzisiaj za los państwa boją się powtórzenia tego doświadczenia, że szukają zabezpieczeń i gwarancji, że to samo się nie powtórzy? Te same obawynurtują równoże wieś i odłamów społeczeństwa. Wobec wielkiego nagłósnienia problemów pluralizmu związkowego robotników jakby nieco w cieniu znalazł się dzisiaj problem pluralizmu społeczno-zawodowego chłopów, a przecież porozumienia zawarte z "Solidarnością" Rolników Indywidualnych w Ustrzykach Dołnych a także ze Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wywarły nie mniejszy wpływ na dalszy bieg spraw w Polsce od porozumień gdańskich czy w Jastrzębiu. Co więcej były one zrealizowane, zresztą nie bez naszego ważkiego udziału w o wiele pełniejszym zakresie.

ZB, uważa, że jest potrzeba i miejsce dla alternatywnych organizacji społeczno-zawodowych na wsi, i uważa pluralizm w tej dziedzinie za pożyteczny i pożądany. Rozwiązanie problemu żywnościowego kraju będzie niemożliwe bez integracji wysiłków wszystkich mieszkańców wsi i pracowników rolnictwa, niezależnie od ich

10/3

orientacji ideologicznych i politycznych. W tym dziele Zjednoczone Stronnictwo Ludowe jest gotowe współdziałać ze wszystkimi organizacjami i instytucjami na wsi, w tym także z Kościołem, tradycyjnie odgrywającym w środowisku wiejskim wielką rolę moralną i społeczno-kulturową.

Szanowni Zebrani!

Chcę na zakończenie powiedzieć kilka słów o tych warunkach od których spełnienia zależy powodzenie naszego Okrągłego Stołu, który dzisiaj posiedzeniem inaugurujemy. Jak sądzimy, pierwszym warunkiem jest prawidłowa ocena tego kogo reprezentujemy i co przy tym stole stanowić powinno główny przedmiot naszych starań. Pierwszą po rzebną nam wszystkim cnotą, to cnota skromności i uczciwości. Nikt z nas ani jako jednostka ani jako grupa nie reprezentuje całego społeczeństwa ani całego narodu. Reprezentujemy jedynie poszczególne odłamy tego społeczeństwa i różne występujące w nim orientacje i sposoby myślenia. Prywadę mówiąc Polska różnorodność jest wszakże znacznie bogatsza od tej, która jest reprezentowana przy tym Okrągłym Stole.

Druga cnota, która będzie nam potrzebna to zdolność zniesienia się ponad klasowe, grupowe, kastowe, egoizmy i szowinizmy. W ostatnich latach niemal wszyscy myśleli o sobie. Nie wielu myślało o Polsce. Niemal wszyscy myśleli o tym, jak chronić swoje wpływy, znaczenie lub choćby swoją stopę życiową w kryzysie, a nie wielu myślało o tym, jak chronić kraj przed skutkami kryzysu jak chronić Polskę przed dalszym upadkiem.

19/4

Jeśli przy tym Okrągłym Stołem potrafimy przekłamać nawyki tego egoizmu, jeśli przedmiotem obrad uczynimy dobro i interes kraju, a nie dobro i interes poszczególnych partii, związków, organizacji, orientacji czy instytucji, wtedy mamy szansę na sukces całego przedsięwzięcia. Warunkiem powodzenia Okrągłego stołu będzie ponad to zdolność nie tylko do krytycznych, ale i samokrytycznych oceny przeszłości, skojarzona z wolą współdziałania w imię przyszłości.

Wreszcie powodzenie Okrągłego stołu zależeć będzie także od poszanowania partnera i uczciwej gotowości do zrozumienia jego racji, rozumieć czyjeś racje nie oznacza jeszcze zgadzać się z nimi. Jest to jednak niezbędny warunek najpierw dialogu, później dochodzenia do consensusu, jak też warunkiem uwolnienia się od deformującego myślenie wpływu negatywnych emocji.

Wreszcie bardzo ważnym warunkiem powodzenia Okrągłego Stołu jest jak sądzimy - uświadomienie sobie granic postulowanych zmian i reform, które z obecnej epoki i rzeczywistości należy uznać za nieprzekraczalne. Granice te wyznaczają ekonomiczna i polityczna sytuacja kraju, stan świadomości społecznej, finansowe i polityczne konteksty międzynarodowy, w którym Polskę się aktualnie znajduje, wciąż obowiązujące układy i zobowiązania sojusznicze, jakie zaciągnęła i wiele innych.

To prawda, że granice te zwłaszcza w ostatnim 10-leciu stopniowo poszerzają się. Tym niemniej one ciągle istnieją. Chłopi myślą trzeźwo i chodzą po ziemi. Dlatego ZSL uważa, że jakakolwiek siła polityczna, która korzystając z trudności i niezadowolenia społecznego

10/5

wywołanego głębokim kryzysem ekonomicznym próbowałyby w chwili obecnej dokonać zmiany ładu konstytucyjnego poprzez przejęcia władzy w Polsce, naraziłaby na śmiertelne niebezpieczeństwo cały proces demokratycznych przemian jak też sam odrębny byt państwowy z tym rodzajem suwerenności, który go cechuje.

Rozumieją to dobrze nawet przedstawiciele wielu państw zachodnich. Tym dziwniejsze, że znajdujący się Polacy, na szczęście nieliczni, którzy tego nie rozumieją i chcą projektować przyszłość Polski, jej model ustrojowy poza historycznym czasem i poza geograficzną przestrzenią.

Szanowni Uczestnicy Okrągłego Stołu!

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ma w swoich tradycjach głęboki zapisany Witosowski przekonanie o tym, że dla Polaków własne państwo stanowić winno dobro najwyższe. To w imię dobra tego własnego państwa zebraliśmy się; mimo dzielących nas różnic, przy tym Okrągłym Stole. Jesteśmy tutaj aby znaleźć odpowiedź na pytanie co i jak musi być zrobione, i w jaki sposób zapewnić warunki sprzyjające pełnej realizacji uzgodnionych reformatorskich działań, we wszystkich kluczowych dziedzinach życia społecznego.

W naszym przekonaniu to właśnie powinno stanowić główną treść nowej umowy społecznej. Temu ma również służyć wielkie ogólnonarodowe porozumienie, którego powstanie zależy oczywiście od dokonania głębokich systemowych reform, stanowiących główny przedmiot naszych dyskusji.

10/6

Zjeenoczone Stronnictwo Ludowe nie będzie szczędziło wysiłków, aby te wielko dzieło reformowania Polski Ludowej podejmowane dla wzrostu siły naszego państwa, dla podniesienia pozycji Polski w świecie, dla dobra mieszkańców miast i wsi przyspieszać i pogłębiać. Oby ten Okrągły Stół stał się ku temu pozytywnym i silnym bodźcem.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję.

Udzielam głosu panu Józefowi Śliszowi.

Obywatel Józef Ślisz:

Szanowni Państwo! "Solidarność" Rolników po raz pierwszy od wielu lat może mówić dziś własnym głosem. Głos ten mógłby być przepełniony goryczą i uzasadnionymi pretensjami do różnych stron, Ale skoro zasiadamy przy Okrągłym Stole, odczytuję to jako początek drogi do odzyskania swojej tożsamości. Rolnicy stanowią najliczniejszą grupę społeczną. Na przestrzeni ostatnich 40 lat tej podmiotowości byliśmy pozbawieni. Rolnik był i jest obywatelem drugiej kategorii. Dotykały go największe upokorzenia i zniewagi. Pasma tej ciernistej drogi zostało na krótko przedrwane w roku 1981. Był to jednak okres za krótki, aby cokolwiek na stałe zmienić na wsi.

er

11/1

Był to jednak okres za krótki, aby cokolwiek na stałe zmienić na wsi.

W ~~mi~~ przeciągu ostatnich 7 lat wieś zaczęła się wyludniać, a dziesiątki tysiące hektarów ziemi zasilają Państwowy Fundusz Ziemi, będąc w praktyce ziemią nieczyją. Raptownie spadły stany pogłowia trzody i bydła, powodując coraz ~~war-~~ dziej tragiczne braki żywności na rynku. P winnością rolników jest wyżywić naród. I z tego zadania chcemy się wywiązać dobrze.

Moja obecność dzisiaj przy tym stole jest początkiem drogi, którą trzeba przejść. Jest zarazem symbolem znaków czasu, które nieuchronnie następują. Mam nadzieję, że na trwałe.

Rolnicy polscy potrzebują autentycznej organizacji, która reprezentowałaby ich interesy. Taka organizacja istniała i została zarejestrowana w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie 12 maja 1981 r. a następnie skazana od 13 grudnia tegoż roku na działalność podziemną i nielegalną. Istnienia jej na wsi nikt nie neguje. Domagamy się formalnego uznania Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność". Prawo rolników indywidualnych do tworzenia niezależnych, samorządnych związków zawodowych służących obronie swoich interesów zawodowych, ekonomicznych i społecznych uważamy jako prawo naturalne, a nie wynikające z czyjś nadania. Znajduje ono pełne potwierdzenie w nauczaniu społecznym Kościoła. Szczególnie mocno jest akcentowane przez Jana Pawła II. Prawo to jest też zagwarantowane w ratyfikowanym przez

er

11/2

Polską Rzeczpospolitą Ludową w międzynarodowym pakcie praw obywatelskich i politycznych. Dla nas rolników, uwiarygodnieniem deklaracji władz w ramach procesu porozumienia zawodowego jest prawo rolników do swobodnego tworzenia związków według ich własnego wyboru. W interesie rolników, w interesie rolnictwa i z pożytkiem dla wszystkich Polaków.

Wszyscy rolnicy pragną włączyć się w proces przebudowy życia gospodarczego i społecznego w naszej ojczyźnie. Pod jednym jednak warunkiem - posiadania autentycznego związku zawodowego "Solidarność". Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma pan Jan Janowski.

er

11/3

Ob. Jan Janowski: Szanowna Pani! Szanowni Panowie!

To, co dziś zaprezentuję w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, nie ukształtowało się wczoraj, czy przed-wczoraj. Od dłuższego czasu twierdzimy publicznie:

że dialog a nie siła to droga do rozwiązywania naszych polskich problemów, że krajowi potrzebne są głębokie reformy polityczne, gdyż bez nich trudno będzie uzdrowić sytuację społeczną i gospodarczą. Że polska mentalność wymaga pluralistycznej demokracji, ale od zaraz jej nie osiągniemy. Że socjalizm to ~~nie~~ nie ponadnarodowe więzy, lecz idea, która może zro~~z~~zić polski ustrój demokratyczny, efektywny i nowoczesny. Że w polityce trzeba zerwać z myśleniem w kategoriach białe - czarne, wróg - przyjaciel, szukając w różnych orientacjach tego, co służyć może Polsce. To, iż doszło wreszcie do naszego spotkania świadczy, że można zrezygnować z filozofii, kto kogo. Dostarczmy więc teraz wspólnych kolejnych dowodów.

Dostarczmy ich również w ocenie przeszłości. Słuchając niektórych stwierdzeń dotychczasowych wystąpień można by odnieść takie wrażenie, że przez ostatnie ~~4~~ czterdzieści kilka lat nic pozytywnego nie dokonało się w naszym kraju. A przecież choćby to my sami, Polacy, odbudowaliśmy Polskę

er

11/4

z kataklizmu zniszczeń wojennych. Zbudowaliśmy od nowa lub prawie od nowa nowe gałęzie gospodarki i wiele zakładów przemysłowych. Zdobyliśmy znaczące miejsce na arenie międzynarodowej, czy wykształciliśmy wiele pokoleń fachowców i specjalistów. Przecież wielu z nas siedzących tutaj na tej sali, nasze życiorysy, są tego najlepszym przykładem.

Podjmując więc jak najbardziej słusznie krytykę błędów i wypaczeń z poprzednich lat, oddajmy również to, co należy się tym wszystkim rodakom, którzy przez pracę całego swojego życia czują~~my~~ się współtwórcami dotychczasowego dorobku naszej ojczyzny.

Stronnictwo Demokratyczne zasiadając do okrągłego stołu czuje się przy nim pełnoprawnym partnerem. Pragnę to bardzo wyraźnie podkreślić, gdyż dotąd nie zostało to przy tym okrągłym stole zauważone. Tak samo dziś pełnoprawnym partnerem czujemy się w trójpartyjnej koalicji. Łączy nas w niej proreformatorska postawa, łączy nas przekonanie, że będzie z tego chleb tylko wtedy, gdy nie rozpalimy do czerwoności polskiego politycznego pieca. To co nas łączy pozwala także różnić się czasem w bardzo ważnych i zasadniczych sprawach. Myli się, wyrządza niedźwiedzią przysługę demokracji zarówno ten, kto lekceważy te przyczółki pluralizmu, od dawna przecież istniejące w polskim systemie trójpartyjnym, jak i ten, kto świadomie zaciera istniejące różnice w imię wydumanej jedności.

Społeczeństwo polskie jest zróżnicowane, choć nie dwubiegunowo, tylko na przeciwników i zwolenników władzy. W rzeczywistości funkcjonują inne nadrzędne kryteria, jak

się chce służyć Rzeczypospolitej, jakie ma się szanse na bycie skutecznym sługą i przede wszystkim, co o tym wszystkim myślą obsługiwań, tzn. całe polskie społeczeństwo. Zgódźmy się na te kryteria, bo inaczej opowiadanie o pluralizmie możemy sobie spokojnie między bajki włożyć.

Szanowni Państwo! Przy okrągłym stole zamierzamy zbliżyć poglądy na przyszły kształt polskiego państwa, na model gospodarki i ruchu związkowego. Demokrata zawsze myśli kategoriami praworządności. Wynika z niej, że tak ważne decyzje powinny podejmować konstytucyjne instytucje i organy a nie ad hoc zwoływane gremia. Jestem demokratą, ale jestem także realistą i wiem, że dziś wielu Polaków słusznie odmawia owym konstytucyjnym instytucjom pełnej reprezentatywności, że dlatego nie mogą one w pełni skutecznie wpływać na nasze wspólne narodowe sprawy.

Traktujemy zatem okrągły stół nie tylko jako miejsce załatwiania swoich spraw, ale przede wszystkim jako sposób przydania reprezentatywności i skuteczności instytucjom państwa.

Następnymi etapami mogą i powinny być: praca Rady Porozumienia Narodowego, czy też komisji współdziałania sił okrągłego stołu, wybory parlamentarne i zmiana Konstytucji. Przechodźmy z etapu na etap naturalnie, z przekonaniem i na tyle szybko, aby nie zmarnotrawić owoców, które już dziś wydał pomyślnie rozwijający się dialog.

Szanowni Zebrani! Stronnictwo od lat szczególnie nacisk kładzie na demokrację metod rządzenia. Wierzimy, że okrągły stół przyczyni się do stworzenia solidnych politycznych podstaw, które umożliwią bezpieczne przejście od

systemu opartego jeszcze na monopolu władzy do demokracji zasadzającej się na pluralizmie, parlamentaryzmie i szerokim udziale obywateli w bezpośrednim podejmowaniu decyzji.

Potrzebny jest~~m~~ zatem swego rodzaju okres przejściowy, który ułatwi pełne urzeczywistnienie demokratycznych idei wartości tkwiących w świadomości nas, Polaków.

Myśląc o przyszłym polskim systemie politycznym, Stronnictwo stawia dziś przede wszystkim na demokratyzację istniejącej koalicji trójpartyjnej. Dlatego zaproponowaliśmy aby w Sejmie X kadencji~~m~~ odejść od większości bezwzględnej jednej partii, aby uzyskała ją cała trójpartyjna koalicja, dzieląc się z opozycją parlamentarnym wpływem na rząd i kontrolą nad całym państwem.

Zakładamy zatem, że najbliższe wybory mogłyby być poprzedzone uzgodnieniami politycznymi, dokonywanymi w bar- dziej reprezentatywnym niż dotychczas gronie. Wprowadzałoby to pewne, na razie ograniczone elementy gry politycznej, przybliżając jednak oczekiwaną perspektywę.

rs

12/1

Wprowadzałaby to pewne, na razie ograniczone elementy gry politycznej przybliżając jednak oczekiwaną perspektywę. Jeśli uzgodnimy takie podejście, to wspólnie poszukajmy sposobu dalszej demokratyzacji prawa wyborczego. Da się to zrobić. Nie ukrywajmy jednak przed społeczeństwem, że nie będzie to jeszcze demokratyzacja pełna.

Dla Stronnictwa droga do budowy rozwiniętego pluralizmu politycznego wiedzie także poprzez powstawanie nowych stowarzyszeń. Musi ułatwić to przygotowywana ustawa.

Nie przesadzimy tu dziś, jak będzie wyglądała przyszła polska scena polityczna. Jednak z myślą o jutrze Stronnictwo proponuje uchwalenie również ustawy o partiach. W przyszłości nie możemy więcej zastanawiać się co jest, a co nie jest partią polityczną.

Stronnictwo Demokratyczne opowiada się także za pluralizmem związkowym. Szanujemy dorobek Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych oraz związkowców skupionych poza nim. Naszym celem nie jest jednak obrona status quo. Uważamy, że ruchowi "Solidarności" zawsze przyświecały dwa dążenia, do pluralizmu politycznego i pluralizmu związkowego. Dla każdego z nich powinniśmy znaleźć właściwe ujście. Dla pierwszego w parlamencie, w radach narodowych i^wnowo powstałych stowarzyszeniach; dla drugiego w zakładach pracy. Pamiętając jednakże, że w demokratycznym państwie nie te zakłady, ale organy przedstawicielskie są terenem sporów o przyszłość kraju.

Propozycja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zawarta w idei "wiele związków, jedna reprezentacja wobec pracodawcy" odpowiada intencjom Stronnictwa i może stać

rs

12/2

punktem wyjścia do dalszej dyskusji. Nałożmy na nią następujące pytanie o terminie realizacji. Dobrze to czy źle dla systemu prawa, czy nie dostrzega on faktów widocznych gołym okiem przeciętnego obywatela.

Głębokim reformom systemu politycznego muszą towarzyszyć przekształcenia struktur państwa. Nie zgadzamy się na formułę "dziel i rządź". Dlatego proponujemy zerwanie z pojmowaniem państwa, jako instrumentu panowania jednej klasy nad drugą i przejście na konstytucyjną zasadę suwerenności narodu, bez dzielenia Polaków na mniej lub bardziej ważnych.

Jesteśmy także za gruntowną reformą metod rządzenia opartą na zasadzie trójpodziału władzy, dla idei wzajemnego hamowania się wykonawstwa, ustawodawstwa i sądownictwa. Nikt bowiem samodzielnie, nawet parlament nie powinien mieć tyle władzy, aby zagrozić uprawnieniom wszystkich lub każdemu z osobna.

Postulujemy wprowadzenie instytucji prezydenta o silnej pozycji, ale poddanej prawu. Gotowi jesteśmy dyskutować o zróżnicowanej politycznie drugiej izbie parlamentu.

Proponujemy liczne instytucje umacniające niezawisłość sędziowską po to, aby w zapomnienie odeszło ironiczne stwierdzenie, że sędziowie w Polsce są niezawisli, lecz nie wiadomo od kogo.

Chcemy także likwidować istniejącą jeszcze ciągle, istniejące jeszcze ciągle kompleksy prawne, jakie obywatel ma przed milicjantem czy prokuratorem.

Proponujemy inny niż dotychczas system korzystania z wolności obywatelskiej. Trzeba odejść od zezwoleń udzielanych dotąd przez administrację, znieść prewencyjną cenzurę i przejść na zastępczą sądową kontrolę swobodnie podejmowanych

rs

12/3

działań tak jednostek jak i też ich grup.

Większość tych postulatów adresujemy do przyszłej konstytucji. Uważamy jednak, że już potrzebne są głębokie zmiany obecnej. Polsce przydałoby się pewnego rodzaju prowizorium konstytucyjne. Uchwalenie odrębnej ustawy lub ustaw konstytucyjnych, prawo najwyższe nie może bowiem hamować reform, musi im sprzyjać.

Pozwólcie szanowni Zebrani na dwa słowa o gospodarce. Stronnictwu odpowiadają kierunki obecnych reform. Zawsze byliśmy za wyzwaniem jednostkowej i zbiorowej inicjatywy. W myśl klasycznej zasady liberałów, bronić mniejszego przed większym; słabszego przed silniejszym, nawet w najtrudniejszych latach staraliśmy się chronić poza rolniczy sektor prywatny, w tym również rzemiosło.

Cieszy nas, że dziś ma on lepsze warunki rozwoju. Trzeba utrzymywać ten kurs, trzeba zwielokrotnić jego udział w wytwarzaniu dochodu narodowego.

Skomplikowane problemy polityczne nie mogą przysłonić nam spraw inteligencji i sfery kulturowo-cywilizacyjnej. Inwestowanie w naukę, oświatę, kulturę, ochronę zdrowia, na ekologię zawsze jest opłacać.

Stronnictwo zwalczać będzie odmiennie poglądy funkcjonujące zarówno w kręgach rządowych, jak i w samym społeczeństwie.

Jeszcze końcowa refleksja. Wszyscy wiązaliśmy duże nadzieje z sierpniem 1980 roku. Wtedy zawiedliśmy się. Nie roztrząsajmy przyczyn, nie powracajmy do wzajemnych oskarżeń. Analizy zostawmy historykom i historii. Dziś zróbmy wspólnie wszystko, aby znowu nie stało się aktualne hasło: "odwaga staniała - rozum zdrożał". Zróbmy wszystko, aby mądra wytrwałość połączona z umiejętnością uwolnienia się od uprzedzeń przyniosły owoce Polsce i Polakom.

Dla takiego biegu sprawy my Polacy nie mamy już dziś
żadnej alternatywy. Dziękuję bardzo.

- 54

Przewodniczący:

Głos ma pan Alojzy Pietrzyk.

Ob. Alojzy Pietrzyk:

Dziękuję.

Zwracam uwagę, żeby pan Miodowicz nie proponował tutaj
powołania zespołu do spraw górniczych, bo jako członek Biura
Politycznego powinien wiedzieć, że taki zespół już jest powo-
łany.

W przerwie wręczono mi legitymację OPZZ z jakąś dietą
pieniężną w kopercie oraz do tego kawałek blachy. Uważam to
za jakieś dziwne nieporozumienie, bo przez ostatnie osiem
lat ciągle spotykały mnie tylko represje. Jestem zmuszony
oddać to panom.

Ob. Jarliński:

Myślę, że muszę wyjaśnić Państwu, ponieważ rzeczywiście
kol. Pietrzyk ma rację, jest duże nieporozumienie. Tę odznakę
kol. Pietrzyk otrzymał za udział i rozwój sportu masowego,
przede wszystkim Ligi Oldboyów, która działa w ramach akcji
Federacji Górniczych. Jeśli zwrócił, to znaczy, że nie działał
dobrze. Trudno.

Ob. Alojzy Pietrzyk:

Nie chciałbym tu wywołać polemiki, ^{tylko} ~~xxx~~ szkoda, że ja po
strajku sierpniowym byłem zwolniony, to koledzy tego nie
widzieli, ~~axn~~ ^{wtedy} ~~ligi~~ to działałem jeszcze intensywniej ~~xxx~~ niż
teraz, na niwie sportu.

Jestem górnikiem, pod ziemią pracuję 19 lat. Jestem
członkiem "Solidarności" i przez cały czas mojej górniczej
pracy tylko dwa razy czułem się człowiekiem, którego godność
nie była pomiatana. A raz w czasie 16 miesięcy legalnego
działania naszego związku, drugi raz podczas 3 tygodni
strajku w sierpniu 1988 r. W jednym jedynym roku 1981, w

rs

12/6

naszej kopalni w "Manifeście Lipcowym" nikt nie stracił życia. Wówczas też praca w kopalniach stawała się godna swojej nazwy. Znikały podziały, napięcia między górnikiem a dozorem. Pamięć tych czasów nigdy nie zginęła wśród górników. Dobrze wiemy, że ten czas dał strajk roku 1980. Dlatego też walczyłem w obronie naszej "Solidarności" i aresztowanych kolegów w grudniu 1981 roku. Za to do nas strzelano i zamykano w więzieniach.

Będąc tu oddaję cześć i honor poległym górnikom kopalni "Wujek", którzy oddali życie w obronie "Solidarności".

Próbowano nas przekupić, zmuszano do pracy w nieludzkich warunkach. Produkuje się inwalidów, przeciętny rencista górniczy ma 43 lata. Całotygodniowa charówka doprowadziła do tego, że nie mamy normalnego życia rodzinnego. Mieszkamy nie w miastach, lecz w betonowych rezerwach, w zniszczonym środowisku naturalnym. Jesteśmy zmuszeni pracować ze świadomością, że gospodarka węglem jest rabunkowa, zostawiamy pustynie dla przyszłych pokoleń.

Chcemy być prawdziwymi gospodarzami kopalń, mieć wpływ na to, w jaki sposób i za ile wydobywa się węgiel i za ile go się sprzedaje.

Twax

13/1

Wpływ na to w jaki sposób i za ile wydobywa się węgiel i za ilego się sprzedaje. Chcemy też wiedzieć czy później ten węgiel i nasz wysiłek nie zmarnowany. Dlatego też jednym z naszych postulatów strajkowych sierpnia 1988 roku jest likwidacja wszelkich struktur pośrednich w górnictwie. Są one całkowicie sprzeczne z zadaniami zdeprwej gospodarki. Zjednoczenia przemianowano na gwarectwa, gwarectwa na przedsiębiorstwa, to tylko zmiana szyldu, Górnicy nie widzą potrzeby funkcjonowania tych biurokratycznych gigantów obciążających nasze kieszeni i przeszkadzających w pracy. Kopalnie muszą być przedsiębiorstwami w pełni samodzielnymi i odpowiedzialnymi. Chcemy nas skłócić z resztą kraju, tworzy się mity o olbrzymich zarobkach górniczych, o naszym egoizmie. Tymczasem prawda jest taka, że górnik aby zarobić musi pracować na okrągło w soboty i niedziele.

Zrobiliśmy strajk w sierpniu 1988 roku. Nikt nie chciał z nami rozmawiać. Próbowano nas zniszczyć, ale ten strajk owocuje dzisiejszym spotkaniem. Dlatego tu z tego miejsca dziękuję wszystkim moim przyjaciółom, którzy wytrwali do końca. Na ten strajk przychodzili też ludzie z OPZZ, ale jako przedstawiciele dyrekcji. Strajki próbują organizować teraz, gdy zagrożony ich monopol, w "Morcinku", "Krupińskim", "XXX-1 ciu", "Jastrzębiu" i w innych kopalniach. Takie próby miały miejsce. Rzucono hasło żądania pieniędzy i tego hasła górnicy nie podjęli. Apeluję do dozoru górniczego wszystkich szczebli: górnik to człowiek posiadający swoje

13/2

godność, pracujący ciężko w narażeniu życia, któremu należy się szacunek i właściwe traktowanie. Zwracam się też do naszych ontrpartnerów, którzy zasiadą razem z nami do pracy w zespole górniczym, zarówno dyrektorów jak i przedstawicieli CPZZ: porzućcie wreszcie interesy swego grńoczego lobby. Wspólne dobro wymaga kroków odważnych, zgodnyc z dobrem naszego kraju, Polskim

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Głos ma pan Jerzy Ozdowski.

13/3

Obywatel Jerzy Ozdowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przy tym stole zgromadziły nas dobre intencje służby narodowi i państwu polskiemu, służby ojczyźnie i rodakom. Doskonale wiemy, że przyjęta przez nas formuła pluralizmu politycznego i związkowego jest prawcą, na której można zbudować przez dialog porozumienie. Cechami prawdy są jej komunikatywność i intersubiektywność. Dążąc więc do porozumienia trzeba zagadnienie pluralizmu stale analizować, aby można było przy zachowaniu wielości utworzyć jedność w sprawach podstawowych dla bytu i rozwoju naszej wspólnoty narodowej.

Fakt, że taką analizę podjęliśmy dzisiaj jest już dużym krokiem w kierunku demokratyzacji naszego życia politycznego, które wreszcie zastosowało do odę realizmu krytycyzmu i tolerancji. Człowiek w społeczeństwie egzystuje wśród rzeczywistości tak różnych i wielorakich, że nie pozwalają się one ująć poznawczo w sposób prosty i przejrzysty. Co więcej te różne rzeczywistości składające się na środowisko społeczne są często antagonistyczne, przy czym konflikty są często nie wykłed trudne do przezwyciężenia. Warto jednak odróżnić istotny pluralizm, który wyraża i chroni odrębności rzeczywiste od pseudo-pluralizmu, który wzraża jedynie przeciwstawność interesów jednostek lub grup wobec dobra wspólnego.

Aby to rozróżnienie dwóch pluralizmów mogłobyć w praktyce użyteczne, trzeba jasno sformułować etyczne kryterium dobra wspólnego, jako sumę warunków społecznych umożliwiających członkom społeczeństwa osiągnięcie

13/4

ludzkiej doskonałości.

Kryterium dobra wspólnego ma zatem charakter personalny i społeczny. Chodzi bowiem o dojrzewanienosobowości nie tylko w ramach, ale i przez życie społeczne. Dobro wspólne pozwala zatem demaskować pseudo-pluralistyczne dewiacje, ponieważ nie możnana~~duży~~ drodze egoizmu czy utylitaryzmu dochodzić do dobra osoby, które byłoby wówczas przeciwstawne autentycznej wspólnotocie. Taka jest bowiem natura życia społecznego, że jego uczestnicy swoje dobra podmiotowe mogą osiągać tylkp sż ąc realizacji dobru wsoólnemu. To wspó nota wyznacza realny kształt pluralizmu, którym ~~oni~~ ludzie dążą do samospełnie ia do pełnego człowieczeństwa .

Zasada dobra wspólnego pozwala nie tylko ograniczyć wpływy pseudo-pluralizmu, ona umożliwia równoeż budowę nie jedności, w wielości, czyli ugruntowanie wspólnoty wielu podmiotow j i wielogrupowej na relacji do prawdy i dobra. Miara dojrzałości takiej wspólnoty jest stopień uczestnictwa obywateli w życiu publicznym. Czym większa jest gotowość jednak do uczestn ctwa w życiu publicznym i łatwiej ludzie w s rawach społecznych odnajdują wartości które pobudzają ich myśli i ich wolę do udziału we wspólnych przedsięwzięciach.

Dobro wspólne jest więc swego rodzaju wartością nad r ędną, która charakteryzuje się większą pełnią wartości w porównaniu z dobrem każdego z uczestników wspólnoty. Za dobrem wspólnym opowiada się jednoznacznie prawe sumienie, które ludzi naprowadza na wolne i odpowiedzialne, ne działanie dostosowane do obiektywnych norm moralnych.

13/5

W wolnej służbie dobru wspólnemu pluralizm się umacnia, ponieważ obywatele w nieuniknionych koniecznościach ycia kierują się wielkodusznie wymaganiami sprawiedliwości i miłości. Aby zbudować jedność w sprawach koniecznych dla prawdziwego rozwoju narodu, musi nastąpić nie tylko demokratyzacja struktury, ale i humanizacja postaw. Potrzeba dużo pracy nad kulturą duchową i obyczajowością społeczną aby w sercach ludzkich zapanowała jedność. Konieczne jest nisustanne oczyszczanie serc ludzkich z nieuporządkowanej miłości własnej, z pychy i pożądlivosti. Pokójbraterstwo, pojednanie tworzą się wpierw we wnętrzu człowieka, a stamtąd promieniają na stosunki społeczne.

Droży Państwo!

To nie jest a prioriyczny idealizm, To są prawdy historyczne, wynikające z doświadczeń Kościoła katolickiego i wielu narodów, w tym i narodu polskiego. Na pluralizm jako na siłę napędową można liczyć jeżeli się będzie wychowywało ludzi do odpowiedzialnej wolności i prawdziwej solidarności. Wówczas zabezpieczenie godności człowieka i jego praw zapoczątkowuje ewolucję społeczną ku jednoci w sprawach podstawowych, przy szerokim ~~zachowaniu~~ zachowaniu sfery należnej wolności w klimacie wzajemnego zaugania, między rządzącymi i rządzonymi. Ostatecznie bowiem pluralizm to nie tylko wielość, ale przede wszystkim wolność. prawem zaś wolności jest miłość, miłość społeczna. Już dano temu Hiponita rozróżniał miłość prywatną i miłość społeczną, pisząc, że pier3w za dzieli i przeciwstawia je~~n~~ych drugim, podczas gdy druga jednoczy ludzi w sprawiedliwoci i pokoju.

13/6

Panie i Panowie!

Wszelkie oceny przeszłości są bardzo trudne. Najłatwiej jest posługiwać się schematem czarno-białym, ale rzeczywistość jest szara, czasem przeważają chmury, czasem przebija słońce. Nasze powojenne 40-lecie nie może być wykreślone z historii narodu. Dużo w okresie powojennym było spraw trudnych, a nawet ciemnych, ale nikt nie może pomijać wielkich przemian demograficznych, gospodarczych, naukowych, artystycznych. Naród Polski stał się społeczeństwem młodym i wykształconym posiadającym ambitne aspiracje i wielkie nadzieje. Jest to bezcenny walor duchowy, na który zawsze będziemy liczyć.

Polak jest człowiekiem otwartym. Przypominam sobie że kiedy byłem wicepremierem często ~~zwracałem~~ odwoływałem się do pomocy ludzi bliskich mi ideowo, którzy dzisiaj znoszą się w tak zwanej konstrukttywnej opozycji. W sprawach konkretnych każdy z moich rozmówców gotów był wówczas podjąć rozmowę i nawiązać współpracę. Wielu kolegów z ówczesnej "Solidarności" wchodziło do licznych komisji rządowo-społecznych, działających przy rządzie generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Teraz czeka nas wiele trudnych tematów, które się już zarysowują. Osobiście bardzo jestem przywiązany do długich tradycji polskiego parlamentaryzmu i pragnę wyrazić nadzieję, że Sejm Polski może odegrać rzeczywistą przełomową rolę w całym procesie odnowy i pojednania narodowego. Sejm jako najwyższa reprezentacja narodu musi być wybrany według nowej irrdynacji, która powinna łączyć odważną rywalizację przedwyborczą z nieneruszałnością głównych zasad bytu państwowego,

er

14/1

Czeka nas wypracowanie demokratycznego systemu zgłaszania i prezentowania kandydatów oraz przeprowadzenie kampanii wyborczej, która byłaby wolna od demagogii, ale pełna autentycznego zaangażowania szerokich kręgów społecznych.

Zbliżająca się kampania wyborcza otworzy nowy rozdział przed polską demokracją, stwarzając wielką szansę dla uspołecznienia państwa na gruncie wolności politycznej wszystkich obywateli.

Rzeczypospolita, suwerenne państwo wolnych obywateli, potrzebuje Sejmu, który będzie promotorem rządnej wolności. Ufamy, że nowy Sejm zgodnie... godnie będzie prezentował dobre tradycje Sejmu Czteroletniego, a posłowie - jak głosiła Konstytucja 3 Maja - staną się składem ufności powoszechnej.

Społeczeństwo domaga się skutecznych i szybkich reform gospodarczych. Sądzę, że ostatnie miesiące przyniosły pewne przyspieszenie przemian i zmian jakościowych. Głównym celem jest obecnie maksymalizacja produkcji przy wykorzystaniu ludzkiej przedsiębiorczości i zasobów leżących odłogiem. Obserwujemy realną restrukturalizację produkcji, ożywienie polityki kredytowej, zmiany propodażowe w polityce i fiskalnej, ale stale zalewa nas fala inflacji i nadmiar regulacji prawnych.

Wola społeczeństwa powinna się skupić na intensywnej gospodarce zwolnionej z biurokratycznych ograniczeń. To wieloraka własność skojarzona z wolnością gospodarczą powinna ułatwić uruchomienie pod kontrolą społeczeństwa

er

14/2

mechanizmów konkurencji na wszystkich możliwych rynkach. Wówczas może uda się stopniowo zahamować spadek stopy życiowej społeczeństwa.

Integralną częścią systemu ekonomiczno-społecznego są związki zawodowe, które choć nie są powołane do walki o władzę, to jednak zobowiązane są zajmować się ochroną bytowych interesów ludzi pracy, troszcząc się równocześnie o dobro wspólne.

Katolicka nauka społeczna wiąże funkcjonowanie związków zawodowych z walką o sprawiedliwość społeczną, z walką o właściwe dobro, a nie z walką przeciwko innym. Zgodnie z tą przesłanką związki zawodowe powinny być zawsze konstruktywnym czynnikiem ładu społecznego, liczącym się z ograniczeniami, jakie nakłada ogólna sytuacja ekonomiczna kraju. Ruch syndykalny, który powstał w obronie słuszných uprawnień ludzi pracy powinien korzystać z wolności zrzeszania się. Dążąc do wypracowania w każdym zawodzie własnych stowarzyszeń. Wielość związkowych organizacji nie może jednak nigdy naruszać głównej zasady łącznego reprezentowania żywotnych interesów, które są wspólne dla wszystkich. Stąd i w sferze pluralizmu związkowego obowiązuje sformułowana przed chwilą zasada nadrzędności dobra wspólnego nad interesami grup czy klas społecznych.

Wierzimy głęboko, że nasze rozmowy wykażą raz jeszcze że nasi związkowcy kierują się cnotą solidarności, blisko spokrewnioną z bezinteresownością, przebaczeniem i pojednaniem.

er

14/3

Moje wystąpienie miało charakter osobisty, ale wpływało również z doświadczeń niektórych stowarzyszeń katolików świeckich oraz niełatwej drogi ruchu odrodzenia narodowego, w którym uczestniczyłem od jego początku.

Nasze obserwacje jednoznacznie wykazują na potrzebę budowania ogólnonarodowego porozumienia wśród różnorodności i złożoności wszelkich postaw, które są owocem wolności.

My, katolicy, opowiadamy się ^{za} szerokim dowartościowaniem pluralizmu jako metody szukania i odkrywania linii wspólnotowej harmonii. Pluralizm niesie możliwość zwiększenia podziałów, napięć i konfliktów, ale te siły rozbudzone w warunkach wolności powinny być źródłem i motorem nowych odkryć oraz powinny ułatwić szczerą wymianę poglądów dla dobra wszystkich i każdego. Napięcia musi rozładowywać dialog. Niechęć do niektórych poglądów, szacunek dla osób, a wszelkie formy irytacji emocjonalnej, wielka pani - jak by powiedział Norwid - tolerancja. Pragniemy ~~jak~~ jak najwięcej wolności. w tym zwłaszcza wolności religijnej, przysługującej człowiekowi z tytułu jego godności, uznając jednocześnie, że ograniczeniami tej wolności muszą być jedynie obiektywna prawda i wzgląd na dobro innych ludzi, na dobro wspólne narodu w państwie polskim. Dopuszczając każdą uzasadnioną różnicę proponujemy przy okrągłym stole pełne wzajemne uszanowanie wszystkich partnerów i rozróżnienie w naszych wypowiedziach tego, co jest wyrazem teoretycznych przekonań, od gotowości podejmowania praktycznych przedsięwzięć.

er

14/4

Zaczęły się obrady. To jest już bardzo dużo. Nasza ojczyzna potrzebuje jedności, której ten stół jest symbolem. Nasz Ojciec Święty jeszcze podczas pracy arcypasterskiej w Krakowie nazwał Polskę ziemią trudnej jedności. Ziemią poprzez rozdarcie zjednoczoną w sercach Polaków jak żadna. Może właśnie to, że mamy wszyscy serca polskie, doprowadzi przy tym stole do uzgodnienia tematyki i rytmiki naszych prac przynosząc narodowi plon wielkiego porozumienia. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję. W ten sposób, proszę Szanownych Zebranych wyczerpaliśmy listę mówców zgłoszonych, przemówień zgłoszonych na początku posiedzenia, czy przed posiedzeniem. W czasie naszych obrad do głosu zapisał się pan Władysław Siła-Nowicki. Udzielam mu głosu.

er

14/5

Ob. Władysław Siła-Nowicki: Proszę Państwa, ja jako stary doradca "Solidarności", związany z jej ideą chyba do końca życia, zacznę od tego, że w moim przekonaniu skład "Solidarności" przy okrągłym stole musi być wydatnie wzmocniony. Musi być wydatnie wzmocniony dlatego, że nie zasiada tutaj reprezentacja całej "Solidarności". A to jest rzecz bardzo istotna. To jest rzecz bardzo istotna, bo niezależnie od tego, że rozmaici krytycy to gadają, że lewica dogadała się z lewicą. Nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby była tu cała "Solidarność", bo w tym jest nasza siła. "Solidarność" proszę państwa jest instytucją pluralistyczną, szalenie pluralistyczną w stosunku do tego co było kiedykolwiek w Polsce od wielu lat. Wystarczy wspomnieć, że tak bezporny przywódca "Solidarności" jak Lech Wałęsa, przy głosowaniu na przewodniczącego związku otrzymał 55 proc. głosów. To świadczy, jak dalece jest pluralistyczna ta organizacja.

Teraz, poza tą salą, pozostaje nurt jeden i drugi "Solidarności", pozostają ludzie, którzy przy głosowaniu na jako kandydaci do Komisji Krajowej otrzymali najwięcej głosów, pozostają rozmaite czynniki, które można nazwać "Solidarnością" niegrzeczną. A tu przy całym moim szacunku wspomnienia wspólnej walki, bo przecież mamy te wspomnienia tutaj z tą całą częścią stołu, jest "Solidarność" grzeczna. W tej chwili chodzi o to, żeby była tutaj również i "Solidarność" niegrzeczna, dlatego że trzeba wspomnieć, przed czym my stoimy i dlaczegośmy się tutaj znaleźli.

er

14/6

Proszę Państwa, początek tego, co się kończy w tej chwili, czy zaczęło się w tej chwili jako jakieś wielkie zdarzenie w kraju, narodził się z tego, że były strajki w Polsce, żeśmy od dawna mówili, że ruch związkowy musi być przywrócony, że to jest pierwsze zadanie, że mylnie jest założenie władz państwowych, że najpierw będziemy robić pluralizm polityczny, potem będziemy robić reformę gospodarczą a na końcu będziemy robić pluralizm związkowy i przywrócimy "Solidarność".

Myśmy wszyscy tu mówili, i słusznie, że najpierw trzeba przywrócić "Solidarność" i ruch związkowy, pluralizm jako wstęp, jako rzecz możliwą natychmiast do wykonania i stawiającą postawę, podstawę do dalszych działań.

Pragnę, polemizując z panem prof. Kozakiewiczem powiedzieć, że niezależnie od błędów, które "Solidarność" robiła, a które ja często na swojej skórze dotkliwie odczuwałem, że wytykałem je. Ale to nie było tak w znacznej mierze, jak pan profesor mówił. Kto działał w "Solidarności" ten wie, czym się zajmowała "Solidarność" w całej drugiej połowie 1981 r. Niezależnie od swoich błędów. Czym się zajmowała "Solidarność"? Wygaszaniem strajków. To była podstawowa czynność "Solidarności" i ratowania trudnej sytuacji w kraju. I o tym trzeba dziś przypomnieć. Że myśmy przede wszystkim strajki wygaszali jeżdżąc po całym kraju. To jest fakt.

Teraz, z czego się narodziło to, co dzisiaj jest? Że były strajki, że była trudna sytuacja w 1988 r. i wtedy

co się okazało, że kto może pomóc do wygaszenia tych strajków? Przy całym moim szacunku dla przewodniczącego Miodowicza, muszę potwierdzić to, co wtedy mówiłem - wygasić strajki może Lech Wałęsa. I to była prawda. 1988 r.

Udział w tych strajkach - mówił Lech Wałęsa - i to była prawda 1988 roku. Wziąłem to na swój grzbiet z wielkim trudem pewne rzeczy spełnił, ale dokonał. Najedny.

My dziś musimy patrzeć, że jeżeli to się narodziło, rzeczywistość dzisiejsza z tamtych faktów, kto mógł pomóc krajowi w pewnym momencie, tak teraz my stoimy w obliczu rzeczy, które mogą być bardzo trudne, bo na to żeby przeprowadzić rozmaite zmiany w Polsce, my musimy mieć spokój, a na to żeby mieć spokój, to nie możemy dopuścić do dalszych zaburzeń takich, które były w roku 1988.

I w tym zakresie zasadniczym czynnikiem, który może pomóc władzy państwowej jest "Solidarność", to jest przede wszystkim. Ale "Solidarność" w całości, grzeczna i niegrzeczna. Ta, która tu jest, i ta, której tu nie ma. Cała "Solidarność", bo w całości jest nasza siła, ale także jest siła, której my możemy dać państwu, jest siła, którą my możemy dać Ojczyźnie, jeżeli będzie trudny moment i dlatego tu się powinny znaleźć ci ludzie z "Solidarności", których tu nie ma także. Dlatego, że my i tak mamy problem młodzieży, na którą bardzo trudno jest panować, a nie równie trudniej będzie panować, jeżeli my nie będziemy jednolici i jeżeli wszystkie nurty "Solidarności" nie są tutaj i nie będą reprezentowane.

My po to tuśmy przyszli, żebyśmy kraj przed trudnymi momentami potrafili zabezpieczyć, a to nie było łatwe już w sierpniu 1988r. o czym doskonale wie pan Przewodniczący i wszyscy ludzie, którzy jeździli po terenie i rozmawiali z ludźmi pracy, a do których ja należałem.

Więc o tym trzeba pamiętać i dlatego ja ~~ka~~ postuluję,

rs

15/2

że musi być wzbogacona obecność "Solidarności" tutaj na tej sali o wszystkie nurty, nawet bardzo trudne, bo te skrajne nurty może w pewnych momentach mogą się niesłychanie przydać jeżeli chodzi o rozmowy ze skrajnymi elementami młodzieży, ze skrajnymi elementami robotników.

Wszystko musimy zrobić w tym kierunku, to jest nasz obowiązek i to jest obowiązek mój, jako doradcy "Solidarności", z jej ideą związany na śmierć i życie, niezależnie od stosunków z ludźmi, tutaj w tej chwili powiedzieć.

To jest problem zasadniczy, dlatego najbliższe miesiące mogą przynieść bardzo wielkie trudności i my musimy mieć cały aparat, całą naszą siłę, żeby mogliśmy te trudności te problemy rozwiązać.

Dlatego muszą być tu ludzie, których nie ma. Dziwię się, że tu nie ma Rymaszewskiego, że tu nie ma Jana Olszewskiego, dziwię się. Te rzeczy powinny być uzupełnione. Ale przede wszystkim, że tu nie ma wszystkich ~~ludzi~~ nurtów "Solidarności" bo my tylko wtedy będziemy stanowić rzeczywiście pluralistyczną siłę i potęgę.

Przypomnieć trzeba dlaczegośmy się tu znaleźli, że tylko czynniki "Solidarności" i jej przewodniczący mógł przyczynić się do zasadniczego rozwiązania konfliktów społecznych w 1988 r. i pamiętać trzeba, że zadania, które stoją przed nami mogą być trudniejsze od tych, które zostały rozwiązane. I to jest nasz obowiązek wobec władzy państwowej, wobec Ojczyzny, wobec Państwa polskiego.

Proszę Państwa!

Tutaj jest masa zagadnień i oczywiście problemy praworządności, wymiaru sprawiedliwości, niezawisłości sędziów, autentycznej prawdy, wolności obywatelskiej, ~~wszystkie~~ wszystkie

rs

15/3

te rzeczy zaniedbane, które doskonale wiem jako adwokat, bo przecież broniłem we wszystkich rozmaitych prezesach politycznych itd. "Solidarność" i nie "Solidarności", będą rozwiązane w przyszłości i muszą być rozwiązane. Tutaj poruszam zagadnienia ogólne.

Pierwsze to jest proszę Państwa, zagadnienie naszego honoru narodowego, żeby wreszcie wyjaśnić sprawę Katynia, Ostaszkowa i Starobielska. Mówiłem o tym wielokrotnie na Radzie Konsultacyjnej. Podkreślałem to, że to jest sprawa naszego honoru narodowego. To wszystko to możemy podać, zrobić dla naszych Rodaków, którzy zginęli w okrutnej epoce stalinizmu, nie mającymi nic wspólnego z dzisiejszymi ludźmi kierującymi biegiem spraw politycznych w Związku Radzieckim.

My w tej chwili nie tych ludzi bronimy, tylko działamy na ich szkodę, jeżeli tej sprawy w ostry i zdecydowany sposób nie postawimy.

Nie czekajmy na to, że Rosjanie będą bronić naszego honoru polskiego, to my musimy bronić naszego honoru polskiego, nota bene w imię dobrych stosunków z narodem rosyjskim, a nie w imię zachowywania pamięci Stalina u nas w Polsce, bo od dziesiątków lat się mówi, że Stalin popełnił[^] niezliczone zbrodnie w stosunku do narodu rosyjskiego, ale nie popełnił żadnych zbrodni w stosunku do narodu polskiego. I dlatego się utracą nawet te rzeczy, których^w imię przyjaźni między naszymi narodami. Ja w tej chwili mówię w imieniu przyjaźni pomiędzy narodem polskim i rosyjskim, w imieniu również dobra i honoru narodu rosyjskiego, którego takie postawienie sprawy w jakiejś fałszywej sytuacji stawia. To jest jedna rzecz.

Uważam, że to nie są sprawy uboczne, bo to jest sprawa

rs

15/4

naszego honoru narodowego. Musimy te rzeczy postawić.

To jest nasz obowiązek jako Polaków, również w imię niezbędnej dla nas przyjaźni polsko-rosyjskiej i polsko-radzieckiej.

Druga rzecz proszę Państwa, to jest kwestia wyborów. To jest rzecz zasadnicza. Jakże będziemy mieli wybory i jakże będziemy mieli ciało ustawodawcze.

Podzielam zdanie moich przedmówców, że nie możemy być nierealni, ale jeżeli się mówi w tej chwili w Polsce, że nie jest możliwa, jest zrozumiała dla nas pełna demokracja, z tym ja się godzę, jestem adwokatem, jestem pragmatystą, jestem realistą, może cynicznym czasem. Ale jeżeli się mówi, w tej chwili, przyjmuje się, że 40 % posłów członków parlamentu ma być bezpartyjnych i ma być wybranych w swobodnych wyborach, a 60 % utrzymuje się dla stronnictw, stanowiących kierownictwo polityczne dla stabilizacji niezbędnej w ustroju w naszych politycznych warunkach i nie tylko zewnętrznych, ale częściowo i wewnętrznych, ale przede wszystkim wewnętrznych, to niech to będą uczciwe wybory. Niech to nie będzie porozumienie, lista, targi i niech nie będą tam mianowani posłowie, którzy nie mają żadnego szacunku w oczach społeczeństwa dlatego, że są mianowani, chociaż mogą być ludźmi bardzo szanownymi i bardzo godnymi szacunku. Ale ich się nie szanuje jako posłów, bo nie są wybrani, tylko są mianowani. I szanuje się ich często jako ludzi, a nie szanuje się jako członków parlamentu.

Jeżeli ma być, to jest - będzie to autentyczny wybór. Można to zrobić. Można to zrobić tak, że wybierze się w wyborach autentycznych 40 % parlamentu, 60 % parlamentu będzie wybrana prawda w sensie utrzymania i stabilizacji ustroju i realizmu politycznego, ale na te sposoby są i odpowiednie ordynacja wyborcza i może być tworzona i może być ta rzecz

rs

15/5

przeprowadzona.

To są rzeczy zasadnicze, a inne oczywiście rzeczy są rzeczami, których wyliczają i tutaj przy "okrągłym stole" nie można tego szczegółowo omawiać, bo to jest oczywiście temat ~~na stolik~~ polityczny, ~~na stolik~~ wymiaru sprawiedliwości, na stolik związkowy itd.itd.itd.

Jest to chwila szczęśliwa, że my możemy o tym mówić. Proszę Państwa! To jest bardzo szczęśliwa chwila, bo 26 miesięcy jeszcze nie ma, jak ja po raz pierwszy wypowiedziałem publicznie na Radzie Konsultacyjnej słowo "Solidarność", czego przede mną nie powiedziało 15 mówców i ludzie się zkapali za głowę, że ja jestem szalony. Tak samo jak uważali, że jestem szalony, kiedy otwarcie i bezpośrednio poruszam sprawę Katynia.

TWac

16/1

tak samo jak uważali, że jestem szalony, kiedy otwarcie i bezpośrednio poruszam sprawę Katynia. Te rzeczy chciałem przedstawić państwu. ^Fo pierwsz pro domo sua, że sytuacja i obowiązki jakie mogą na nas złożyć to my będziemy musieli wykonać, wymagają wzmocnienia "Solidarności" tutaj przy tym stole i włączenia do działania wszyst ich nurtów "Solidarności" grzecznych i niegrzecznych, bo te niegrzeczne też trzeba pozyskać. Mieliśmy zresztą prosię państwa bardzo niedawno wyraz, obraz. Mówipno: dyskusja Wałęsy z Miodowiczem, niemiżliwa. Okazało się, że jest możliwa, okazało się, że można wymienić poglądy, okazało się, że my Polacy w naszych warunkach możemy różnym bogatym i wielkim narodowk na Zachodzie Europy pokazać przykład kultury politycznej, że można wymienić ostro się różnicą bez wrogiej pozycji w stosunku do drugiego, bez wydrwiwania, bez obrzucania błotem przeciwnika tak jak to często widzimy na Zachodzie Europy, przy wyborach prezydenckich w różnych wielkich krajach i jak było co to mówić u nas w środkach masowego przekazu, które się znakomicie zmieniły od tego czasu.

Popieram oczywiście potem wbrew tutaj zastrzeżeniom całkowite zniesienie cenzury, bo dojrzeliliśmy do tego, żeby znieść cenzurę całkowicie, nie jesteśmy narodem wariantów, nie jesteśmy niedorosłymi dziećmi, a jeżeli ktoś coś niewłaściwego napisze, czy niewłaściwe z punktu widzenia polityki zagranicznej czy wewnętrznej, to ponie sie odpowiednio surową odpowiedzialność przed sądem za to co zrobił. Jestem pod tym względem zwolennikiem całkowitego zniesienia jak również przyłącza się do tych

16/2

wszystkich rzeczy, które mówiono tutaj na temat niezbędnej reformy państwa, bo jeżeli wszyscy się zgadzają, że reforma państwa jest niezbędna, to napewno coś z tego wyniknie, jak mimo wszystko proszę państwa, mimo wszystkich trudności i kontrowersji i zdumiewającego pomysłu, przecież jakieś zbliżenie stanowisk mieliśmy przy tej wiadomości telewizyjnej, która jak wiemy pobiła wszystkie rekordy Mundialu i tych - jeżeli chodzi o obserwacje o tylko nie wiele punktów ustępowała ingresowi papieża Jana Pawła II., który był zjawiskiem bądź co bądź w Polsce raz na tysiąc lat, a w dziejach Kościoła raz na 2 tysiące lat.

Na tym chciałbym zakończyć jednocześnie stwierdzić, że jeżeli obejrzymy się jaką drogę zrobiliśmy w ciągu niedawnego czasu, jak oczywiste stały się rzeczy, które były jeszcze nie wiele miesięcy temu kategorycznie zaprzeczane, o człowieku jednak odczuwa takie dziwne wrażenie dziwne cuda, dziwne rzeczy uszy słyszą, rozum przeczy.

Niechaj będzie to akcentem optymistycznym na przyszłość.

Przewodniczący: Dziękuję panie mecenasie.

Proszę panią Annę Trzebińską.

26/3

Obywatelka Anna Przeclawska:

Ponieważ niejednokrotnie zdarza się mi się polemizować z panem mecenasem Siła-Nowickim i widzieć to musi przebieść już do jakiejś historii. Ja chciałabym tutaj w jednej sprawie właśnie odnieść się do tego co mówią pan mecenas ponieważ zabrzmiało mi to trochę niepokojąco. Zaniepokoiła mnie ta sprawa etykietowania i mówienia o "Solidarności" grzecznej, "Solidarności" niegrzecznej. Wydaje mi się, że jest to w jakimś tam sensie chyba bo ja wiem czy może zabołować, czy może krzywdząco. Myślę, że w ogóle nasze dzisiejsze spotkanie było oczywiście pewnym przedstawieniem się, pokazaniem swoich rodowodów, ale mam nadzieję, dlatego siedziby przy Okrągłym Stole, że nie długo, nie będziemy już mówić to "Solidarność", to ZSL, to stronnictwo Demokratyczne, że będziemy mówić o konkretnych sprawach i w stosunku do tych spraw prawdopodobnie będziemy mieli różne zdania, ale nie zawsze będą to zdania pokrywające się z tym właśnie rodowodem, czy punktem wyjścia.

Inaczej może powinniśmy myśleć o punkcie dojścia i pamiętać o tym, że dla wszystkich chyba jest otwarte dojście do Okrągłego Stołu. To jest chyba sprawa o tyle ważna, że w tej chwili tworzy się dopiero mapa polityczna Polski i mamy tutaj do czynienia z różnymi rękami i przy tym stole przecież także nie znaleźli się wszyscy reprezentujący różne opcje i różne orientacje polityczne istniejące w tej chwili w naszym kraju, ale to nie znaczy, że te orientacje nie istnieją i to nie znaczy, że nie dla nich możliwości znalezienia drogi do tego co określamy czy komisją porozumiewawczą, czy radą porozumienia

16/4

narodowego. Jednak musiał istnieć jakiś sposób, w który tutaj się znaleźliśmy i ten sposób był chyba podobny dla wszystkich tych osób, które tutaj w tej chwili siedzą.

Zwłaszcza sprawa może jedna, która warta jest naszej uwagi, większej niż to zasygnalizowano, to jest sprawa młodzieży. Bo proszę państwa ona nie jest jeśli bym tak - ona jest niczyja tak bym powiedziała, ona jest swoja własna i znalezienie tożsamości politycznej młodzieży umożliwienie znalezienia jej tożsamości politycznej jest czymś co no będzie w przyszłości, będzie świadczyć o naszej dojrzałości społecznej, dojrzałości społecznej młodzieży i zdecyduje o naszej przyszłości.

Wreszcie brak mi było może w tych zagadnieniach, które wysuwano jako zagadnienia do dyskusji, wtedy kiedy mówiliśmy o sprawach szczegółowych, tego bloku, który wiąże się z młodzieżą, to jest blok oświaty i bloku nauki. Nie wiem czy wśród spraw bardziej szczegółowych w tym także nie powinniśmy się zająć.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z obecnych chciałby głos zabrać?

Mam tutaj do odczytania komunikat, projekt komunikatu, projekt, który tutaj wpłynął na ręce przewodniczącego i który możliwie wyraźnie i powoli chciałbym tutaj państwu odczytać.

Uczestnicy obrad Okręgowego Stowarzyszenia postanawiają powołać trzy zespoły robocze.

1/ do spraw gospodarki i polityki społecznej, pod przewodnictwem Władysława Baki i Witolda Trzeciakowskiego.

2/ do spraw pluralizmu zwiątkowego pod przewodnictwem trzech osób: Aleksandra Kwaśniewskiego, Tadeusza Mazowieckiego, Romualda Sosnowskiego.

3/ do spraw reform politycznych pod przewodnictwem Bronisława Geremka, i Janusza Reykowskiego.

Ponadto ustalono- to jest propozycja, że w ramach tych trzech zespołów roboczych pracować będą podzespoły do spraw r .nictwa, górnictwa, reformy prawa i sądów, stowarzyszeń i samorządu terytorialnego, młodzieży, środków masowego przekazu, nauki, oświaty i postępu technicznego, zdrowia, ekologii oraz polityki mieszkaniowej. W miarę potrzeb mogą być powoływane jeszcze inne podzespoły.

mogą być powoływane jeszcze inne podzespoły.

Zespoły problemowe rozpoczną pracę niezwłocznie po cząwszy od 8 lutego br. Istnieje też propozycja aby w drugiej połowie marca zebrało się tutaj posiedzenie plenarne okrągłego stołu.

W sprawie komunikat propozycji, projektubtego komunikatu kto z państwa chciałby prpsić o głos. Proszę bardzo.

Obywatel Tadeusz Mazowiecki: Czy ten termin który pan profesor wymienił drugi j połowy marca to jest część komunikatu? Dziękuję.

Przewodniczący: Tu już były pytania kiedy się spotkamy wszyscy, stąd taką wiadomość otrzymuję tutaj od organizatorów.

Oczywiście to jest tylko orientacyjna, zresztą tak luźny termin druga połowa marca w zależności zresztą od wyników prac rzecz jasna zespołów.

zy w sprawie tego komunikatu byłby tutaj consensus? na jego przyjęcie? Nie widzę tutaj i sprzeciwu. To mogli byśmy w jakim razie przyjąć to jako tekst uzgodniony przez to zebranie.

Czas w tej chwili przyszedł po prostu na podziękowanie tutaj wszystkim, którzy zasiedli do stołu. Rozpoczęcie obrad okrągłego stołu przyjęto w kraju jak wiadomo z ulgą i nadzieją i nie bez uzasadnionej troski. Chyba przebieg tego posiedzenia właśnie potwierdził te uczucia myślę może nawet -, e akcent nadziei na byłby tu aj bardziej nawet mocny. No wydaje się, że po w tej chwili czeka nas po tym starcie j szcze bardzo, bardzo ważne i rzecz ja na trudne, uciążliwe obłady trzech zespołów

roboty.

Chciałbym tylko w imieniu historyków, a nas jest tutaj trzech na sali - przypomnieć, że to nie jest tylko pałac rządowy, w tym gmachem wiąże się ta że to, że tu w tych murach obradowało Stronnictwo Patrijtyczne 1790 i 1898 roku a także gromadzenie przyjaciół Konstytucji .

Dziękuję. /oklaski/

Zapraszają nas tutaj na posiłek w tej chwili i chyba już można udać się? x x x

S T E N O G R A M

z obrad plenarnych "okrągłego stołu"

w dniu 5 kwietnia 1989 r.

Generał Czesław Kiszczak: Szanowni Uczestnicy

"Okrągłego stołu"! Drodzy Rodacy!

Zamykamy dziś wielotygodniowe, pracowite obrady. Nie brakowało tu różnic zdań, gorących polemik a nawet ostryc! spięć. To naturalne. Do "okrągłego stołu" szliśmy bowiem z daleka, przebyliśmy trudną drogę. Tym wyżej cenić trzeba osiągnięte porozumienie. Dokonało się dzieło prawdziwie wspólne. Wspólny jest dorobek i płynąca z niego satysfakcja. Byłoby źle, gdyby pojawiły się spekulacje, kto i ile wygrał, kto i ile stracił. Jest tylko jeden zwycięzca - naród, nasza ojczyzna.

Nawet w najtrudniejszych momentach obrad towarzyszyła nam nadzieja polskiego społeczeństwa. Tych naszych rodaków, dla których minione 40 lat to całe prawie życie a także tych wkraczających dopiero w wiek dorosłych, dla których "okrągły stół" jest pierwszym elementarzem kultury politycznej Polaków. Nie pracowaliśmy w społecznej próżni, przy elitarnym odosobnieniu. Sięgaliśmy do społecznej konsultacji, przysłuchiwalismy się głosom opinii publicznej, czytaliśmy docierające z całego kraju listy i telegramy. Wynikało z nich, że nadzieje splatają się z obawami, a aprobatę z wątpliwościami.

Wielkie oczekiwania społeczne potraktowaliśmy jako zobowiązanie, wręcz jako nakaz. Na miarę naszych sił został

on spełniony.

Wszystkim wam, drodzy rodacy, dziękuję serdecznie za dobre życzenia, za żywe zainteresowanie naszym długotrwałym wysiłkiem. Zwracamy się do was jednocześnie o akceptację dorobku "okrągłego stołu", o czynne poparcie dla jego wyników. To właśnie będzie najważniejsze, decydujące o przyszłości. Obok ulgi, jaka towarzyszy nam w chwili, gdy kończymy tak odpowiedzialną pracę, mamy jednocześnie świadomość ogromnego ciężaru. Przed nami bowiem mozolny trud wcielania w życie podjętych postanowień realizacji ustaleń.

Gdy z tego miejsca patrzymy dzisiaj w oczy milionów rodaków mamy uczucie, że oto zamyka się i jednocześnie otwiera kolejny rozdział naszej historii. Pojawia się nowa historyczna szansa. Przemiany, którym nadał impulsy "okrągły stół", to dzieło śmiałe, bezprecedensowe. Choć mieszczą się one w międzynarodowym nurcie przebudowy socjalizmu, są oryginalne, pionierskie a w treści i formie głęboko polskie, wyrosłe na podłożu narodowych tradycji i doświadczeń, żywotnych potrzeb i aspiracji Polaków. Nie zaczynamy na pustym polu. Retorykę polityczną, która fakt ten neguje można na tle kryzysu z minionego czasu starać się zrozumieć, ale zgodzić się z nią nie wolno.

Fundamentem, na którym budujemy przyszłość jest wszystko, co sumienną pracą stworzyli robotnicy, chłopci, inteligencja, polskie umysły i ręce przez 40-lecie socjalistycznych przeobrażeń. To także już 8 lat naszej odnowy. Doceniamy ożywcze znaczenie ówczesnego wstrząsu społecznego

jako protestu przeciwko wypaczeniom socjalizmu. Nie negujemy rzeczywistego reformatorskiego potencjału, który niosła w sobie "Solidarność", a przede wszystkim należne oddajemy wytrwałym dążeniom i wysiłkom oczyszczającym i zmieniającym kształt socjalizmu w Polsce. Podejmowała je od IX Nadzwyczajnego Zjazdu, aż po uchwały X Plenum Komitetu Centralnego Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, znajdując koalicyjne wsparcie i twórczą współpracę w aktywności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i współdziałającym z nami w ramach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego stowarzyszeń katolików i chrześcijan świeckich, różnorodnych organizacji, związków oraz sił społecznych.

Jakie względy sprawiły, że nowa poszerzona formuła porozumienia narodowego mogła pojawić się dopiero teraz? Niewątpliwie istniały po drodze i zahamowania obiektywne. Ale istota sprawy sprowadza się głównie do istniejących realnie warunków. Konflikty, tendencje ekstremalne, konfrontacyjny charakter sprzeczności po prostu uniemożliwiły wcześniejszą realizację tej linii. Nie istniały przez lata wystarczające przesłanki do szerokiego patriotycznego porozumienia, w pełni pluralistycznego a zarazem zgodnego co do ogólnych zasad. Liczymy i pragniemy, aby ukształtował się on obecnie w wyniku obrad "okrągłego stołu".

Dzisiaj, gdy proponujemy koncepcję zmian konstrukcji polskiego parlamentu, godzi się odnieść z szacunkiem do dorobku Sejmu ósmej a zwłaszcza dziewiątej kadencji w reformatorskim porządkowaniu polskich spraw. To również

torowało drogę ku dialogowi przy "okrągłym stole". Sejmowi, najwyższemu suwerenowi, przedstawiamy obecnie do akceptacji nasze uzgodnienia.

Nie można także w historycznych ocenach "okrągłego stołu" pominąć wysiłku i zasług tych ludzi, najlepszej patriotycznej woli, obywatelskiego sumienia oraz społecznej wyobraźni, którzy reprezentując różne strony dialogu wykazali tyle odwagi, podjęli tyle starań, aby zakończył się on pomyślnie. Wielu z nich zdecydowało się na tenk krok odrzucając nieufność, zadawnione urazy, poczucie krzywdy i obojętności. Zasługuje to na dobrą pamięć i szczere uznanie.

Wreszcie podnieść tutaj trzeba rozmiar dobrej woli i konsyliacji, jaki zawarty był w działaniach Kościoła. Jego władze i zasiadający wśród nas przedstawiciele byli nie tylko życzliwymi obserwatorami "okrągłego stołu", ale współtworzyli aktywnie jego atmosferę i dorobek.

Zbiorowym wysiłkiem i wolą wszystkich współtwórców uczestników i zwolenników naszego dialogu najtrudniejszy problem ostatnich lat, społeczne i psychologiczne rozdarcie narodu, bolesny konflikt pożerający niemałą część zbiorowej energii może zostać przezwyciężony.

Szanowni Państwo!

Zwracamy się ku przyszłości. To w niej musimy znaleźć właściwą odpowiedź na nasze narodowe dylematy.

bw

2/1

To w niej musimy znaleźć właściwą odpowiedź na nasze narodowe dylematy.

Zarysowaliśmy wspólnie wizję zreformowanego systemu społeczno-politycznego, którego podstawą jest społeczeństów obywatelskie, państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej.

Kierunki przemian, ku którym wskazujemy dzisiaj drogę, powinny być wcielane w życie ewolucyjnie, zgodnie z narodową racją stanu. Działanie zbyt gwałtowne mogłoby prowadzić do destabilizacji, godzić w bezpieczeństwo państwa, spokój każdego polskiego domu.

Równocześnie realizacja reform nie powinna być i nie będzie opóźniana ~~przez~~ czy hamowana. Polacy nie mają czasu i nie chcą czekać. W naszej sytuacji utopią jest bowiem zarówno przekonanie, że wszystko można, że można rządzić po staremu, jak i naiwne wyobrażenie, że wszystko można zacząć od nowa.

Reformy polityczne oznaczają wielką szansę na wybicie się Polski na normalność, na trwały spokój społeczny w warunkach niekonfrontacyjnych różnorodności i odrębności pozwalając kroczyć razem, gdy w grę wchodzi sprawy dla wszystkich obywateli wspólne i najważniejsze.

Przy okrągłym stole opracowaliśmy także społeczny consensus w sprawie umocnienia nowego, reformatorskiego ładu ekonomicznego. Było to zmaganie z materią szczególnie złożoną. Dość szybko potrafiliśmy ustalić listę problemów wymagających rozwiązania. Znacznie trudniej okazało się uzgodnienie stanowisk, jak to uczynić.

Jak pogodzić zwiększenie efektywności gospodarczej ze spiętrzonymi postulatami socjalnymi. Kompromisy, połowiczne rozwiązania w gospodarce są niestety kosztowne, komplikują i wydłużają czas wychodzenia z kryzysu. Podlega ona bowiem surowym regułom rachunku ekonomicznego. Jej uzdrowienie to podporządkowanie rygorom wysokiej efektywności, równowagi, zwalczanie inflacji.

Jednocześnie chcemy ograniczać społeczne koszty zabiegu. Zasady sprawiedliwości społecznej w socjalistycznym państwie pozostają jako programowy drogowskaz i realizacyjny obowiązek. Chodzi w szczególności o poprawę bytu mieszkańców polskich miast i wsi, o uczynienie ich pracy sprawiedliwie opłacaną, zapewniającą godziwe zarobki.

Nie możemy również zapomnieć o ludziach nie z własnej winy najuboższych czy poszkodowanych przez los. Będziemy do poprawy sytuacji wielu emerytów i rencistów, weteranów pracy, tych, którzy całe swoje aktywne życie trudzili się dla Polski i którym należy się godna i spokojna starość. Totakże pragnienie ulżenia doli kobiet polskich, matek i żon, na barkach których spoczywają największe ciężary i niegodności dzisiejszego stanu gospodarki.

Z myślą o rozwoju ekonomicznym uznaliśmy wspólnie za konieczne zwiększenie wysiłków w pokonywaniu bariery zadłużenia. Podkreślamy z uznaniem deklarację, gotowość strony opozycyjno-solidarnościowej do zgodnego współdziałania na arenie międzynarodowej na rzecz normalizacji stosunków gospodarczo-finansowych świata zachodniego z Polską. Zobaczymy, jaka będzie skuteczność tych starań.

Na ile Zachód spełni swe, czynione w przeszłości zapowiedzi.

W Najżywotniejszym interesie kraju uzgodniliśmy swoje te zobowiązanie co do polubownego rozstrzygania sporów i konfliktów społecznych. Mamy przy tym świadomość, iż nie łatwo ich całkowicie uniknąć. Chodzi jednakże o to, aby nie zagroziły one procesowi przemian, aby nie burzyły spokoju społecznego, nie paraliżowały wysiłków gospodarczych, nie spęcały kraju w zamęt i anarchię.

Przywiązujemy więc wielkie znaczenie do tego uzgodnienia.

W niektórych sprawach ekonomicznych pozostały nieprzezwyciężone rozbieżności. Przyjmujemy, iż wyznaczają one kierunki dalszych poszukiwań i ewentualnie późniejszych rozwiązań. O ich tempie i skali zadecydują wyniki gospodarowania.

Przy "okrągłym stole" zarysowany został kształt polskiego ruchu związkowego. Równoległe z reformowaniem struktur politycznych oraz gospodarki narodowej otworzy się pluralistyczna przestrzeń dla działania różnych nurtów związkowych, w szczególności organizacji skupionych w Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych, "Solidarności" pracowniczej, Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Solidarności Rolników Indywidualnych oraz nie zrzeszonych organizacji zawodowych.

Ufamy, że rozsądek i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności działaczy związkowych zapewni optymalne łączenie obrony interesów pracowniczych z respektowaniem

interesu zakładu pracy, społeczeństwa i gospodarki jako całości.

Z tą myślą dążyliśmy do stworzenia rozwiązań organizacyjno-prawnych, które mają ograniczać płaszczyzny międzyzwiązkowych konfliktów, a zwłaszcza licytacji ekonomicznie nieracjonalnych, niemożliwych do spełnienia zadań. W tej mierze niezwykle istotny jest prawidłowy, konstruktywny układ stosunków z administracją oraz ze spełniającym ważną, gospodarską rolę samorządem pracowniczym zakładów.

Równocześnie zakładaliśmy z góry, że "okrągły stół" nie będzie w stanie rozwiązać wszystkich spraw. Niektóre z nich podejmie Komisja Porozumiewawcza, która kontynuować będzie dzieło dialogu i współdziałania sił i środowisk przy naszym stole reprezentowanych.

Szanowni Państwo! Towarzysze i Obywatele!

Takie są, bardzo ogólnie rzecz ujmując, uzgodnienia "okrągłego stołu". W jego dokumentach, które opinia publiczna niebawem otrzyma, znajdzie się cały dorobek pracy zespołów i podzespołów roboczych, rozpisane w sposób konkretny i szczegółowy. Ta obszerna dokumentacja stanowi swoistą umowę społeczną, jaką zawierają ze sobą podmioty uczestniczące w tym doniosłym akcie narodowego dialogu. Z taką intencją pracowaliśmy. Z całym przekonaniem i jak sądzę, w imieniu wszystkich uczestników stwierdzić mogę, iż porozumienie to zmierza do dźwignięcia Polski, do przyspieszenia jej rozwoju.

Przytoczę słowa gen. Wojciecha Jaruzelskiego wypowie-

dziane niedawno w Katowicach: Losy tego, na co w Polsce zdecydowaliśmy się jako pierwsz, zależą od wykazania, że obecność opozycji w życiu politycznym i społecznym rodzi nie konkurencję, nie konfrontację, lecz zdrową rywalizację, nie dezintegruje, lecz jednoczy i wzmacnia społeczną energię. Deklarujemy wolę rzetelnego wypełnienia umowy, którą dzisiaj symbolicznie zawieramy. Nadajemy jej moc trwałą, zgodnie ze starą zasadą - pacta sunt servanda. - umowy zobowiązują.

Ufam, iż taka jest wola wszystkich partnerów, nawet jeśli różnią nas przekonania

Ufam, iż taka jest wola wszystkich partnerów nawet jeśli różnią nas przekonania, światopoglądy, programy, hasła i słowa, to przecież zbliża i jednoczy droższe ponad wszystko dobro Polski, jej suwerenność, bezpieczeństwo pomyślność i dostatek a więc i treść przemian, które zmierza ją w tym właśnie uzgodnionym wspólnie kierunku.

Tworzymy nowy model kultury politycznej. Dał jej wyraz dialog przy "okrągłym stole". Jego uczestnicy mówili sobie nie raz gorzkie i trudne, ale w formie uznając tożsamość partnera, przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości.

Staraliśmy się czynić wszystko, aby rozmowy przebiegały w atmosferze dobre woli. Wyjaśnialiśmy cierpliwie swe racje, nie rewanżowaliśmy się zarzutami w najdrażliwszych nawet kwestiach. Przebieg debat potwierdził także, iż wbrew posądzeniom o sztucznydyrgowanie, o sztuczny uniformizm strona koalicyjno-rządowa okazała się zróżnicowana i właśnie pluralistyczna. Mogli się o tym przekonać zarówno uczestnicy "okrągłego stołu", jak i cała opinia publiczna. Wiele osób w zderzeniu z konkretnymi wyjaśnieniami chyba lepiej niż dotąd uświadomiło sobie jak trudne bywają do rozwiązania niektóre problemy. Z pozycji postronnych, recenzujących nie zawsze dostrzega się pełny obraz spraw, nie uwzględnia się też tego, że częstokroć jakąś kwestię ~~szt~~ rozstrzygnąć można wyłącznie kosztem innej.

Pozostała część rozbieżności, ale nie ma w tym nic dziwnego. Różnice są i będą się pojawiać, bo taka jest natura życia społecznego. Jednakże poczucie współodpowiedzialności za bieg spraw prowadzić powinno do ich łagodzenia.

Istotą jest wytworzenie skutecznych instrumentów przewycięzania sprzeczności, nie zaś ich ukrywanie i przemilczanie.

"Okragły stół" był pierwszym niezwykle doniosłym ku temu krokiem. Dlatego właśnie dialog demokratyczna, nawiązująca do najlepszych tradycji kultura polityczna okazała się może w dorobku naszych prac składnikiem bezcennym.

Szanowni uczestnicy "okragłego stołu", Rodacy!

Przy "okragłym stole" nabrał bardziej wyrazistych kształtów wizerunek, wizja socjalistycznej Polski jako państwa efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej, demokracji politycznej i rządów prawa państwa zapewniającego swoim obywatelom nieskrępowane możliwości samorealizowania swych materialnych, intelektualnych i kulturalnych dążeń oraz aspiracji.

W takiej Polsce jest miejsce dla wszystkich. Dla tych, którzy kierując się różnymi przekonaniami i motywacjami chcą żyć i pracować uczciwie w kraju i dla kraju. I dla tych, którzy przez minione lata rozproszyli się po świecie, tworząc nową emigrację⁵ polityczną i ekonomiczną.

Pragniemy, aby wracali swobodnie na ojczystą ziemię, lub też pozostając poza jej granicami utrzymywali więź serdeczną i macierzą.

Nade wszystko zaś pragniemy, aby zapewnione były coraz lepiej możliwości rozwoju i spełniania oczekiwań młodych pokoleń Polaków, aby wykuwali oni swoją pomyślną przyszłość tutaj - między Bugiem i Odrą, w swej jedynej ojczyźnie.

Twisn.

3/3

Chcemy państwo nasze uczynić trwale stabilnym przez mechanizmy demokracji i samorządności, sprzężone nierozłącznie z przestrzeganiem dyscypliny i obywatelskich powinności a także przez umacnianie bezpieczeństwa zewnętrznego, którego strzegą siły zbrojne oraz wewnętrznego ładu i porządku publicznego, chronionego przez resort spraw wewnętrznych.

Trzeba przy tym pamiętać, że w naszym kraju niestety są i działają nieodpowiedzialne, ekstremalne, usiłujące zakłócić dialog i spokój wewnętrzne, prące do konfrontacji. Zasługują one na nasz zdecydowany odpór. Bowiem tylko Polska stabilna odzyska i umocni przynależne jej miejsce w świecie, odpowiadające potencjałowi kraju, naszym narodowym możliwościom i ambicjom, ukształtuje korzystnie stosunki polityczne i ekonomiczne z zagranicą.

Polskim reformom z życzliwością przygląda się świat. Cenimy sobie każdy dowód zrozumienia, zaufania i poparcia. Szczególnie ~~stwierdzenie~~ przychylność, jaką w ciężkich chwilach okazały nam sojusznicze państwa socjalistyczne, zwłaszcza Związek Radziecki, dobrze zapisała się w naszej pamięci.

We wrześniu minie 50 lat od hitlerowskiego najazdu na Polskę, od kataklizmu, za który nasz naród, początkowo tragicznie osamotniony zapłacił cenę ogromną. Miliony naszych rodaków straciło życie. Tysiące znanych i nieznanych żołnierskich mogił ~~zostały~~ rozsianych jest na całym świecie - na Wschodzie i Zachodzie, na Południu i Północy. Nie przestaniemy o tym pamiętać, bowiem ci, którzy zapominają swą niedobłą

przeszło ó skazani są na bolesne doświadczenia od nowa.

W warunkach dzisiejszych przemian pamiętne hasło: "Nigdy więcej września, nigdy więcej wojny" oznacza wyciągnięcie racjonalnych wniosków z ostatniego półwiecza. To one ukształtowały polską rację stanu, która dla losów naszego narodu ma znaczenie kluczowe. Życie, przyszłość pokaże jakie będą praktyczne, konkretne rezultaty toczących się tu przez wiele tygodni dyskusji. Jedno jest pewne - stworzyły one już cenny, polityczno-moralny kapitał oraz jeszcze jeden przykład, że w obliczu piętrzących się wyzwań, gdy ojczyzna jest w potrzebie, Polacy wznieść się potrafią ponad podziały, różnice i uprzedzenia.

"Okrągły stół" ma wymiar historyczny, choć sam w sobie nie jest przełomem. Oznacza jednak wejście na drogę przełomu. Padło tutaj wiele ów, wiele słów znalazło się w sporządzonych tu zapisach. Ale miarą dokonać bę zie praca, upprczywa, konsekwentna realizacja podjętych ustaleń, a więc dobra wola i fakty. Fakty i jeszcze raz fakty.

Podejmujemy to dzieło, wielką historyczną próbę świadomi przeszkód i zagrożeń, z którymi możemy się zetknąć, ogromu zadań których nikt za nas nie wykona.

Patrzy na nas Polska. Dla niej wzięliśmy na siebie cały ciężar tego spotkania i współodpowiedzialności za dalszy bieg spraw w państwie. Polska oceni - czy zadaniu temu potrafimy sprostać.

Dziękuję państwu.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami proponuję, aby kierowanie naszymi dalszymi obradami powierzyć dwom współprzewodniczącym wybranym na inauguracyjnym posie_

dzeniu "okrągłego stołu" panu profesorowi Władysławowi
Findajsenowi oraz panu prof. Aleksandrowi Gieysztorowi.
Bardzo proszę.
/przewodnicząco obejmuje prof. Władysław Findajzen/

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę teraz o zabranie głosu
pana Lecha Wałęsę.

Ob. Lech Wałęsa:

Nie ma wolności bez "Solidarności" - to jest prawda,
z którą przyszedliśmy do "okrągłego stołu". W przemówieniu
które wygłosiłem na otwarciu obrad mówiłem o tym, że
zruinowany jest nasz kraj i ciężko jest żyć ludziom
pracy.

Mówiłem, że to nie krasnoludki są temu winne, ale
system, który nie my sobie wybraliśmy. Przy "okrągłym
stole" spotkaliśmy się z luznami tego systemu

rs

4/1

ale system, który nie my sobie wybraliśmy.

Przy "okrągłym stole" spotkaliśmy się z ludźmi tego systemu i przekonaliśmy się, że oni są świadomi tego faktu. Rozpoczynając z nami rozmowy, dopuszczając nasze niecenzurowane wypowiedzi do telewizji, dali dowód gotowości do radykalnej zmiany systemu. Przecież jego podstawą, co po wielokroć powtarzałem, jest monopol. I już sam fakt rozmów monopol ten przełamuje.

Dziewięć tygodni rozmów o najważniejszych sprawach naszej Ojczyzny, pozwoliły nam dojść do przekonania, że w sytuacji, w której się znajdujemy nie ma już mowy o handlu między różnymi stronami, ale tylko o wielkim ryzyku, które ponoszą wszyscy, którzy czują się odpowiedzialni za Polskę. Albo potrafiemy jako naród budować w sposób pokojowy, niepodległą, suwerenną, bezpieczną, równoprawnymi sojuszami Polskę, albo utoniemy w chaosie demagogii i w rezultacie wojny domowej, w której nie będzie zwycięzców.

Mówiąc o niepodległej Polsce przywołałem tu fragment umowy politycznej zawartej przy "okrągłym stole". Fakt, że możemy dziś wspólnie z ludźmi władzy pisać słowa, które dotąd czytało się tylko w podziemnej prasie, budzi nadzieję. Towarzyszy jej jednak strach, że tylko do wzniosłych słów ograniczy się nasze porozumienie. Nasz niepokój nie może dziwić. Do "stołu" przyszliśmy z więzien, spod pałek ZOMO, z żywą pamięcią tych, którzy przelali krew za "Solidarność". A przecież był to tylko fragment historii ostatnich 45 lat, pełnych pięknych słów, za którymi kryło się wiarołomstwo, przemoc i bezsilność narodu.

Dlatego we wszystkich komisjach "okrągłego stołu" zabiegaliśmy o konkretne ustalenia, które mogą zostać wcielone

rs

4/2

w życie natychmiast, takie jak: legalizacja "Solidarności", "Solidarności Rolników", Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Te postulaty zostały przez stronę rządowo-koalicyjną przyjęte. Osiągnęliśmy tym samym niezbędne minimum dla kroczenia na szlaku przemian demokratycznych.

W toku obrad wystąpiły różnice zdań w sprawie kaldenarza reform i decyzji politycznych. Uważamy, że najważniejsze znaczenie ma wprowadzenie mechanizmów demokracji o najbardziej powszechnym zasięgu, i że dokonać tego można decyzjami natychmiastowymi dotyczącymi sądownictwa, środków masowego przekazu, samorządu terytorialnego. Natomiast zmiany dotyczące centralnych władz państwa mogłyby zostać wprowadzone w terminie późniejszym.

Strona koalicyjno-rządowa stoi na stanowisku, że pilny charakter noszą decyzje dotyczące władz centralnych, zaś do nowego parlamentu należy - zaś od nowego parlamentu należy oczekiwać zmian w innych sferach życia publicznego.

Zgodziliśmy się na łączenie tych punktów widzenia. Uzyskaliśmy wolne wybory do drugiej izby parlamentu senatu. Jednocześnie wyraziliśmy wolę, że wszelkie ograniczenia demokracji mają charakter jednorazowy i następne wybory muszą być całkowicie demokratyczne.

Taką samą deklarację złożyła strona koalicyjno-rządowa. We wszystkich komisjach "okrągłego stołu" część naszych postulatów została przyjęta i skierowana do realizacji. Realizację części z nich odłożono na później. Niemala część znajduje się w protokole rozbieżności. Z tych istotnych najważniejszych, jest postulat likwidacji nomenklatury.

Zdaje sobie sprawę, że władza powoli i z oporami wchodzi

rs

4/3

na tą drogę. Jestem przekonany, że akurat w tej sprawie potrzebne są kroki radykalne. Nie chodzi o to, aby kogoś pozbawić posady, ale o to, aby obsadzanie stanowisk oparte było wyłącznie na kwalifikacjach fachowych i kryteriach moralnych.

Likwidacja nomenklatury, a także spełnienie wszystkich innych naszych postulatów w dziedzinie pluralizmu politycznego, społecznego, gospodarczego, prawa, sądownictwa i samorządów terytorialnych stanowią niezbędne warunki budowy ładu demokratycznego w Polsce. Budowa tego ładu zależy od społecznej aktywności, od siły i mądrości NSZZ "Solidarność", "Solidarności Rolniczej", NZS-u, wszelkich innych stowarzyszeń i ugrupowań, od tego, jak społeczeństwo polskie skorzysta z szansy, jaką stwarzają najbliższe wybory, od nas obywateli zależy czy w Sejmie i w Senacie znajdzie się dostateczna silna i sprawna reprezentacja społeczna, zdolna kontrolować władze wykonawcze, wpłynąć na nową konstytucję i inne ustawy.

"Solidarność" zawsze głosiła konieczność obywatelskiej odpowiedzialności za losy kraju. W ten sposób znajdujemy wspólny język z opozycyjnymi grupami politycznymi, środowiskami społecznymi i organizacjami, w ten sposób razem radzimy o naprawie Rzeczypospolitej.

Ale muszę też powiedzieć, że dla tych, do których dziś mówię i w których imieniu mówię, wolność idzie razem z chlebem.

Zmieniamy struktury polityczne po to, żeby moja "Stocznia Gdańska", wraz z nią tysiące fabryk, hut, kopalń mogły żyć z pożytkiem dla kraju po to, aby robotnik czy rolnik, inteligent czy emeryt mógł żyć w godności i bez poniżającej strachu biedą.

rs

4/4

Chcemy normalnego życia. Temu muszą służyć reformy.

Od swoich narodzin "Solidarność" opowiadała się za zasadniczą przebudową gospodarki, za rynkiem, samodzielnością przedsiębiorstw, samorządnością pracowniczą, równouprawnieniem różnych form własności. Zbyt późno wzięto się za przebudowę gospodarki. Żałujemy straconych lat.

Zarazem jednak jako związek zawodowy, kierując się odpowiedzialnością za losy kraju musimy dbać o to, aby przebudowa gospodarki nie pogarszała i tak niezwykle ciężkich warunków życia ludzi. Dlatego opowiadamy się za maksymalną redukcją wydatków na administrację państwową, zbrojenia i aparat represji. Dlatego wywalczyliśmy indeksację, to znaczy system automatycznego wyrównywania płac do wzrostu cen. Nie możemy żyć w stałym strachu przed skutkiem galopującej inflacji. Strach rodzi rozpacz, a to ma skutki nieobliczalne.

Przy "okrągłym stole" szukaliśmy sposobu leczenia chorej gospodarki, ale domagaliśmy się też ochrony egzystencji naszych rodzin.

Polacy są dla swego kraju gotowi do poświęceń, ale są też granice wyrzeczeń. Zdajemy sobie sprawę, że obrady "okrągłego stołu" nie spełniły wszystkich oczekiwań, nie mogły ich spełnić.

Muszę jednak podkreślić, że po raz pierwszy rozmawialiśmy ze sobą posługując się siłą argumentów, a nie argumentami siły. To dobrze. Wróży to na przyszłość.

Uważam, że obrady "okrągłego stołu" mogą się stać początkiem drogi do demokracji i wolnej Polski. A więc patrzymy z odwagą i nadzieją w przyszłość

er

5/2

A więc patrzymy z odwagą i nadzieją w przyszłość, wierzymy bowiem w te słowa, które umieściliśmy na gdańskim pomniku: "Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju".

Dziękuję.

Przewodniczący Władysław Findeisen: Dziękuję bardzo panu Lechowi Wałęsie za jego wystąpienie.

Obecnie ogłaszam przerwę, po czym nastąpi dalszy ciąg obrad. Dziękuję.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e

Generał Czesław Kiszczak: Proszę państwa, wznowiamy obrady.

Informuję, że ze względów proceduralnych przeciągnęło się wznowienie obrad "okrągłego stołu" po przerwie. Po uzgodnieniach roboczych proszę o zabranie głosu w sprawie formalnej pana Bronisława Geremka.

Bardzo proszę.

Ob. Bronisław Geremek: Pragnę oświadczyć, że ustalony porządek dzienny naszego posiedzenia przewidywał, że po przemówieniach inicjatorów procesu "okrągłego stołu", generała Kiszczaka i Lecha Wałęsy miały nastąpić przemówienia przedstawicieli stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji rolników w porządku alfabetycznym.

Z powodów proceduralnych nie należy, sądzimy, czynić instrumentu, który przeszkadzałby w procesie politycznym od dwóch miesięcy trwającym w naszym kraju. Przewodniczący OPZZ domaga się, ażeby naruszając ten porządek alfabetyczny zabrać głos teraz.

Uważamy, że nie jest dobrą metodą wymuszenie czegokolwiek. Sądzymy jednak, że losy Polski w tej chwili od każdego z nas i od każdej grupy i organizacji wymagają poczucia odpowiedzialności najwyższego poziomu. Mamy poczucie także, że są i siły i organizacje, którym proces zapoczątkowany przez nasze debaty nie odpowiada. Nie chcielibyśmy, ażeby względy procedury mogły to zesadniczej wagi zjawisko, jakim jest dojście do porozumienia tych dwóch stron zgromadzonych

przy tym stole w imię narodowego interesu, żeby to mogło zostać zaprzepaszczone.

- 100 -

W związku z tym zgadzamy się na neruszenie ustalonego porządku dziennego. /Oklaski/

Przewodniczący: Wznawiamy następną część naszych obrad. Udzielam głosu panu Alfredowi Miodowiczowi.

Ob. Alfred Miodowicz: Szanowni Państwo!

Spotykamy się dziś ze znacznie większymi rozterkami, niż na początku naszych obrad. Mieliśmy wówczas większe nadzieje, większe były oczekiwania ze strony społeczeństwa. Okazało się, że poplątane nasze problemy są większym węzłem i rozsypać go trudniej niż nam się to pierwotnie wydawało. "Okrągły stół" jest początkiem wielkiego procesu demokratyzacji, głębokich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. My, OPZZ, je popieramy.

Teraz zaczyna się sprawa najważniejsza - realizacja. Wiemy, jakie z tym mogą być związane kłopoty. Sytuacja kraju jest trudna - nieporządek gospodarczy, zadłużenie, anarchia cenowa i dochodowa, inflacja i inne nieszczęścia przygniatają nas ku ziemi. Będziemy musieli godzić się z tym, że niektóre oczekiwania społeczne przekraczają możliwości ich zaspokojenia. Ale nie możemy zgodzić się na to, aby ci, którzy ponoszą niezawinione skutki złego systemu i złej polityki płacili jako jedyni za ich usuwanie. My, którzy przepracowaliśmy wiele lat na stanowiskach robotniczych wiemy co to znaczy, gdy ciężka i źle opłacona praca jest marnotrawiona. Wiemy, jakie rozterki przeżywa człowiek, który to widzi i nie ma na to wpływu.

Dlaczego tak się dzieje? Świadczy to o braku demokracji, o monopolu na rację i mądrość. Możemy to powiedzieć z podniesionym czołem, bo o tym, czy jest się za demokracją nie decydują słowne deklaracje, których ostatnio przeżywamy wielką powódź, ale fakt, bo u nas każdy działacz zaczyna swą drogę od zakładu pracy. Tam jest umocowany jego społeczny

mandat. Musi on mówić głosem swoich wyborców. Dlatego ci, którzy sami dają sobie mandat reprezentowania społeczeństwa czasem nas nie rozumieją i dziwią się, że mamy nieraz odrębne zdanie. Po prostu przekracza to ich wyobraźnię, że można żyć bez centralizmu. Ale tak być musi, jeśli nie chcemy zastąpić jednego dyktatu innym. Prawo do odrębności, do odmienności zdania to warunek różnorodności nazwany ostatnio pluralizmem. To jest droga do normalności, z której nie możemy zrezygnować. Normalności jednak nie będzie jeśli nie wyrwiemy się z marazmu gospodarczego, jeśli będzie brakowało towarów, a płaca lub emerytura nie będzie starczała większości polskich rodzin na utrzymanie się na minimalnym poziomie. Nie może tak być, że większość Polaków trapi jedna myśl, jak dotrzeć do pierwszego.

I dlatego, że z tym się nie zgadzamy, jesteśmy za reformą, która spowoduje, że praca odzyska swoją wartość, że ludzie odzyskają chęć do pracy i wiarę w to, że przyszłość ich rodzin i całej naszej ojczyzny jest w ich rękach.

Trzeba się więc wyrwać ze skostniałego systemu gospodarczego, ale nie po kościach ludzi pracy. Żadna reforma nawet głoszone dziś jako radykalna nie uda się, jeśli zwykły pracownik nie uzna jej za swoją. Kiedy tak się stanie? Gdy zobaczy onx w reformie swoją szansę. Dlatego nie wierzymy w skuteczność propagandowego zamykania zakładów, ani beta w postaci bezrobocia.

Nie można z dnia na dzień przeskoczyć do innego świata. To są biurokratyczne mrzonki. Nowy ład gospodarczy

trzeba budować przy poparciu ludzi. Tu raz jeszcze ~~musi~~ musimy przypomnieć nasze propozycje ekonomiczne, w tym także alternatywny program reformy gospodarczej. Nasze załogi najmocniej odczuwają kiepski stan gospodarki. Dlatego popieramy priorytety rządowe polityki gospodarczej. Najpilniejsze jest uzdrowienie ~~gospodarki~~ sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, ochronie zdrowia i środowisku, bo tam jest sytuacja jak najgorsza. Jesteśmy również za urynkowaniem gospodarki żywnościowej. Ten ostatni cel musi być wprowadzony jednak szczególnie rozważnie. To obszar wywołujący najwięcej emocji, szczególnie zapałnej. Dlatego wszelkie działania muszą być tutaj podejmowane w porozumieniu z reprezentacjami świata pracy.

OPZZ nie chciałby dopuścić, by żywność stała się jeszcze jednym luksusem. W trakcie obrad różnych zespołów i podzespołów nie brakło sporów i kontrowersji, Jak widać, prawie wszystkie zostały rozwiązane, chociaż nieraz szło to jak po grudzie. Wniosek, jaki stąd wypływa zbieżny jest całkowicie z naszą wstępną propozycją zgłoszoną w trakcie inauguracyjnego posiedzenia "okrągłego stołu", kiedy proponowaliśmy powołanie związkowych rad porozumienia ludzi pracy. Nieraz w toczonych debatach brakowało takiej formy uzgadniania stanowisk, w której przedstawiciele różnych grup związkowych mogliby pracować wspólnie we własnym gronie. Dotychczas partnerzy "Solidarności" nie zgłosili... przepraszam bardzo. Dotychczas partnerzy z "Solidarności" zgodzili się na współdziałanie w zakładach pracy. Taki też ma być

zapis w ustawie. 6x1

Natomiast pozostaje otwartą kwestia związkowego współdziałania na innych poziomach - regionalnym, branżowym i ogólnokrajowym. Jesteśmy gotowi do wymiany informacji i szerokiej współpracy ze wszystkimi organizacjami, nurtami związkowymi, ponieważ będzie to dobrze służyło ludziom pracy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że będzie to współpraca między konkurentami. Nikt nie rezygnuje z walki o wpływ wśród załóg, co nie może jednak stawiać interesów liderów i ich organizacji ponad interesami pracowniczymi.

Chciałoby się, aby różne formy porozumienia między związkami zawodowymi i między związkowcami skutecznie eliminowały walkę na inwektywy i demagogię oraz sprzyjały kulturze politycznej w naszych kontaktach.

Przed nami jest jeszcze daleka i wyboista droga. Żadna z siedzących tu stron w pojedynkę nie zagwarantuje pomysłności naszej Ojczyzny. Aby to co dziś udało się nam wstępnie uzgodnić, mogło zostać wprowadzone w życie, konieczne jest zachowanie spokoju społecznego i współdziałania różnych grup społecznych, środowisk i orientacji politycznych. Demokracja życia publicznego w naszym kraju ma służyć także stwarzaniu warunków dla wykonywania dobrze zorganizowanej i rzetelnie zapłaconej ludzkiej pracy. Jest to zbieżne także ze społeczną nauką Kościoła.

Niestety, praca zamiast przynosić człowiekowi radość tworzenia, jest nie raz źródłem upokorzeń, niezadowolenia, a czasem nawet nieszczęścia. Jeżeli chcemy dźwignąć Polskę,

aw

7/2

to jest pierwsza sprawa, ~~jaką~~ musimy wspólnie ~~załatwić~~.
W tym przesłaniu zawiera się też szansa uzyskania przez
nas satysfakcji, którą my, uczestnicy tej wielkiej narodo-
wej debaty, wykonaliśmy przy "okrągłym stole". Niech
jednak przestrogą dla nas wszystkich będzie to, co dzieje
się za oknami. Zaczynaliśmy obrady razem ze strajkiem gór-
ników w Bełchatowa, kończymy przy protestach piekarzy i
rolników, w tym czasie fala strajków przetoczyła się
przez cały kraj, różne ~~ma~~ branże i zakłady pracy obejmujące
Nie obyło się też bez demonstracji ulicznych i zamieszek.
Nie wiadomo do końca, co nas jutro czeka.

Rozpoczęta 1 kwietnia br. wiosenna runda podwyżek
cen może kolejny raz doprowadzić do następnej fali niepo-
kojów społecznych. Pamiętamy o tym, że ludzie pracy także
niezależnie od nas muszą się jakoś bronić przed spadkiem
poziomu życia. Trzeba zrobić wszystko co możliwe, aby
wyprowadzić nasz kraj na drogę zdecydowanego postępu i
rozwoju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Głos ma pan Mikołaj Kozakiewicz.

bw

7/3

P. Nikołaj Kozakiewicz:

Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Szanowni Zebrani! W czasie tej dziwnej przemowy, która była dla mnie smutnym widowiskiem owianym duchem sejmiku szlacheckiego, zastanawiałem się, czy w związku z tym mam zmienić tekst swojego przemówienia. Doszedłem do wniosku, że nie. Po prostu dlatego, że ocena mojego Stronnictwa, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w którego imieniu przemawiam, dorobku okrągłego stołu, nie uległa zmianie. Mogły ulec zmianie oceny poszczególnych uczestników "okrągłego stołu", niektórzy zyskali parę punktów, niektórzy stracili parę punktów, ale to nie wpływa na tekst mojego przemówienia.

Wypada mi więc zacząć od tego, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wyraża zadowolenie, iż po bez mała dwumiesięcznych dyskusjach, sporach i polemikach, toczonych przy licznych stolikach i podzespółach tematycznych, "okrągły stół" nie okazał się przedsięwzięciem jałowym, lecz zaowocował dokumentem końcowym, który właśnie dzisiaj mamy zaakceptować.

Jak przy osiąganiu consensusu, wszystkie biorące udział strony mają mieszane uczucia, iż oto coś mi się udało w wyniku negocjacji uzyskać, a czegoś osiągnąć się nie udało. Każda ze stron zadaje sobie również pełne niepewności pytanie, czy ustępstwa, na które zgodziła się, znajdują równowagę w korzyściach płynących z ustępstw poczynionych przez stronę przeciwną. Inaczej mówiąc, czy zostaną^{ia} sprawiedliwie i równorzędnie zastosowana stara zasada rzymska do ut des - daję, abys i ty dał mnie. Nie kryję, że przy całym zadowoleniu z owocności

bw

7/34

"okrągłego stołu" także Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ma takie wątpliwości i wahania. Weźmy bowiem porozumienia zawarte w sprawach rolnych, Wiele ze spraw uzgodnionych w zakresie poprawy sytuacji oświaty wiejskiej, służby zdrowia na wsi, ubezpieczeń społecznych rolników, rozbudowy infrastruktury wsi, pluralizmu związkowego wsi, polityki kredytowej i wielu innych, w pełni pokrywa się z poglądami naszego Stronnictwa, także tymi wyrażonymi w moim przemówieniu wygłoszonym na otwarciu "okrągłego stołu". Jednakże w sprawie dla przyszłości rolnictwa kluczowej, jaką jest posulowane przez nas natychmiastowe urynkwienie całej gospodarki rolnej i żywnościowej uzgodniono stanowisko dalece odbiegające w sposobie realizacji, a co za tym ~~z~~ idzie i w skuteczności ożywczego zadziałania na rozwój produkcji od naszego programu. Zamiast szybkiej, zdecydowanej operacji urynkwienia przyjęto wariant stopniowy i etapowy. Zamiast likwidacji dotacji do żywności poprzez przesunięcie ~~j~~ ich do funduszu płac, w celu wywołania wzrostu cen wolnorynkowych żywności, utrzymano dotacje, zakładając stopniowe ich zmniejszanie w bliżej nico-kreślonym tempie.

ZSL uważa za swój obowiązek poinformować opinię publiczną, iż uważa ten rezultat nie tylko za porażkę swojego stanowiska, lecz także za ustalenia grożące klęską produkcj~~ix~~ rolnej w najbliższych latach. W gruncie rzeczy jest to takie postępowanie w sprawie urynkwienia, powtórzeniem taktyki pół-reform i półśrodków stosowanej w całej gospodarce w latach poprzednich z

bw

7/5

wiadomym skutkiem. Podpisanie porozumienia przez przedstawicieli ZSL mimo tego generalnego zastrzeżenia, do sposobu rozstrzygnięcia sprawy urynkowania produkcji żywności, jest ceną, jaką nasze Stronnictwo zdecydowało się zapłacić politycznie i moralnie za ideę porozumienia narodowego, jak też dla utrzymania wielu innych cennych zasad polityki wobec wsi i rolnictwa, zawartych w pełnym tekście porozumienia "okrągłego stołu".

Nie oznacza to również, iż po "okrągłym stole", zwłaszcza na forum przyszłego Sejmu i Senatu, nie będziemy nadal walczyli o radykalniejsze rozstrzygnięcie urynkowania produkcji żywności i być może uda się pozyskać dla naszego poglądu także tych, którzy do dzisiaj nie podzielają, choć być może również wtedy już będą to decyzje spóźnione.

Podobnie będziemy starali się uzyskać poparcie dla wielokrotnie głoszonego stanowiska ZSL o tym, iż nie można wyjść z kryzysu bez poniesienia ofiar w równym stopniu ponoszonych przez wszystkie grupy społeczne, bez przejściowych wyrzeczeń mimo, iż większość stron uczestniczących w "okrągłym stole" nie podzielała naszego poglądu lub przynajmniej nie chciała się do niego głośno przyłączyć. Sprawa jest naszym zdaniem tym ważniejsza, że najbardziej spektakularne reformy polityczne, jeśli nie będą skojarzone z szybką poprawą sytuacji ekonomicznej kraju, nie wpłyną ani na stabilizację państwa ani na poprawę nastrojów społecznych ani też na dłuższą metę nie zapewnią utrzymania, nie mówiąc już o poprawie poziomu

bw

7/6

życia Polaków.

Panie Przewodniczący! Szanowni Zebrani! Po tej pojedynczej, ale podstawowo ważnej dla całego narodu sprawie dotyczącej rolnictwa, przy "okrągłym stole" chcę sformułować kilka uwag ogólnej oceny tego bezprecedensowego wydarzenia, jakie kończymy niniejszym posiedzeniem.

Nasze skłonne do przesady i zachłystywania się gromkimi sloganami środki masowego przekazu już przed zakończeniem obrad zaczęły trąbić o kompromisie historycznym, który odmieni kształt Polski i wprowadzi ją niemal automatycznie na drogę rozkwitu. Naszym zdaniem dopiero przyszłość odpowie na pytanie, czy to co dzisiaj podpiszemy będzie rzeczywiście historycznym kompromisem czy tylko taktycznym rozejmem i zawieszeniem broni.

Również przyszłość tylko wykaże, czy uzgodnienia "okrągłego stołu" zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak przede wszystkim ekonomicznej

Twisn.

8/1

również przyszłość tylko wykaże, czy uzgodnienia "okrągłego stołu" zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak przede wszystkim ekonomicznej zasadniczo odmienia perspektywy rozwojowe w kraju i doprowadzą do wspólnego wysiłku i współdziałania wszystkich stron, wszystkich Polaków w celu przezwyciężenia wielopostaciowego kryzysu trapiącego nasz kraj co najmniej od lat trzynastu, kiedy to nastąpiło puerwsze ekonomiczne załamanie.

"Okrągły stół" nie jest żadnym czarodziejskim zaklęciem, po którego wypowiedzeniu otworzy się sezam szczęścia i zamożności. Żadnego automatyzmu tutaj nie będzie. Bez usilnej pracy i aktywności wszystkich Polaków, bez społecznej zgody na niezbędne wyrzeczenia i ofiary w imię wspólnego dobra - zdaniem chłopów polskich - niemożliwe jest wyjście z kryzysu.

Trzeba również pamiętać, że w zależności od sposobu realizacji każde z uzgodnień "okrągłego stołu" może mieć pozytywny lub negatywny wpływ na dalszy tok spraw w kraju.

Legalizacja "Solidarności" może oznaczać dynamizację działań prospołecznych ludzi dotąd od działań publicznych odsuniętych. Ale może też grozić wzrostem postaw antagonistycznych i nasileniem ruinujących gospodarkę roszczeń płacowych. Senat może stać się cennym czynnikiem powściągnięcia Sejmu od rozwiązań prawnych nie przemyślanych do końca lub jednostronnych, ale może też stać się czynnikiem blokującym działanie parlamentu, negując każde jego posunięcie, zwłaszcza te dotyczące spraw koniecznych a nie-popularnych. Stanie się tak jeśli Senat zechce

Twisn.

8/2

kreować się na obrońcę interesów poszczególnych grup ludzi choć jako ważny element władzy w państwie winien być przede wszystkim obrońcą interesów kraju, bez czego nie można zabezpieczyć również interesów poszczególnych grup społecznych.

Wątpliwości tego rodzaju uzasadnia także przebieg obrad w poszczególnych zespołach tematycznych "okrągłego stołu" a co ukrywać i przebieg dzisiejszego posiedzenia.

W swoim przemówieniu na inauguracyjnym posiedzeniu "okrągłego stołu" powiedziałem w imieniu ZSL "musimy wykazać zdolność wzniesienia się ponad klasowe, grupowe, kadrowe egoizmy i szowinizmy. Podmiotem obrad musimy uczynić dobro i interes kraju, a nie dobro i interes poszczególnych partii, związków, organizacji, orientacji czy instytucji. Niestety, w rzeczywistym przebiegu obrad zbyt często ujawniała się tendencja przeciwna. W rezultacie tego od wielu zapisów poczynionych przy różnych stolikach tematycznych powstała długa lista zamówień pod adresem rządu. Niemal każdy zapis pociąga za sobą bardzo poważne skutki finansowe. Tylko nikt nie usiłował odpowiedzieć na pytanie co trzeba zrobić aby wytworzyć dodatkowe środki na realizację tego zapisu. Zwłaszcza, że każda konkretna propozycja ujęcia gdzieś środków po to aby dodać je gdzieś indziej napotyka energiczny sprzeciw tych, którym by się środków miało ująć. Jest to naszym zdaniem największe zagrożenie dla realizacji w praktyce zapisów "okrągłego stołu", że były one dokonywane bez analizy kosztów i bez szukania odpowiedzi na pytanie - skąd i jak wziąć środki dla wykonania uzgodnionego zamówienia.

Jest rzeczą dla ZSL zaskakującą i co tu kryć - rozczarującą, że uzyskawszy tak wiele przy stoliku reform politycznych,

Twisn.

8/3

uzyskano tak mało przy stoliku reform ekonomicznych. A przecież od nich wszystko zależy w pierwszym rzędzie. Reformy polityczne bez reform ekonomicznych nie ruszą z miejsca naszego narodowego wozu, podobnie jak nowa ozdobna i bogatsza uprzęż nie uruchomi wozu jeśli nie ma konia, który by go ciągnął.

Zbyt mało ujawniło się chętnych przy tym stole do wprężnięcia się do wspólnego ciągnięcia tego wozu. Zbyt wielu za to zabiegało o to, aby swoje miejsce na wozie uczynić wygodniejszym lub bezpieczniejszym.

Dopóki wszyscy uczestnicy "okrągłego stołu" a idąc dalej - całe społeczeństwo nie uznają banalnej prawdy, że nie można więcej rozdzielić niż się p~~ro~~diada, a to ile jest do rozdziału zależy od zwielokrotnionego wysiłku wszystkich pracujących i pełnego wykorzystania możliwości naszego kraju w zwiększeniu produkcji, tak długo sama możliwość pełnej realizacji wielu zapisów wisi w powietrzu,

Panie,Przewodniczący, Szanowni Zebrani!

Powiedział kiedyś Witold Gombrowicz, że jeszcze nie widziano takiego wyjaśnienia, które by nie powodowało jeszcze większego zaciemnienia. Trawestując to powiedzenie wielkiego pisarza, można by powiedzieć, że jeszcze nie widziano takiego porozumienia, które by nie zawierało załączków nowych nieporozumień. I na to musimy być również przygotowani. Bo dla przykładu - podstolik ekologiczny uzgodnił likwidację kilku istniejących hut, fabryk i sprzeciwił się budowie, szczególnie uciążliwych dla środowiska zakładów pracy.

Twisn.

8/4

Nie można wykluczyć, że te radujące ekologistów uzgodnienia wywołają niezadowolenie a może nawet konflikty społeczne ludzi, którzy utracą miejsca pracy, lub też tych, którzy wiązali wielkie nadzieje z dopływem wraz z nową inwestycją szerszego strumienia pieniędzy, w tym także dewiz na swój teren.

O niezadowoleniu rolników z ustaleń w sprawie tempa i trybu urynkwienia produkcji żywności już mówiłem, ale można również przewidywać, że szereg uzgodnień stolika górniczego, zwłaszcza skrócenie tygodnia pracy do pięciu dni z nie pomniejszonym funduszem płac może dać takie drastyczne skutki energetyczne i cenowe, że to z kolei może wywołać szeroką falę niezadowolenia a nawet konfliktów społecznych.

Naiwnością byłoby sądzić, że można rządzić zadowalając wszystkich, ale również naiwnością jest przypuszczać, że ustalenia naszego "okrągłego stołu" wywołają tylko życzliwe komentarze i napotkają pełne poparcie wszystkich kręgów społecznych. Dlatego też nie czas dzisiaj na śpiewanie hosanna ani na samoupajanie się sukcesem "okrągłego stołu". Trzeba już teraz myśleć co będzie po "krągłym stole".

Dzisiejsze nasze posiedzenie niczego nie powinno kończyć, lecz raczej rozpoczynać. Rozpoczynać wspólne starania i wspólne działania dla realizacji ugodnionych zapisów.

Uzgodnień "okrągłego stołu" zwłaszcza tych, które pociągają poważne skutki finansowe nie można bowiem traktować jako nieobowiązującego uczestników koncertu życzeń

Twisn.

8/5

Ci bowiem, którzy zgłosili jakiś postulat i wymogli go na stronie przeciwnej w trakcie dochodzenie do ogólnego consensusu muszą być świadomi, że biorą pełną polityczną i moralną odpowiedzialność za skutki jego realizacji dla całego kraju i dla poszczególnych grup społecznych.

Panie Przewodniczący, szanowni zebrani! zł

Wygłoszone wcześniej wątpliwości i sformułowane warunki, od spełnienia których zależy ^{czy} "okrągły stół" da jednoznacznie polityczne skutki dla Polski nie oznaczają bynajmniej, aby Zjednoczone Stronnictwo Ludowe nie uważało pomyślnego zakończenia jego obrad za fakt pozytywny i ważny. "Okrągły stół" był doświadczeniem niezwykle cennym, iż otworzył drogę całkiem nowemu typowi kontaktów między opozycją i koalicją rządzącą. Kontaktów, przy których wzajemne oskarżenie i totalna negacja została zastąpiona przez bezpośrednie komunikowanie się. Konfrontację siły zastąpiła konfrontacja argumentów, zaś brutalne wymuszanie rozwiązywania nabrzmiałych problemów zostało zastąpione przez ich negocjowanie.

"Okrągły stół " był doświadczeniem cennym a może nawet historycznym dlatego, że dzięki szerokiemu zakresowi reform politycznych otwiera drzwi do jakoś iowo innego sposobu funkcjonowania państwa, jego najwyższych magistratur, w których opozycja jeszcze tak niedawno negowana i uznawana za przejściowe zakłócenie normalności została uznana za stały czynnik naszego życia politycznego, za nowy składnik ładu ustrojowego i uzyskuje po raz pierwszy legalne instytucjonalne zabezpieczenia dla swojej działalności.

Uzgodnione przy tym stole reformy polityczne dokonają

Twisn.

8/6

również wszechstronnych zmian w stosunkach między partiami koalicyjnymi, które dopiero dzięki nim staną się koalicyjnymi nie tylko w deklaracjach, ale i w czynach. Nie tylko na szczycie piramidy władzy, ale i u jej podstaw na poziomie sołectw, gmin i województw.

Niedokonanie konsekwentne takich zmian, zwłaszcza naruszenie zasady równoprawności partnerów ^{groziłoby} ~~rozpadem~~ rozpadem samej koalicji a także zagroziłoby wewnętrznej jedności i integralności poszczególnych partii, członków koalicji. A taki bieg wydarzeń naruszyłby w niebezpieczny sposób istniejącą równowagę sił w państwie

rs.

9/1

A taki bieg wydarzeń naruszyłby w niebezpieczny sposób istniejącą równowagę sił w państwie.

Podsumowując wagę i znaczenie zakończonych obrad "okrągłego stołu" w imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego chciałbym z szacunkiem i wdzięcznością podkreślić konsyliacyjną rolę, jaką spełniali przedstawiciele kościoła, zwłaszcza w sytuacjach impasowych, które bez ich udziału byłyby znacznie trudniejsze do przełamania.

Pragnę również na zakończenie stwierdzić, iż jeśli powołana zostanie do życia Komisja Porozumiewawcza, która by czuwała już po zakończeniu prac "okrągłego stołu" nad realizacją jego ustaleń i uzgodnień, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe deklaruje swą gotowość uczestnictwa w jej pracach i będzie starać się godzić w swej działalności w tej komisji wierność zobowiązaniom z chłopskim realizmem.

ZSL wyraża także nadzieję, że przedmiotem troski Komisji Porozumiewawczej będzie ^{tylko} nie/wykonanie uzgodnionych zapisów, lecz także kształtowanie ekonomicznych warunków dla ich wypełnienia.

Oby rozpoczęty "okrągłym stołem" proces głębokich zmian systemowych przyspieszył proces ozdrowieńczy Polski.

Oby wspólny wysiłek wszystkich Polaków przybliżył dzień, w którym nasz kraj pod każdym względem nabierze formatu i kształtu odpowiadających możliwościom, ambicjom i aspiracjom narodu. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Pan Jan Janowski.

rs

9/2

Ob. Jan Janowski: Dziękuję.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie! Szanowni Państwo!

Przyszło nam kontynuować ważne obrady w nieprzewidzianej dramaturgii. Nie wiadomo czy śmiać się, czy płakać.

Ale my Polacy zawsze potrafiliśmy się śmiać, nawet wtedy, gdy było bardzo ciężko, potrafiliśmy zdobyć się na dowcipy, głównie dowcipy polityczne.

Ja ich brak zawsze uważałem za niebezpieczny sygnał. Sygnał, że jest gorzej niż źle. Dlatego nie zmartwiło mnie to, że pojawiło się ostatnio sporo dowcipów o "okrągłym stole".

Niedobrze by się jednak stało, gdybyśmy dziś podpisując porozumienie "okrągłego stołu" zadowolili się tą uproszczoną interpretacją. Bowiem dowcipy zawsze sygnalizują także bardziej przykre zjawisko, a mianowicie brak wiary. Na ten występujący naprzemian brak wiary w skuteczność "okrągłego stołu" nie powinniśmy się obrażać.

Polacy nieraz byli świadkami niedotrzymania obietnic. Zróbmy zatem wspólnie wszystko, aby podpisane dziś porozumienie społeczne nie pozostało tylko na papierze. Apeluję o to w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, apeluję, ale jednocześnie stwierdzam, że moja partia wykorzysta dostępne jej środki polityczne dla realizacji uzgodnionych dziś celów.

Jesteśmy bowiem przekonani, że nie ma żadnej rozsądnej alternatywy dla pluralizmu politycznego i związkowego, dla głębokich demokratycznych przeobrażeń życia publicznego, dla rządu sprawiedliwego prawa, dla uwolnienia człowieka z krępującego go jeszcze biurokratycznego kagańca przepisów, często sztucznych, wydumanych przy biurku, dla uwolnienia gospodarki

rs

9/3

od ideologii i biorących się z niej absurdów, dla umocnienia w końcu pozycji Polski wśród państw, z którymi łączą nas wielowiekowe tradycje kulturowo-cywilizacyjne.

Wspólnie zaakceptowaliśmy drogę ewolucyjnego osiągnięcia tych ambitnych celów, urzeczywistniania ich w warunkach spokoju społecznego. I tu także nie ma żadnej alternatywy.

Ewolucyjnie to nie znaczy ślamazarnie. W atmosferze spokoju to nie znaczy bez patrzenia na ręce tym, którzy będą decydować w imieniu społeczeństwa.

Tak my w Stronnictwie Demokratycznym rozumiemy podpisaną dziś umowę społeczną. Takich treści pragnęliśmy, ponieważ są one zgodne z naszymi dążeniami programowymi, o których mówiłem 6 lutego na inauguracji obrad "okrągłego stołu". W imię takich treści i metod będziemy ubiegać się o miejsca w Sejmie i w Senacie. W imię takich treści i metod chcemy działać w przyszłym parlamencie. Tego samego oczekujemy od naszych partnerów koalicyjnych, od wszystkich sił przyszłego parlamentu.

Za swój szczególny obowiązek Stronnictwo uważa przekucie postanowień porozumienia społecznego w normy prawne, które są lepszą gwarancją niż najszczerza nawet wola polityczna.

Zatem dzisiejsze porozumienie, to dopiero początek drogi. Wyboje, których jeszcze na niej sporo, trzeba usuwać tworząc zapowiadane dziś fakty, przekonując nimi ciągle nieufnych obywateli.

Z treściami, z bezprecedensowym w historii kraju realnego socjalizmu charakterem "okrągłego stołu" trafiać trzeba także poza granice Polski. U nas z opozycją się rozmawia, u nas wspólnie szukamy dla niej tożsamego miejsca w systemie politycznym, wzbogacając i czyniąc go normalnym.

rs

9/4

Nie należymy już do krajów, gdzie opozycjonistów wsadza się do więzień, Jest to nasza polska suwerenna droga. Wierzymy, że da to Polsce stabilność polityczną, potrzebną każdemu krajowi chcącemu utrzymać równoprawne i korzystne międzynarodowe stosunki polityczne i ekonomiczne.

Dziś nie ma na świecie państw, które mogłyby samodzielnie bez współpracy z innymi harmonijnie rozwijać się gospodarczo. Tym bardziej nie ma państw, które mogłyby samodzielnie, bez pomocy i zrozumienia ze strony innych krajów wyjść z głębokiego, jak nasz, kryzysu ekonomicznego.

Dlatego w Stronnictwie doceniamy starania rządu pana Rakowskiego o przełamaniu utrzymującej się jeszcze rezerwy wobec naszego kraju. Dlatego w Stronnictwie doceniamy też działania naszych partnerów koalicyjnych, kościoła i osobiste starania pana Wałęsy służące temu właśnie celowi.

O to samo stara się Stronnictwo Demokratyczne w ramach swych kontaktów z liberalnymi, demokratycznymi partiami Zachodu. I nie jest to żadne kapitulancтво, nie jest to chodzenie po prośbie. Są to słuszne wysiłki o uzyskanie pozycji, jaką cieszy się wiele innych państw, w tym także socjalistycznych, Jest to po prostu dbałość o nasze polskie interesy.

Szanowni Państwo!

Wśród członków Stronnictwa Demokratycznego podpisane dziś porozumienie budzić może zróżnicowane uczucie. Z jednej strony satysfakcję, że tak wiele z naszych koncepcji znalazło w niej odbicie. Z drugiej jednak strony, pewien żal, że zacie-
ra się częściowo nasza tożsamość. Dotychczas bowiem byliśmy jedyną oficjalną siłą polityczną, która w uniwersalnie pojmo-
wanej demokracji, demokracji bez przymiotników widziała

rs

9/5

najlepszą metodę rządzenia, a w realizacji zasady efektywności drogę do dobrego gospodarowania.

Dziś dzielimy się naszymi koncepcjami z innymi siłami przekonani, że im więcej sojuszników demokracji, tym lepiej dla Polaków. Jednak przypominamy i będziemy przypominać o naszym autorstwie, gdyż już nieraz zapomniano o nim, korzystając z pomysłów Stronnictwa Demokratycznego.

Nasze koncepcje reform politycznych idą niekiedy dalej niż zawierany dzisiaj consensus. Jest to zrozumiałe. Umówiliśmy się bowiem przy "okrągłym stole", co do treści okresu przejściowego. Zaś program Stronnictwa Demokratycznego zawiera rejestr przekształceń potrzebnych w pełni demokratycznemu państwu.

Przypominamy zatem o konieczności odejścia od traktowania państwa jako aparatu panowania klasowego i wyraźnego stwierdzenia w konstytucji, że jedynym najwyższym źródłem władzy jest cały naród. Jeśli tak, to powinniśmy także zdecydować się na zmianę nazwy naszego państwa, mówić o nim po prostu Rzeczpospolita Polska.

Stronnictwu zależy ponadto na wprowadzeniu całkowicie nowego systemu korzystania z wolności obywatelskich. Człowiekowi trzeba zaufać. W przyszłości, najpóźniej od uchwalenia nowej konstytucji, obywatel musi mieć pełną swobodę stowarzyszania się, słowa i druku, manifestacji i zgromadzeń. Nie może on ciągle uniżenie prosić urzędnika o to, aby mu pozwolił. Musi się jednak również czuć odpowiedzialny za to co robi, za to, czy korzystając z wolności czyni to zgodnie czy też niezgodnie z prawem.

W trosce o praworządność, w trosce o to, aby obywatel nie miał kompleksów prawnych przed funkcjonariuszem czy

prokuratorem, Stronnictwo pragnie zreformowania służb chroniących porządek publiczny tak, aby ich struktura i uprawnienia dostosowane były do treści dokonujących się demokratycznych przemian. Tak, aby nie było żadnych powodów do mówienia o państwach w państwie.

Nasze Stronnictwo dąży także do szerokiej humanizacji prawa i postępowania karnego. Uważamy, że powinniśmy szybko usuwać wszystkie przepisy, ~~których~~ których korzenie tkwią w tzw. czasach stalinowskich oraz te, które stanowią pozostałość okresu stanu wojennego.

Szanowni Państwo!

Naszym zdaniem obrady "okrągłego stołu" udowodniły, że nawet w najbardziej trudnych kwestiach politycznych proces porozumienia może przebiegać szybko. Inaczej ma się rzecz w gospodarce. Tu naprawdę znacznie trudniej się dogadać. I powodem nie jest brak chęci, lecz dramatyczna sytuacja ekonomiczna państwa, gdzie żadne cudowne lekarstwo nie jest w stanie przynieść natychmiastowej poprawy, a każda recepta może zarówno leczyć, jak i przynieść uboczne skutki.

W Stronnictwie pozytywnie oceniamy wyniki rozmów przy stole gospodarczym. Uważamy, że uzyskano znaczny postęp w rozdzieleniu gospodarki od ideologii i uznaniu nadrzędności praw ekonomicznych. Satysfakcjonuje nas potwierdzenie równoprawnego funkcjonowania wszystkich form własnościowych, dążenie do oparcia gospodarki o reguły rynku. Uważamy, że przyjęto słuszny kierunek działań zmierzających ~~do~~ ku głębokiej restrukturyzacji.

Przypominamy jednak, że zgodnie z wieloletnim postulatem naszego Stronnictwa powinna ona być oparta o dynamiczny rozwój zarówno ~~małych~~ małej i średniej przedsiębiorczości,

er

19/2

jak i nowoczesnego rzemiosła oraz usług.

I jeszcze jedna uwaga. Ochrona poziomu życia obywateli zdecydowanie - tak, ale zdecydowane nie dla prób odejścia od powiązania zarobków z wynikami pracy, nie - dla populistycznej tęsknoty za dawaniem wszystkim po równo.

Z uporem będziemy także powtarzać poszukując sojuszników ^{dla} naszego twierdzenia, że nie ma alternatywy dla inwestowania w całą sferę kulturowo-cywilizacyjną, inteligencję. Zdaniem Stronnictwa właśnie do inteligencji należy decydująca rola w wyjściu z kryzysu. Od niej zależy powrót Polski do kręgu krajów normalnie się rozwijających.

Mamy zatem sporo do powiedzenia. Chcemy mówić o tym społeczeństwu częściej. Kontynuować więc trzeba rozpoczęty przez "okrągły stół" proces uspołeczniania środków masowego przekazu. Siły polityczne i społeczne nie mogą pozostać nieme. Obywatel ma prawo do rzetelnej informacji w oparciu o którą podejmuje swoje decyzje.

Szanowni Państwo!

Pozwólcie jeszcze na osobistą refleksję. Ja i część moich kolegów ze Stronnictwa Demokratycznego pamiętamy dobrze wszystkie zakręty w powojennej historii Polski. Pamiętamy dążenia i marzenia polityczne tych, którzy sprzeciwiali się totalitarnym metodom czasów stalinowskich. Tych, którzy związali swoje nadzieje z październikiem 56, z marcem 68, grudniem 70, czerwcem 76 i sierpniem 80.

Nie chcę mówić zbyt wielkich słów, ale pamiętając o tamtych nadziejach twierdzę, że spełnimy je najlepiej

przekształcając w fakty podpisane dziś porozumienie społeczne. I myślę, że warto było nad nim pracować te dwa ostatnie miesiące.

- 122 -

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Pan Józef Ślisz. O, przepraszam bardzo, pani Grażyna Staniszevska.

Ob. Grażyna Staniszevska:

Do "okrągłego stołu" siadałam bez przekonania. Zbyt dużo dzieliło jego uczestników. I podobnie jak moi przyjaciele, którzy pozostali wierni "Solidarności", działali w podziemnych strukturach związku, w niezależnych wydawnictwach, byli wyrzucani z pracy i siedzieli w więzieniach, zastanawiałam się, czy intencje władz są szczere? I dotąd na to pytanie trudno mi odpowiedzieć.

Jednak przekonana jestem, że nie ma dla nas innej drogi, nie ma innego wyjścia niż kompromis. Bo co innego nam pozostaje? Przemoc?

Dzisiaj, po 9 tygodniach rozmów uważam, że zdają sobie sprawę również ci, z którymi negocjowaliśmy. Dlatego wierzę, że dokumenty, które dziś podpisujemy tworzą szansę dla Polaków, dla tych, których starałam się tu reprezentować.

Brałam udział w pracach zespołu gospodarczego. Wspólnie zastanawialiśmy się, czy i jak można ratować polską gospodarkę, jak zmienić system niszczący Polskę? Moim zadaniem jako członka kierownictwa "Solidarności" była ochrona ludzi pracy przed obciążeniem kosztami kryzysu. I dlatego żądaliśmy gwarancji, że wszystkie płace będą rosły proporcjonalnie do cen. Domagaliśmy się więc indeksacji. Osiągnięte rozwiązanie nie jest, bo nie może być w obecnych warunkach rozwiązaniem najlepszym. Jednak jest najlepsze z możliwych.

Jestem przekonana, że doskonale wie o tym także kierownictwo OPZZ. I dlatego uważam sprzeciw OPZZ wobec z trudem osiągniętego porozumienia za z góry ukartowaną grę, za obronę monopolu. Jest to gra obliczona na to, że polski

er

10/5

robotnik da się nabrać na demagogiczne pohukiwania o równości, na kolejne obietnice tych, którzy przez 7 lat ani razu nie zachowali się tak, jak prawdziwy związek zawodowy. Nawet teraz, kiedy przy "okrągłym stole" "Solidarność" domagała się, żeby nie wszystkie koszty zawinionego przez system kryzysu płęcili ludzie pracy, OPZZ milczał, albo wychodził z sali. Milczał lub wychodził z sali również wtedy, kiedy walczyliśmy o zniesienie nomenklatury, o przerwanie powiązań dyrekcji zakładów pracy z komitetami partyjnymi, służbą bezpieczeństwa i administracją. Zamiast tego, kierownictwo OPZZ mnoży absurdalne żądania, dąży do konfliktów, które rodzą chaos i w efekcie mogą doprowadzić do powtórzenia 13 grudnia.

Nie mówię tego, żeby dzielić ludzi. Są wśród członków OPZZ również ludzie uczciwi, zresztą pracownicy we wszystkich zakładach pracy w Polsce dobrze wiedzą, jak ze sobą współpracać. Tak było od sierpnia do grudnia i tak będzie, sądzę, również teraz.

Zwracam się do ludzi "Solidarności". Czekaliśmy 7 lat. Nasz związek jest znów legalny. Nie możemy tracić czasu. Musimy go organizować. "Solidarność" musi być skuteczna, mądrzejsza niż kiedykolwiek, tak, aby mogła bronić ludzi przed wyzyskiem, tak, aby wreszcie w Polsce można było żyć normalnie. Dziękuję.

Przewodniczący: Po pani Grażynie Staniszewskiej pan Józef Ślisz.

Ob. Józef Ślisz: Dziękuję.

Szanowni Zebrani!

Dochodziliśmy do "okrągłego stołu" trudną i wyboistą drogą. Obradowaliśmy tutaj świadomi ciężkiego położenia kraju, stając przed niełatwymi problemami, z których nie wszystkie zostały do końca rozwiązane. A jednak te dwa miesiące, które dziś podsumowujemy nie były czasem straconym. "Okrągły stół" kończymy konkretnymi ustaleniami, które pozwalają wierzyć, że będzie lepiej. Przede wszystkim uzyskaliśmy prawo do legalnego działania wolnych związków zawodowych na wsi i w mieście, w tym naszej "Solidarności" rolniczej. Uzyskanie "Solidarności" zawdzięczamy wszystkim tym naszym kolegom, którzy przez 7 lat walczyli o swobody związkowe, szczególnie trzeba wspomnieć tych, którzy za nie zginęli. Ogromnie wiele zawdzięczamy Kościołowi Katolickiemu, który towarzyszył nam swą modlitwą, dawał radę i wsparcie.

Zasiedliśmy ze stałem dobrze wiedząc, co należy czynić, by pozwolić rolnikom wywiązać się z powinności wyżywienia narodu. Wypracowane przez nas porozumienia pozwalają żywić nadzieję, że staną się one odpowiednim narzędziem w rękach rolnika.

bw

11/1

Wypracowane przez nas porozumienia pozwalają żywić nadzieję, że stają się one odpowiednim narzędziem w rękach rolników. Jeśli i my, rolnicy, poczujemy się gospodarzami naszego kraju, to lepsza przyszłość nas wszystkich nie pozostanie tylko marzeniem.

Związki zawodowe rolników zabiegając o warunki pracy na roli i życie na wsi nie pozwolą na dyskryminację i wyzysk sił, które tak fatalnie odbijają się na poziomie życia Polaków. Ponura, pełna cierpień i poniżeń przeszłość ze zmorą kolektywizacji wsi musi minąć ~~raz~~ bezpowrotnie. i nie mogą jej zastąpić inne formy zniewolenia i wyzysku chłopów.

Chcemy wierzyć, że równość i praworządność zagospodszą na stałe na tej ziemi. Naszą nadzieją jest nie sojusz, ale solidarność z robotnikami, z ludźmi wykształconymi, służącymi siłami swych umysłów naszej sprawie, sprawie Polski. Solidarnie będziemy razem iść tą drogą, która doprowadzić ma do pełnej demokratyzacji i suwerenności. Gospodarować można tylko z sercem będąc człowiekiem wolnym. Opozycja zgodziła się wejść do Sejmu, również my, chłopcy, wystawimy swoich kandydatów, mimo że nie cały Sejm, a zaledwie 35% jego składu będzie wybierane demokratycznie.

Chcemy, by po 40 latach w Sejmie znów zabrzmiał głos niezależnych reprezentatów wsi polskiej. Mamy nadzieję, że porozumienie, które tu podpisujemy, nie jest chwilową koniunkturalną próbą demokracji. Mamy też nadzieję, że naszych reprezentantów w Sejmie nie spotka los, jaki spotkał posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach czterdziestych i ich przywódcę Stanisława Mikołajczyka.

bw

11/2

Dla nas, rolników, bardzo ważną sprawą są samorządy wiejskie i gminne. Chcemy, aby były one w pełni demokratyczne, wybrane i były gospodarzami terenu. Dotychczas jest inaczej. Tylko niezłomna nadzieja i świadomość dziedzictwa tych co żywią i bronią pozwolą nam mierzyć się z rzeczywistością.

Sytuacja na wsi staje się dramatyczna. warunki ekonomiczne zagrażają podstawie produkcji rolniczej i egzystencji rodzin chłopskich. Cały kraj ogarnia fala uzasadnionych protestów przywiedzinych do ostateczności rolników.

Liczymy, że bezwzględna realizacja porozumień od tych z Ustrzyk i z Rzeszowa po obecnie podpisanie na "okrągłym stole" pozwoli rolnikom od kolejek, udręk i gniewu powrócić w pole i do zagród.

Mamy świadomość, że odpowiedzialność za dalszy bieg wydarzeń obarcza władzę, ale i sygnatariuszy porozumień będących pbowdaj ostatnią szansą rozwiązania obecnego kryzysu.

Ugodę zawarliśmy. Reszta zależy od faktów. Zagroża nam najpoważniejszy w okresie powojennym załamanie produkcji rolniczej i jakże bolesne, haniebne, coraz gorsze zaopatrzenie w żywność. Nie tylko pustoszej i upada wieś wzdłuż granic naszego kraju, leżą całe polacie opuszczonych przez ludzi pól. Zagrożona jest substancja narodowa. Tymczasem chcemy i możemy odrodzić polską wieś, uczynić ją miejscem nowoczesnej pracy i godnego życia w całej jego ludzkiej pełni, wierności naszym najlepszym tradycjom i dorobkowi współczesnej Europy. Wieś to nie tylko rolnictwo, to jakość życia, to społeczna sąsiedzka

współdziałanie i kultura. Wierzymy, że w tej pracy nie doznamy przeszkód i utrudnień, że wszystkie wątpliwości, rozstrzygane będą zgodnie z racją stanu i prawdziwymi interesami całego narodu.

Nic, co służy sprawie polskiej wsi nie będzie stracone i zmarnowane, Pod pracowitą ręką polskiego rolnika i w pocie jego czoła obrócone zostanie na pożytek całego społeczeństwa. Najwyższy czas, by uczynić rolnictwo podstawą zdrowej ekonomii, jak naucza Ojciec św., w encyklice o pracy ludzkiej. Tak rozumiemy ~~zaprzy~~ swą służbę Polsce i będziemy wierni naszej powinności. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos zabierze pan Norbert Aleksiewicz.

Pan Norbert Aleksiewicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, który mam zaszczyt reprezentować, z nadzieją wita uzgodnienia "okrągłego stołu". Widzimy w nich szansę i początek trudnej drogi, prowadzącej do koniecznych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych.

Równocześnie pamiętamy, że również chłopom częściej niż innym grupom społeczno-zawodowym składano różnorodne deklaracje, przedstawiano programy poprawienia losu wsi i rolnictwa, zapalano zielone światła. Działo się to najczęściej w okresach wstrząsów i zakrętów politycznych, które zawsze wiązały się żywnością.

Z chwilą jednak, gdy sytuacja uległa uspokojeniu, programy pozostawały na papierze, światła gasły i wszystko wracało do tzw. normy.

I dziś jesteśmy w przededniu ostrego kryzysu w rolnictwie, świadczy o tym fala protestów rolników. Jest to samoobrona, zdecydowany chłopski protest przeciwko nadmiernym obciążeniom finansowym i nieopłacalności produkcji, niespójności cen na żywność i środki produkcji i przeciwko temu wszystko co prowadzi do degradacji warunków życia na wsi i pracy na roli.

Cieężko jest nam wszystkim. My nie chcemy licytować się w krzywdach i żalach, liczyć komu lepiej, komu gorzej. My nie chcemy, by Polska była targana interesami zaściankowymi czy branżowymi, ale zbliżyliśmy się do momentu, że jeśli tego wozu, na którym jedzie polskie rolnictwo tyle lat pod górę i po wybojach, nie popchnie y zdecydowanie wspólnie

do przodu, to wóz ten będzie się staczał, a to grozi tragedią. Nie dla chłopów, ale dla całego narodu.

Nasz Związek Rolników z uporem przedstawiał rzetelne oceny sytuacji w rolnictwie i na wsi i wynikające stąd wszystkie zagrożenia. Żądaliśmy realizacji przyjmowanych uchwał i programów polityki rolnej, żądaliśmy stanowczych decyzji. Niestety, te wszystkie nasze wysiłki, postulaty, żądania i konkretne propozycje rozwiązań nie znajdowały przez wiele lat zrozumienia ani w kręgach decyzyjnych ani u innych grup społecznych. Trzeba, żeby sobie dziś uświadomić, że naszym kraju już nikt nie pozyska zaufania chłopów pęstymi obietnicami. Mówiliśmy to i powtarzamy. Puste obietnice to za rok puste obory, słowa bez pokrycia, programy bez pokrycia to spichrze bez zboża, sklepy bez mięsa, bez sera i mleka.

Kiepska polityka wobec wsi i rolnictwa to gospodarstwa bez następców. Można budować wielki przemysł i będzie się jakoś kręcił, dymić i produkował, ale wieś, i ziemia pokazują najszybciej, gdzie jest prawda. Tu zbożo od plewy oddziela się przy każdych zbiorach co roku. To prawda, że z kiepskich zbiorów można nawet zrobić dobrą statystykę i wmawiać wszystkim, że mamy dobrą politykę rolną, ale to nie jest mąka na dobry chleb.

Szanowni Państwo! Sprawą kluczową dla przemian impasu w produkcji rolnej jest restrukturyzacja przemysłu na rzecz rolnictwa, demonopolizacja produkcji rolnej i jej urynkowanie. Nasz Związek konsekwentnie opowiada się za ich wprowadzeniem uważając za konieczne uzyskanie

społecznej zgody i zrozumienie ekonomicznej konieczności tych procesów. Chodzi także o zrozumienie faktu, że nie idzie tu o interes samych rolników, ale o stworzenie zdrowego systemu ~~pracy~~ wzrostu produkcji rolnej w interesie całego społeczeństwa.

Przemawiają za tym konkretne efekty na rynku owocowo-warzywnym. Nie będzie to łatwe, pokazały to już rozmowy w zespole ds. gospodarki i polityki społecznej, gdzie ten właśnie problem był jednym z najtrudniejszych. Rozumiemy konsumentów i związki zawodowe, w ich obawach o zagrożenie poziomu życia z chwilą wprowadzenia wolnych cen na żywność. Rozumiemy, że muszą być podjęte wszystkie niezbędne decyzje ekonomiczne i socjalne, które będą chronić poziom życia najuboższych grup naszego społeczeństwa w mieście i na wsi. Przyjęte w tym zakresie rozwiązania nie mogą jednak hamować ani wypaczać procesu urynkwienia gospodarki żywnościowej. Jeśli tego nie dokonamy, same działania osłonowe w perspektywie niczego nie załatwią.

Szukajmy więc wspólnie dedyzji i rozwiązań najlepszych, które nie naruszają podstawowych interesów bytowych naszych rodzin

Twisn.

12/1

Szukajmy więc wspólnie decyzji i rozwiązań najlepszych, które nie naruszają podstawowych interesów bytowych naszych rodzin. Lepiej uzgadniać i negocjować decyzje i rozwiązania w tej sprawie aniżeli postulaty protestacyjne zdeterminowanych rolników.

To jest może twarde i brutalne co teraz powiem, ale prawdziwe. Wieś już nigdy nie będzie czekać na to co spadnie z pańskiego stołu, nawet jeśli miałyby to być stół okrągły.

Nie zgodzi się na to, by za nią w Warszawie, wbrew opiniom jej przedstawicieli decydować. Nie będzie już spokojnego czekania na decyzje, które nie nadchodzą. Nie będzie spokoju ani żywności pod dostatkiem, jeżeli nie będzie trwałych, systemowych rozwiązań w polityce rolnej, szybkich decyzji w polityce cenowej i trwałej gwarancji dla poprawy warunków życia i pracy na wsi.

Wieś słusznie pyta - a dlaczego to my mamy gorzej żyć pracując ciężko i najczęściej całymi rodzinami. Nie przecież ani jednego wskaźnika w naszym życiu, w życiu i pracy naszych rodzin, w zdrowiu, oświacie i kulturze, gdzie wieś byłaby bliska miastu. Dysproporcje, jak nazywają to politycy i uczeni, wyrównujemy ponad 40 lat. I nic, ~~xxx~~ trzymają się mocno. A jak pokazuje ostatni raport o warunkach socjalno-bytowych wsi, którego jesteśmy współautorem w wielu wypadkach te dysproporcje budzą grozę.

Rolnicy ani dotychczasowych reakcji ekonomicznych, ani obecnego stanu cywilizacyjnego nie mogą i nie chcą dalej akceptować, Świadczy o tym radykalizacja nastrojów na wsi. Desperacja i determinacja. Wyrażające się w żywiołowych akcjach

protestacyjnych, w odmowach przyjmowania nakazów płatniczych, czy nawet wstrzymania się od sprzedaży produktów rolnych.

Szanowni Państwo!

W trudnej polskiej wsi głęboko tkwią - samorządność, samoorganizacja, samopomoc. Dlatego z zadowoleniem witamy te uzgodnienia, które prowadzą do dalszej demokratyzacji życia ~~państwa~~ społecznego i politycznego.

Nasz Związek opowiada się za zwiększeniem przedstawicielstwa wsi w Sejmie i w radach narodowych wszystkich szczebli. Liczymy też na poczesne miejsce problemów mieszkańców wsi i rolnictwa w reformowaniu środków masowego przekazu.

Z uznaniem odnosimy się do ustaleń "okrągłego stołu" w sprawach ochrony zdrowia, oświaty oraz ekologii.

Utarło się powiedzenie, że "stół okrągły" jest ważny, ale pełny stół zastawiony żywnością jest co najmniej tak samo ważny. Przypominam to, aby powtórzyć znaną prawdę - chleb nie rodzi się przy stole, przy stole się go je. Ale od tego stołu zależy także ile go będzie i czy dla wszystkich go starczy. Chłopi go nie dzielą, mają znikomy udział w tworzeniu zasad jego podziału. Jak dotąd rozstrzygały najczęściej gabinety, siła syren fabrycznych, kominów i tych, którzy widzieli w nich ideologiczną siłę.

Rolnicy wnieśli swój twórczy wkład do obrad "okrągłego stołu". Najszybciej dogadali się w sprawie pluralizmu związkowego oraz w sprawie kierunków niezbędnych przeobrażeń wsi i rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Wyrażam przekonanie, że uzgodnienia mające na celu dobro całego kraju i społeczeństwa będą honorowane w praktycznej realizacji. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący - prof. A. Gleysztor:

Stronami lista mówców została wyczerpana. Zanim jednak zapytam czy mimo to są jeszcze inne zgłoszenia do dyskusji, proponuję wysłuchać jeszcze komunikatu uzgodnionego i podpisanego przez współgospodarzy "okrągłego stołu" gen. Czesława Kiszczaka i pana Lecha Wałęsę.

Tekst ten brzmi w sposób następujący:

"Uczestnicy plenarnego posiedzenia "okrągłego stołu" w dniu 5 kwietnia 1989r. akceptują ustalenia przyjęte w toku obrad zespołów i podzespołów roboczych oraz wyrażają wolę solidarnego działania na rzecz wprowadzenia ich w życie.

Strony uczestniczące w obradach postanawiają powołać Komisję Porozumiewawczą w skład której wejdą przedstawiciele sił reprezentowanych przy "okrągłym stole".

Do zadań Komisji Porozumiewawczej należeć będzie ocena realizacji ustaleń "okrągłego stołu" wspólne poszukiwanie rozwiązań w innych sprawach, które strony uznają za istotne oraz pełnienie funkcji mediacyjnej w sytuacjach konfliktowych.

Uczestnicy "okrągłego stołu" wyrażają głęboki szacunek i uznanie dla wysiłku i pracy wszystkich osób biorących udział w procesie "okrągłego stołu".

Uczestnicy obrad uznają misję "okrągłego stołu" za zakończoną.

Pozostała kwestia przyjęcia dokumentów "okrągłego stołu" przez jego uczestników. Materiały są tutaj na stole. Czy są w tym zakresie sprzeczności? Czy możemy to traktować jako consensus na przyjęcie tych materiałów tudzież komunikatu.

Chciałbym teraz zapytać czy są wobec tego jeszcze zgło-

szenia do dyskusji?

Tak jest, pan mec. Siła-Nowicki i pan Jan Szczepański.

Proszę bardzo - p an Władysław Siła-Nowicki.

Mec. Siła-Nowicki:

Pragnę zabrać głos sądząc, że dzisiejsze zgromadzenie wbrew pozprom nie jest końcem, lecz początkiem. Po raz trzeci w życiu czuję tak wielki ciężar odpowiedzialności za słowo wymawiane jak w chwili obecnej rozpoczynając to przemówienie.

Głos w dyskusji. Pierwszy raz było to w momencie kryzysu bydgoskiego - w końcu marca 1981 roku, gdy w wypadku ogłoszenia strajku generalnego groziła nam bezpośrednio ~~interwencja~~ interwencja radziecka. Drugi raz, gdy w dramatycznych dniach grudnia 1981 roku przedstawialiśmy razem z Janem Olszewskim analizę sytuacji na ostatnim zebraniu Komisji Krajowej "Solidarności" stojąc w obliczu proklamowania stanu wojennego.

Również obecnie uważam przedstawienie moim poglądów na trudny, ale konieczny obowiązek, obowiązek dokonania ~~dzia~~ oceny działania "okrągłego stołu, ale w tym również wskazania, których rozwiązań nie mogą uznać za słuszne i dlaczego.

Niewątpliwie w ciągu minionych dwóch miesięcy od 6 lutego 1989 roku uczestnicy obrad całości "okrągłego stołu" dokonali ogromnej, odpowiedzialnej i bardzo trudnej pracy, z wielkim zaangażowaniem, nie szczędząc swego trudu i wysiłku.

Przebieg tych obrad wykazał, jak bardzo potrzebny był i jest "okrągły stół", ale zarazem jak w bardzo początkowym stadium drogi do demokracji i pełnego porozumienia znajdują się strony obradujące na tej sali. Ile mamy jeszcze przeszkód do pokonania na tej drodze nowej i trudnej.

Wtorek,

12/5

Po jednej stronie zasiada tutaj koalicja partyjno-rządowa reprezentująca państwo, reprezentuje ona istotnie państwo. Pamiętać jednak musi o tym, że nie została powołana w sposób swobodny przez społeczeństwo i że zasadniczym zadaniem naszych obrad jest ułożenie pomiędzy władzą państwową a społeczeństwem. Zbliżenie stanowisk i wzajemne zrozumienie które pozwolić może na uaktywnienie sił społecznych narodu, niezbędne dla pokonania naszych trudności i wyjścia z kryzysu w którym znalazł się nasz kraj.

Po drugiej stronie zasiadają oparci na zrębach "Solidarności" i szczególnej pozycji jej przewodniczącego, przedstawiciele opozycji, do której należę i ja. Jako przedstawiciele opozycji musimy jednak pamiętać, że nie jesteśmy całością opozycji polskiej i nie mamy mandatu udzielonego nam przez cały naród. Nakłada to w toku obrad szczególny obowiązek ostrożności na obie strony, a na stronę naszą ostrożności zwłaszcza w zakresie tego, na co się dobrowolnie zgadzamy.

Musimy także w tej sytuacji zwrócić uwagę na to, że władza państwowa proklamuje pragnienie odstąpienia, na razie jeszcze bardzo częściowego od monopolu podejmowania decyzji politycznych. Z naszej strony nie możemy też dążyć do monopolu opozycji, zwłaszcza, że monopol opozycji i opozycja koncesjonowana przez państwo

rs

13/1

Z naszej strony nie możemy też dążyć do monopolu opozycji, zwłaszcza, że monopol opozycja i opozycja koncesjonowana przez państwo stać się może łątko w oczach społeczeństwa częścią etapblisumentu, co nie byłoby bynajmniej korzystne dla władzy państwowej, a dla nas byłoby klęską ideową, uderzałoby bowiem w to, co jest dla naszej strony niezmiernie istotne, w samą ideę "Solidarności" jako szermierza wolności, "Solidarności" jako drogi do demokracji.

Wydać się niewątpliwe, że z mnóstwa bardzo ważnych problemów, które były omawiane w ciągu tych dwóch miesięcy, najistotniejsze są dwa, a to relegalizacja "Solidarności" i ordynacja wyborcza, jako zasadnicza droga do pluralizmu politycznego.

Powrót "Solidarności" po wiadomej uchwale Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wydaje się od początku naszych obrad rzeczą oczywistą. Ludzie dżiwia się w Polsce i niepokoją. dlaczego trwa to tak długo. Lecz tu powstaje zasadnicze zagadnienie. Jeśli obrady "okrągłego stołu" mają być początkiem i drogą do rzeczywistego porozumienia, a taką musimy mieć nadzieję, to "Solidarność" nie może powrócić za cenę zahamowania wolnościowych dążeń polskiego społeczeństwa, nie może powrócić drogą powstrzymania rozwoju pluralizmu politycznego w Polsce. Dlatego wybory do ciał parlamentarnych i ordynacja wyborcza są tutaj problemem zasadniczym.

Powiedzmy sobie na tej sali jako Polacy gorzka prawdę, jesteśmy narodem o bardzo starych tradycjach parlamentarnych i wolnościowych. Nasze neminem captiveminus wyprzedza o lat 250 angielskie habas corpus act, byliśmy oazą tolerancji religijnej w Europie i w całym świecie. Natychmiast po odzys-

rs

13/2

keniu niepodległości w roku 1918 odbudowaliśmy system demokracji parlamentarnej mimo niezmiernie trudnych warunków, w jakich znajdował się nasz kraj. I mając tak wspierać tradycje zarówno dawnych wieków, jak odrodzonej drugiej Rzeczypospolitej, w pierwszym okresie istnienia od lat przeszło 60, bowiem od początku lat trzydziestych nie mieliśmy w Polsce autentycznych wyborów do parlamentu.

Polska Ludowa przejęła niestety i rozbudowała pod tym względem złą tradycję ostatniego okresu II Rzeczypospolitej. Jednakoż oszukiwany był nad urną wyborczą naród polski za rządów premiera Skawoja-Skłodkowskiego, jak za rządów premiera Józefa Cyrankiewicza. Jedynie stwierdzić trzeba, że z biegiem powojennych dziesięcioleci doszło do tego, że społeczeństwo polskie po prostu nie bierze wyborów parlamentarnych na serio, traktując je jako fikcję naszego życia państwowego.

W tym roku i w obliczu tych narań pojawiła się perspektywa jakiejś zasadniczej poprawy. Wsunęto propozycję wyborów wprowadzić jeszcze dalekich od pełnej demokracji, ale wyborów będących krokiem do demokracji i wyborów uczciwych.

Ky jako strona opozycyjna bierzemy tu na siebie bardzo wielkie zobowiązanie wobec narodu, albowiem akceptujemy po raz pierwszy pewien stan rzeczy. Nie akceptowaliśmy nigdy wyborów, które były dotychczas. Teraz akceptujemy i musimy pamiętać jak oceni to społeczeństwo.

Ale jeżeli społeczeństwo oceni to źle, będzie to nie tylko naszą klęską, ale będzie niepowodzeniem dla strony rządowej, albowiem nie chodzi jej o to, żeby jeszcze jedne wybory przeprowadzić tak, jakie dziesiątki razy w Polsce

rs

13/3

przeprowadzano, ale chodzi o to, żeby społeczeństwo polskie uwierzyło, że coś się pod tym względem zasadniczo zmienia.

Dlatego stwierdzam, że projekt wyborów przeprowadzonych w tym czasie i w ten sposób absolutnie podważa nadzieje społeczeństwa na zmianę stosunków politycznych w zakresie pluralizmu politycznego w Polsce.

Nie wytłumaczy się w żaden sposób społeczeństwu, że trzeba wybory przeprowadzać błyskawicznie; nie wytłumaczy się w żaden sposób społeczeństwu, że demokracją jest żądanie 3 tys. podpisów, aby stać się kandydatem do Sejmu podczas kiedy przez cały okres Polski przedwojennej nawet wówczas, kiedy mieliśmy już złe, nieprawdziwe wybory, to jeszcze wymagało się 200 podpisów na to, aby do Sejmu kandydować.

To samo było również przy wyborach przeprowadzanych w Polsce Ludowej w roku 1947, kiedy kandydował Mikołajczyk. Więc jak to proszę państwa? To nas stać było na znacznie bardziej demokratycznie, 15 razy bardziej demokratyczne stanowisko niż obecnie? Przy zmianach dokonywanych w Polsce?

Mówię to z całym poczuciem odpowiedzialności. I z poczuciem odpowiedzialności, że mówię zarówno w interesie jednej, jak drugiej strony, oczywiście w naszym interesie w bolesniejszy sposób, bo na nas większa odpowiedzialność tu spoczywa, ale te wybory, które będą przeprowadzone w przyspieszonym terminie i z tymi postanowieniami, o których mówię, społeczeństwo w tych wyborach nie zobaczy jakiegokolwiek poprawy. Uznaje za jeszcze jedną, którąś tam z rzędu fikcję.

Mnie jako Polaka przejmują głębokim wstydem, że narody, które dobiły się dopiero życia państwowego mają pod tym względem nierównie większą swobodę, niż my reprezentujący tak wielkie tradycje w kulturze politycznej, wolności,

rs

13/4

w parlamentaryzmie.

Dlatego zwracam się i mówię, pluralizm związkowy, który nadchodzi niewątpliwie może prawidłowo działać i może odegrać swoją rolę tylko przy istniejącym pluralizmie politycznym. Bez pluralizmu politycznego będzie musiał ulec jakiemuś wykrzywieniu i najrozmaitszym nieprawidłowościom.

Do pluralizmu politycznego należy przez te wybory, które nie mogą być jeszcze w pełni demokratyczne, ale niech będą uczciwe proszę państwa, niech będą od dziesięcioleci pierwsze wybory uczciwe, w których się społeczeństwu powie prawdę. I niech te 35 % mandatów, które przecież mniejszość społeczeństwa i to znaczna przyznaje znacznej większości społeczeństwa, niech one chociaż będą przeprowadzone w sposób prawidłowy, a nie przez zaskoczenie, nie przez nagłe wybory, nie przez nierealną dla jednostki ilość podpisów konieczną do tego, aby stać się kandydatem do Sejmu.

Ja proszę państwa absolutnie nie jestem przeciwnikiem tych reform politycznych, które się proponuje. Tylko podkreślałem to na obradach stołu politycznego, i muszę tu powiedzieć przy głównym stole, że znów powtarzamy wielokrotnie robione błędy. Zasadnicze reformy państwa przeprowadzamy pośpiesznie, jak się to mówi na pytel, pośpiechem. Powstają ustawy niedopracowane.

Powiedziałem na stole politycznym i powtórzę to tutaj przy "okrągłym stole", zbyt poważną jest sprawa utworzenie senatu, ordynacja do senatu, utworzenie urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, zmiany konstytucji, żeby je pośpiesznie

rs

13/5

w takim tempie dokonywać.

Proszę sobie przypomnieć, że przez rok Sejm pracuje nad ustawą o stowarzyszeniach, a w takim czasie ma się przeprowadzić zasadniczą reformę państwa. To na marginesie.

Zasadniczą w tej chwili rzeczą jest, żebyśmy zrozumieli, że wybory przeprowadzone w takim czasie, i w takiej formie, jakiej jest projektowane, zostaną ocenione przez społeczeństwo jako jedno, jeszcze jedno uszustwo w stosunku do narodu polskiego, a zależy nam na tym wszystkim po którejkolwiek stronie stołu siedzimy, aby to było przyjęte przez społeczeństwo pozytywnie.

I jest tutaj wielka okazja. Ja naprawdę jako stary człowiek mówię tu w tej chwili absolutnie w interesie obydwu stron zasiadających przy "okrągłym stole".

Dla nas jest to może sprawa szczególnie bolesna i niebezpieczna, ale jest również niesłychanie ważną dla strony rządowej. Pragnąłem tego "okrągłego stołu". Chcę w nim widzieć początek czegoś nowego w Polsce. Pomyślmy o tym, aby ten "okrągły stół" nie stał się stołem zmarnowanych możliwości.

Przewodniczący: Głos zabierze teraz pan Maciej Manicki.

er

14/2

Ob. Maciej Manicki: Dziękuję bardzo.

W świetle tego, co powiedział mecenas Siła-Nowicki aczkolwiek moje wystąpienie miało dotyczyć innego problemu, rezygnuję z udzielonego mi głosu.

Przewodniczący: W ten sposób wyczerpaliśmy listę... a nie, przepraszam bardzo, pan Jan Józef Szczepański, który jest zapisany do głosu.

Ob. Jan Józef Szczepański: Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nie zabiorę państwu dużo czasu. Moi wszyscy przedmówcy wypowiadali się na temat problemów, które były tematem prac "okrągłego stołu". Ja chciałbym powiedzieć parę słów o sprawie, która w ogóle się przy pracach "okrągłego stołu" nie pojawiła. Myślę, że byłoby rzeczą godną pożałowania, gdyby na tej sali nie padło nawet słowo dotyczące tak ważnej dziedziny, jaką jest kultura narodowa.

Proszę państwa, ten problem nie znalazł dla siebie miejsca przy żadnym stole, ani większym, ani mniejszym. Zdaję sobie sprawę, że podejmowanie go w tej chwili, kiedy zamykamy nasze obrady jest już spóźnione. Niemniej poza tą salą, poza tym gmachem, istnieją rozmaite inicjatywy mające rozwiązać bardzo poważne problemy tej właśnie dziedziny naszego życia. Dla przykładu wymienię tutaj chociażby niezależne Forum Kultury, które miało miejsce parę dni temu, 1 kwietnia tutaj w Warszawie. Obrady tego forum zgromadziły liczne i kompetentne grono przedstawicieli środowisk twórczych. W czasie obrad podjęto szereg uchwał i postulatów.

er

14/3

Proszę państwa, chciałbym zwrócić się w związku z tym do obecnych tutaj przedstawicieli władz, aby te postulaty i te uchwały zostały wzięte pod uwagę w toku prac nad realizacją reformy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Czy jeszcze są głosy? Jeśli nie, to chciałbym... proszę bardzo.

Ob. Sobotka:

Ponieważ wydaje mi się, że pewnych rzeczy nie można pozostawić bez komentarza, jako że jeśli ktoś zasiada do "okrągłego stołu", to ja myślę, że człowiek ten zdeklarowany jest porozumiewać się w jakiś sposób, że złożył pewną deklarację wobec faktów, które miały miejsce w przeciągu dwóch miesięcy. Myśmy dokonywali pewnych ocen, dokonywaliśmy pewnej pracy razem, wspólnej. Stół ten miał dzisiaj coś uwiecznić, dokonać pewnej oceny.

Natomiast nie mogę zgodzić się z kilkoma sformułowaniami użytymi tutaj ze strony pani Staniszewskiej. Uważam, że jest to zwykły obraz pewnego takiego... pewnej nietolerancji. Nie wolno w ten sposób rozmawiać w gronie Polaków w tak publicznym miejscu, nie wolno z taką zaciekleścią atakować drugiej strony. Jeżeli ktoś zasiada do tego "okrągłego stołu" i deklaruje akt dobrej woli, to po prostu trzeba to utrzymać. Nie wolno też pokazywać elementów że związek zawodowy przez 7 lat nic nie zrobił, bo jest to po prostu kłamstwo, jest to po prostu nieprawda. Sam strajk, czy podrygiwanie strajkami to jeszcze nie obrona interesów robotniczych.

er

14/4

W związku z czym uważam, że takich sformułowań nie wolno używać. Proszę też zauważyć, że coś się jednak w tym kraju wydarzyło, że było X Plenum Komitetu Centralnego, że ktoś coś zdeklarował, że ktoś po latach pewnego załamania odkrywa pewne karty i godzi się na pewne oceny, że ktoś wyciąga rękę. Ja myślę, że ten "okrągły stół" powinien być podsumowaniem tego wszystkiego, co miało do tej pory miejsce.

W związku z czym pozwoliłem sobie wniesć tych kilka uwag co do, moim zdaniem, tonu, który nie powinien mieć miejsca przy tym stole.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Zbliżamy się do zakończenia naszych obrad.

Z głęboką satysfakcją kraj przyjął podjęcie rozmów politycznych na skalę dotąd u nas od wielu lat nieznaną, Śledziliśmy ich przebieg, uczestnicy i świadkowie, z rosnącą troską, która nie ominęła także i obecnego, ostatniego posiedzenia. Z troską o to, aby zarówno tok obrad, jak i ich rezultaty przyniosły Polsce to, co jej potrzebne - tlen polityczny, perspektywę wyjścia z uciążliwości codziennych, perspektywę rozwoju gospodarczego, ustalenie ładu społecznego, ładu moralnego.

Jawność a nawet nagłośnienie naszych obrad wciągnęły masy rodaków w najdonioślejsze sprawy naszego narodu. Z tego, co dokonano w ścieraniu się poglądów, doświadczeń z tego wszystkiego zdajemy sobie sprawę. To początek, na pewno niełatwego szlaku, na który wchodzi nasz kraj. Osiągnięto

er

14/5

to co było możliwe i co stanowi początek nowego, powstającego w naszych oczach kształtu państwa, państwa wielu stuleci, wielu postaci, a przecież państwa ciągłego w świadomości Polaków i tych, którzy z nami mieszkają i państwo to współtworzyli i współtworzą.

Stąd też wypracowanie tego porozumienia, ~~kt~~ na które jest tu consensus, no, jest to na pewno, zawiera tam wiele poważnych konkretów. Sądzę, że obywatele naszej Rzeczypospolitej mają podstawę do podziękii tym, którzy tę stanowiącą o losach kraju dysputę przeprowadzili, dojrzałe, odważnie, w kontakcie ze społeczeństwem obywatelskim naszego kraju. Przeprowadzono tą dysputę z myślą o przyszłości tej najbliższej, a także i tej, którą chcemy widzieć jeszcze pełniejszą niż ta najbliższa.

Stąd też rozwiązując tę sesję trzeba się podzielić przekonaniem, że była to robota dla Rzeczypospolitej i dobra robota.

Zamykając to posiedzenie w imieniu organizatorów chciałem tu zaprosić na przyjęcie, które będzie tu właśnie w sąsiedniej sali. Dziękuję. /Oklaski/

x

xx

x

Im. 46091